

ŻYCIE UNIwersyteckie

*Co mnie
wystawiacie na próbę?*

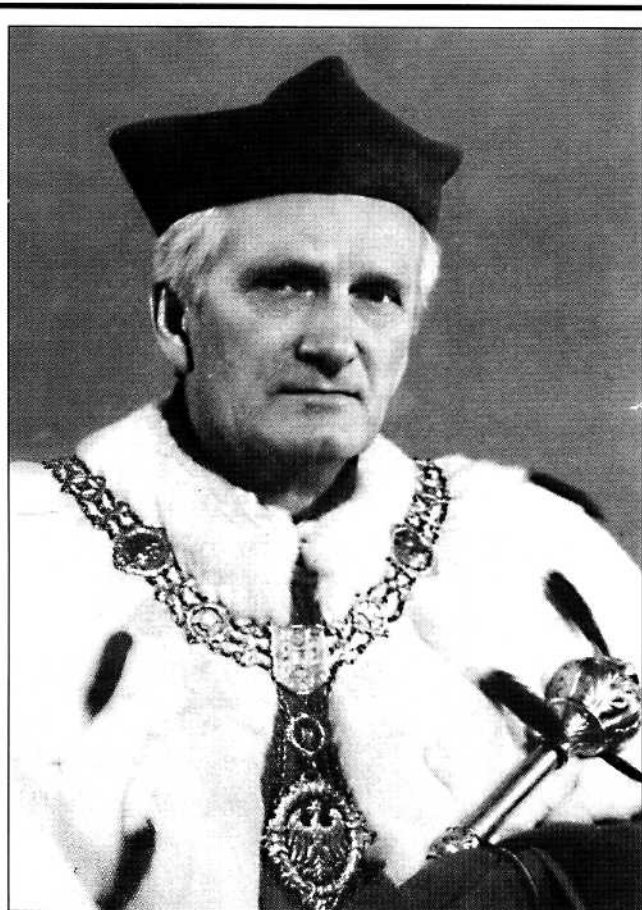
Pożegnanie Profesora



NAJCZULEJ O SERCU

Bracia
Zwierzykowscy

CHÓRY, FESTIWAL NAUKI, ŚWIĘTO SPORTU



Prof. dr hab. Janusz Ziółkowski
(1924-2000)

O zmarłym w dniu 5 kwietnia br. Profesorze i jego pożegnaniu piszemy na str. I - VIII. Zdjęcie pochodzi z czasu, gdy prof. Janusz Ziółkowski piastował funkcję Rektora Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, niepowtarzalnych lat pierwszej „Solidarności”.

Rektor Stefan Jurga był polskim delegatem (z ramienia MEN) na posiedzeniu Komitetu Szkolnictwa Wyższego i Badań Rady Europy w Strasburgu 28 marca br. Omawiano m.in. nowe formy współpracy między uczelniami oraz problemy szkolnictwa wyższego w Europie Południowo-Wschodniej.

Podczas obrad Uniwersyteckiej Komisji Akredytacyjnej w Poznaniu

W wydaniu specjalnym „Życia Uniwersyteckiego” poświęconym wręczeniu dyplomu doktora honoris causa Javierowi Solanie na str. 1 pomyłkowo podano datę uroczystości. Otrzymała ona oczywiście 12 lutego 2000 r., a nie 12 marca. Przepraszamy!

14-15 kwietnia br. zostały zatwierdzone standardy akredytacji dla kierunków: filologia polska, filologia angielska, filologia niemiecka i fizyka. Uczestnicy zajmowali się także programem MOST.

14 kwietnia również odbyło się seminarium „Quality Assurance and Accreditation in European Higher Education” z programu TEMPUS „Unique”. Otworzył je prorektor Joachim Cieślak, uczestniczyli obok członków UKA przedstawiciele akademii medycznych oraz goście z Francji, Holandii, Szwecji i Anglii.

Prof. Jerzy Siepak został członkiem Komisji Śladowej Analizy Organizacyjnej Polskiej Akademii Nauk w kadencji 1999-2002.

Dnia 25 kwietnia br. zmarła w wieku 51 lat pani prof. Daniela Sołowiej, kierownik Zakładu Przyrodniczych Podstaw Planowania Przestrzennego i Turystyki w Instytucie Geografii Fizycznej i Kształtowania Środowiska Przyrodniczego, ceniony i lubiany nauczyciel akademicki. Senat żałobny odbył się dnia 28 kwietnia br. w wstępie Auli Uniwersyteckiej; następnie zmarłą Panią Profesor pożegnano na cmentarzu w Świebodzinie.

Ks. kardynał Franciszek Macharski, metropolita krakowski, otrzymał od bliskiego mu Uniwersytetu Jagiellońskiego i Papieskiej Akademii Teologicznej tytuł doktora honoris causa uczelni. W uroczystości 14 kwietnia br. uczestniczył rektor UAM prof. Stefan Jurga.

Na zaproszenie marszałka Sejmu RP Macieja Płażyńskiego prorektor Bogdan Walczak uczestniczył 27 marca br. w sesji naukowej „Moskiewski proces przywódców Polskiego Państwa Podziemnego” zorganizowanej w 55. rocznicę aresztowań.

W spotkaniu z okazji szóstej rocznicy działalności Konsulatu Brytyjskiego w Poznaniu 1 kwietnia br. wziął udział na zaproszenie Konsula Honorowego Włodzimierza Wąkowiaka prorektor Stanisław Lorenc.

70-lecie urodzin obchodził prof. Zbigniew Wielgosz. Na jubileuszowej uroczystości 14 kwietnia był obecny prorektor Bogdan Walczak.

45-lecie pracy naukowej pani prof. Jadwigi Krzyżaniakowej było okazją do uroczystości jubileuszowej zorganizowanej w małej auli UAM 28 kwietnia br.

Przypominamy o III Poznańskim Festiwalu Nauki i Sztuki. Impreza odbędzie się w dniach 18-21 maja, przygotowania koordynuje Politechnika, teren udostępni Wyższa Szkoła Oficerska im. S. Czarnieckiego. W rejonie ulic Bukowskiej i Polnej organizowana jest większość atrakcji. W Uniwersytecie zajmują się Festiwalem - dr Jacek Radomski (Biuro Karier) i mgr Joanna Janas (Biuro Promocji). Listę wykładów proponowanych przez UAM publikujemy na str. 22-23.

VII Forum Dziekanów Wydziałów Fizyki i Dyrektorów Instytutów Fizyki odbyło się w dniach 15-16 kwietnia w Poznaniu. Honory gospodarza pełnił poznański dziekan prof. Andrzej Dobek. Mówiono o systemie finansowania przez KBN, europejskiej przestrzeni badawczej, prawie o szkolnictwie wyższym i reformie szkolnictwa,

doświadczeniach związanych z kształceniem nauczycieli przedmiotu „przyroda” i konferencji EUPEN w Poznaniu.

„Zjazd Gnieźnieński a idea zjednoczonej Europy” - to tytuł konferencji naukowej organizowanej przez Rektora UAM 9 maja br. w małej auli Coll. Minus. Konferencja poświęcona procesom integracyjnym w Europie na przestrzeni wieków będzie miała charakter interdyscyplinarny (wystąpią klasycy, prawnicy, archiwista, historyk, socjolog i teolog). Sesję otworzy wystąpienie JM Rektora Stefana Jurgi „Idea uniwersytetu a jednolitość europejska”.

Wśród laureatów konkursu na stypendia krajowe dla młodych naukowców, przyznawanych przez Fundację na Rzecz Nauki Polskiej, są trzej przedstawiciele UAM: mgr Rafał Frański i mgr Marcin Hoffman z Wydziału Chemii oraz dr Michał Januszkiewicz z Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej. We wręczeniu dyplomów w Warszawie wziął udział prorektor Bogdan Walczak.

Studentka UAM Bożena Cerba została zakwalifikowana na Konkurs EURO '2000 w Brukseli. Na liście rezerwowej znalazła się druga reprezentantka UAM, Maria Konieczna. Konkurs organizuje Międzynarodowe Biuro Młodzieży Wspólnoty Francuskiej Belgii, aby wyłonić 80-osobową grupę z różnych krajów Europy, która w dniach 8-15 czerwca br. będzie goszczona przez tamtejsze władze. Z Polski przewidziano udział 2 osób.

Uroczyste zakończenie i rozdanie nagród XXIV Olimpiady Języka Angielskiego odbędzie się 28 maja br. o godz. 13.00 w Ośrodku Gościnno-Konferencyjnym UAM „Orlinek” w Kicinie k. Poznania. Finał konkursu rozegrał się w dniach 3-4 kwietnia br.

W rankingu „Perspektyw” (Nr 4/2000) Uniwersytet im. Adama Mickiewicza znalazł się na 4 miejscu listy wszystkich polskich uczelni za UI, UW i PW; za nami: AGH, UW, SGH, PWR, UMK, SGGW. Następna uczelnia poznańska, Politechnika, na miejscu 16., zaraz za nią AM i AE (miejsca 16. i 17.), AR na miejscu 26., ASP - 45., AMuz - 55. Wysokie, 66. miejsce WSB w Poznaniu.

Do 19 maja będzie czynna w Bibliotece Uniwersyteckiej wystawa fotograficzna „Chiny w obiektywie”. Autorami zdjęć są Agnieszka Joniak i Leszek Sobkowiak, studenci sinologii w Katedrze Orientalis-

Dokończenie na str. 13

ŻYCIE UNIwersYTECKIE

UAM Poznań
Miesięcznik
Nr 5 (85)
Maj 2000

Wydawca

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
Rektorat, 61-712 Poznań, ul. Wieniawskiego 1

Przewodniczący Rady Programowej
Prorektor UAM, prof. Bogdan Walczak

Redaktor naczelny
Ewa Staniewicz
e-mail: esta@amu.edu.pl

Współpracownicy

Danuta Chodera, Monika Miazek, Aleksandra Polewska, Romuald Polczyński, Aleksandra Wiśniewska, Jan Załubski (teksty), Stanisław Ossowski (zdjęcia), Małgorzata Nowaczyk (sekretariat, administracja)

Na okładce: Utalentowani bracia Michał i Piotr Zwierzykowski (czt. str. 8-9)
Fot. Stanisław Ossowski

Adres redakcji

60-567 Poznań
ul. Szamarzewskiego 89 AB p. 39
tel./fax: 847 64 61 w. 340
redakcja@amu.edu.pl

Usługi poligraficzne

„Comp-Druk” Poznań
„AMK” s.c. Kostrzyn Wlkp.

© Copyright by „Życie Uniwersyteckie”
UAM Poznań
Numer zamknięto 28 kwietnia 2000 r.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo skrótów oraz zmian tytułów nadesłanych tekstów. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń.

Zapraszamy do wszechstronnej współpracy.

ISSN 1231-8825



Rektor UAM prof. Stefan Jurga, senator Wojciech Kruk i prezes Radia MERKURY Piotr Frydryszek na pierwszym zebraniu.



Założyciele Klubu Wielkopolskiego: prof. Jerzy Dembczyński - rektor Politechniki Poznańskiej; Roman Dera - prezes Wielkopolskiego Zrzeszenia Handlu i Usług; prof. Waldemar Frąckowiak - z Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, reprezentujący firmę Frąckowiak i Partnerzy; Piotr Frydryszek - prezes Zarządu Radia MERKURY;

Z udziałem uczonych, przedsiębiorców, ludzi kultury

Klub Wielkopolski

Do tego Klubu nie wstępuje się, żeby zrobić karierę, ponieważ wszyscy członkowie karierę już zrobili - podkreślali założyciele Klubu Wielkopolskiego na spotkaniu 17 kwietnia br. Elitarne gremium utworzyło 27 przedstawicieli świata nauki, gospodarki i kultury. Chcą swoim autorytetem i kompetencjami wspierać samorządność Wielkopolan oraz działania służące kompleksowemu rozwojowi regionu. Zamierzają działać ponad podziałami partyjnymi i ideologicznymi; nie ma wśród nich m.in. przedstawicieli lokalnych władz.

Spotkanie założycielskie odbyło się w małej auli Collegium Minus UAM. Rektor Stefan Jurga przedstawił program zebrania, następnie senator Wojciech Kruk zarysował idee Klubu. Najważniejsze punkty strategii rozwoju Wielkopolski omówił - w oparciu o przygotowywany w tej sprawie dokument - prof. Bogdan Gruchman. Opracowanie pod kierunkiem prof. Lucyny Wojtasiewicz uwzględni 20-letni horyzont czasowy. Wśród priorytetów wymienione zostały: zapewnienie mieszkańcom lepszego poziomu życia i wsparcie rozwoju gospodarki. Kluczowe miejsce zajmuje problem pracy, edukacji i infrastruktury.

Po podpisaniu Karty, członkowie Klubu Wielkopolskiego zasygnalizowali nie wymienione wcześniej tematy, które uważają za ważne i warte podjęcia, jak: bezpieczeństwo, zmniejszenie różnic cywilizacyjnych między Poznaniem a resztą regionu, rozwiązywanie problemów komunikacyjnych, program ochrony zdrowia, rozpatrywanie problemów dotyczących edukacji łącznie ze sprawami badań naukowych, szanse regionu w zjednoczonej Europie, promocja regionu.

(es)

KARTA KLUBU WIELKOPOLSKIEGO

1. Celem działania Klubu jest wspieranie rozwoju szeroko rozumianej samorządności Wielkopolan oraz działań budujących gospodarkę, kulturalną i społeczną pomysłność i siłę regionu.
2. Cel ten Klub realizuje poprzez:
 - inicjowanie i wspieranie działań samorządowych;
 - tworzenie forum dla wielośrodowej krytycznej analizy społecznego, gospodarczego i kulturalnego rozwoju Wielkopolski;
 - implikowanie badań i ekspertyz naukowych, które mogłyby stać się podstawą do dyskusji nad kierunkami rozwoju Wielkopolski;
 - popieranie wszelkich innowacyjnych projektów samorządowych sprzyjających rozwojowi Wielkopolski oraz ludzi, którzy potrafili skutecznie, z powodzeniem kształtować lokalną samorządność;
 - opiniowanie istniejących i projektowanych regulacji prawnych odnoszących się do samorządności;
 - informowanie opinii publicznej o stanowisku Klubu w najistotniejszych sprawach dotyczących rozwoju Wielkopolski oraz budowy i umacniania samorządności jej mieszkańców;
 - prowadzenie, w razie potrzeby, działalności wydawniczej.
3. Klub powołują do życia członkowie założyciele, a członkostwo w nim oznacza akceptację klubowych celów i sposobów realizacji.
4. Członkiem Klubu można stać się jedynie w drodze zgodnego zaproszenia do udziału w jego pracach przez członków założycieli.
5. Wszelkie oficjalne opinie i stanowiska publikowane w imieniu Klubu wymagają konsensusu jego członków, co do zawartych w nich treści.
6. Terminy i miejsca spotkań wyznaczają członkowie Klubu według istniejących potrzeb i okoliczności.
7. W przypadku potrzeby organizacyjnego sformalizowania działań Klubu - „Klub Wielkopolski” winien przyjąć formę Stowarzyszenia, zachowując jednak elitarny charakter i wszystkie w/w zasady klubowe.

Poznań, 17 kwietnia 2000 r.

Zjazd rektorów uczelni akademickich

W dniach 5-7 maja 2000 r. odbędzie się w Poznaniu posiedzenie prezydium i zgromadzenie plenarne Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich. Program przewiduje m.in. omówienie kierunków działalności KRASP, finansowania szkolnictwa wyższego i roli wyższych uczelni w procesie integracji Polski z Unią Europejską. Obrady toczyć się będą w małej auli UAM. Uczestnicy mają okazję wysłuchać koncertu finałowego III Międzynarodowego Festiwalu Chórów Uniwersyteckich Universitas Cantat.

Jakie oczekiwania wiążą rektorzy z najbliższym zjazdem? Mówi wiceprzewodniczący KRASP, rektor UAM prof. Stefan Jurga:

- Oczekuję, że jako KRASP raz jeszcze wypowiemy się w sprawie nowego projektu ustawy o szkolnictwie wyższym, aby jak najszybciej doprowadzić do prac legislacyjnych w Sejmie nad tym projektem. Projektem, który jest w dużym stopniu

emanacją poglądów środowiska akademickiego. Ustawa nie powinna być zarzewiem konfliktów, zwłaszcza politycznych; zależy nam na tym, żeby w tej sprawie działać ponadpartyjnie, ponad politycznymi preferencjami, żeby ustawa była popierana nie tylko przez koalicję, ale także przez opozycję. Szkolnictwo wyższe jest apolityczne i nie może się wikać w aktualne układy interesów na scenie politycznej.

Będziemy także mówić o procesie integracji Polski z Unią Europejską; powinniśmy wyraźnie zdefiniować zadania w tym zakresie dla uczelni wyższych. Należy dążyć do tego, aby zatrzymać zatrważający spadek zainteresowania Polaków wejściem do Unii; możemy to osiągnąć poprzez właściwą edukację i przez upowszechnianie wiedzy o różnorodnych korzyściach płynących z integracji, nie tylko materialnych, ale także duchowych.

(es)

**Oświadczenie
Komisji Zakładowej
NSZZ „Solidarność”
Uniwersytetu
im. Adama Mickiewicza
z dnia 28 marca 2000 r.**

Ministerstwo Skarbu Państwa za pośrednictwem Banku PKO BP rozpoczyna wypłatę rekompensat pieniężnych dla uprawnionych osób zatrudnionych w państwowej sferze budżetowej od 1 lipca 1991 roku do 28 czerwca 1992 roku.

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu wyraża wdzięczność członkom Komisji, przewodniczącej mgr. Krystynie Andrzejewskiej i dr. Jarosławowi Mikołajewiczowi za włożony trud i doprowadzenie do pomyślnego załatwienia sprawy rekompensat.

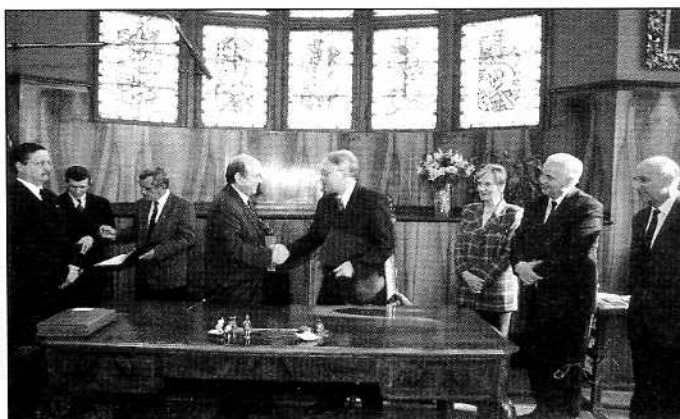
W szczególności dziękujemy za:

- podjęcie inicjatywy w sprawie uznania zawieszenia waloryzacji płac pracowników sfery budżetowej za niezgodną z Konstytucją,
- wystąpienie do Trybunału Konstytucyjnego i reprezentowanie Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” na rozprawie przed Trybunałem Konstytucyjnym, który w dniu 29 stycznia 1992 roku uznał zasadność skargi; autorem skargi konstytucyjnej i umocowanym przedstawicielem Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” przed Trybunałem Konstytucyjnym był dr Jarosław Mikołajewicz, całość ustawodawstwa dotyczącego zatrudnienia w państwowej sferze budżetowej przygotowała mgr Krystyna Andrzejewska.

Mamy nadzieję, że wypłata rekompensat przyczyni się choć w niewielkim stopniu do polepszenia trudnej sytuacji materialnej pracowników państwowej sfery budżetowej.

W imieniu Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Prof. JACEK RYCHLEWSKI
Wiceprzewodniczący



Łączność na miarę XXI wieku

Uniwersytet podpisał 19 kwietnia br. umowę z Telekomunikacją na wymianę central abonentów w uczelni. Zainstalowany zostanie nowy system w ramach centrali CENTREX. Każdy użytkownik otrzyma numer bezpośredni z możliwością podłączenia faksu. Uczelnia nie będzie płaciła za połączenia wewnętrzne. Dyrektor Okręgu Telekomunikacji Polskiej S.A. Kazimierz Turza podkreślił, że dla jego firmy współpraca z Uniwersyte-tem jest zaszczytem:

- Nastąpił przełom: dotychczas klienci przychodzili do urzędu, teraz umowę podpisujemy u klienta. Uniwersytet w Poznaniu będzie miał najnowocześ-

niejszą łączność (także multimedialną), która umożliwi edukację na odległość. W miarę rozwoju technologii będziemy ten system stale doskonalić. Sieć z pewnością przybliży do siebie rozproszone obiekty uczelni.

Wykonawcy już przystąpili do prac. Od 4 maja do 30 września br. do nowego systemu zostaną podłączone kolejno budynki Coll. Minus z Coll. Iuridicum, Coll. Chemicum, Coll. Maius, Coll. Historicum, Coll. Novum, D.S. „Jowita”, Wydział Nauk Społecznych, Wydział Nauk Edukacyjnych, Coll. Mathematicum, Biblioteka Główna, D.S. „Hanka”, Ogród Botaniczny, budynek dydaktyczny przy ul.

Słowackiego 20, budynek dydaktyczny przy ul. Międzychodzkiej 5, Coll. im. Hipolita Cegielskiego, Obserwatorium Astronomiczne, budynek dydaktyczny przy ul. Drzymały 24, Wydawnictwo Naukowe, Wydział Teologiczny. Wewnętrzna sieć telekomunikacyjna powstanie przy pomocy cyfrowych central typu ALCATEL 4400. W systemie sieci telefonicznej uczelni i jej powiązaniach z siecią publiczną zostaną wykorzystane istniejące kable światłowodowe należące do UAM i do TP S.A.

Zmianie ulegną wszystkie numery telefoniczne w UAM. Numerem wywoławczym Uniwersytetu będzie 829; następujące po nim 4 cyfry będą identyfikowały użytkowników. Zasięg korzystania z połączeń telefonicznych będzie zróżnicowany; przewidziano tu 4 klasy uprawnień, od połączeń tylko wewnętrznych (0) do międzynarodowych (3). Informację o nowych numerach będzie podawała telefonistka. Zapewniony zostanie pełny billing każdego numeru.

Pozostałe obiekty UAM, w tym Morasko, zostaną objęte połączeniami w następnych latach. (es)

Na zdjęciu: Rektor Stefan Jurga i dyr. Kazimierz Turza wymieniają dokumenty w obecności współpracowników.

Z informacji Rzecznika prasowego KBN Dr. Tadeusza Zaleskiego

12 i 13 kwietnia 2000 roku odbyły się ostatnie posiedzenia Komisji Badań Stosowanych i Komisji Badań Podstawowych KBN III kadencji. Obradom przewodniczyli przewodniczący KBS prof. Bogdan Marciniak i - w zastępstwie przewodniczącego KBP - prof. Andrzej K. Tarkowski.

Komisje rozpatrzyły - przedstawione przez Departament Współpracy z Zagranicą - projekty uchwał w sprawie przyznania środków finansowych na dofinansowanie uczestnictwa polskich zespołów naukowych w projektach 5. Programu Ramowego Badań, Rozwoju Technicznego i Prezentacji Unii Europejskiej w latach 1999 - 2002. Komisje przydzieliły w formie dotacji podmiotowej SPUB-M (w przypadku KBP niezbędne będą uzupełniające głosowania obiegowe):

- 11 jednostkom łącznie 165 000 zł z przeznaczeniem na pokrycie kosztów kontynuowania współpracy z partnerami zagranicznymi i ponownego przygotowania wniosków w celu uczestnictwa w projektach 5. PR

- 14 jednostkom łącznie 2 030 280 zł na dofinansowanie uczestnictwa w projektach 5. PR (wśród nich trzy pozycje będą - z uwagi na błędy rachunkowe - głosowane w trybie obiegowym).

Departament Studiów i Polityki Naukowej przedłożył do rozpatrzenia projekt

uchwały w sprawie rozdysponowania środków na działalność ogólnotechniczną i wspomagającą badania (DOT) podmiotów działających na rzecz nauki. Komisje postanowiły 83 podmiotom przyznać łączną kwotę 2 543 745 zł.

Departament Badań przedstawił wyniki przeanalizowania przez zespoły wniosków dotyczących dotacji na inwestycje budowlane i aparaturowe w roku 2000. W ramach odliczeń na inwestycje budowlane przyznano 122 582 153 zł z warunkowym przyjęciem jednego wniosku, który ma być dodatkowo zweryfikowany. Inwestycjami aparaturowymi objęto 971 wniosków na łączną kwotę 203 615 109 zł. Obie uchwały wymagają uzupełnienia w głosowaniu obiegowym.

Departament Badań przedłożył również wniosek o przyznanie dotacji na badania własne szkół wyższych nadzorowanych przez Ministra Edukacji Narodowej na kwotę - zgodnie z wcześniejszą decyzją KBN - 173 418 000 zł. KBS wniosek zaakceptowała, KBP głosować będzie w trybie obiegowym.

Komisja Badań Podstawowych rozpatrzyła wniosek przewodniczącego Zespołu Nauk Biologicznych, Nauk o Ziemi i Ochrony Środowiska o jednorazowe dofinansowanie w roku 2000 działalności statutowej Wydziału Biologii Uniwersytetu Warszawskiego w wysokości 869 000 zł

z przeznaczeniem na przeprowadzkę wydziału do nowej siedziby. Po dyskusji komisja postanowiła przyznać ze środków nierozdysponowanych 582 100 zł, z zastrzeżeniem, że przyznana kwota nie będzie miała wpływu na wysokość dofinansowania działalności statutowej w roku 2001.

20 kwietnia 2000 roku odbyło się ostatnie posiedzenie Komitetu Badań Naukowych trzeciej kadencji. Obradom przewodniczył Minister Nauki, Przewodniczący Komitetu prof. Andrzej Wisniewski.

Komitet rozpatrzył wnioski o ustanowienie projektów celowych zamawianych zgłoszonych do XXI konkursu (uzupełnienie) i ocenionych pozytywnie przez Zespół do spraw Projektów Celowych Zamawianych. Z czterech przedstawionych wniosków Komitet zaakceptował trzy (wszystkie na wniosek Ministra Pracy i Polityki Społecznej):

- „System kształtowania jakości powietrza w budynkach biurowych (profilaktyka tzw. „zespołu chorego budynku”)”

- „System analizy wydarzeń wypadkowych w środowisku pracy dla potrzeb profilaktyki”

- „Aktywność zawodowa pracowników w aspekcie starzejącego się społeczeństwa”.

Następnie Komitet rozpatrzył wnioski o ustanowienie projektów celowych zamawianych zgłoszonych do XXII konkursu. Z 12 wniosków Zespół do spraw Projektów Celowych Zamawianych pozytywnie ocenił 7, z czego Komitet zaakceptował trzy

7 kwietnia

Spotkałem się z dyrektorem Kazimierzem Turzą z Okręgu TP S.A. w Poznaniu w sprawie finalizacji umowy o wyposażenie Uniwersytetu w nowoczesną sieć telefoniczną. Projekt jest bardzo korzystny dla uczelni; pierwsze efekty będą widoczne w maju.

10 kwietnia

Ten dzień na długo pozostanie w naszej pamięci - Uniwersytet pogrążył się w żałobie po śmierci Pana Profesora Janusza Ziółkowskiego. Oddaliśmy Panu Profesorowi hold, żegnamy Go z bólem.

11 kwietnia

Brałem udział w otwarciu konferencji „Towards Virtual Universities EUNIS 2000” organizowanej w ramach targów INFOSYSTEM przez prof. Jana Węglarza. Celem konferencji była zachęta do rozwijania systemów informatycznych w wyższych uczelniach Europy.

12 kwietnia

Przyjąłem zespół akredytujący teologię na naszym Uniwersytecie.

Przekazałem gratulacje studentowi Wydziału Prawa i Administracji UAM, Piotrowi Ebbigowi, który złożył mi wizytę po wyborze na przewodniczącego Parlamentu Studentów RP. Ogromnie mnie cieszy aktywność studentów, tak ważna szczególnie na forum samorządowym.

Z profesorami Marianem Walczakiem i Jerzym Rubińskim omawiałem organizację posiedzenia Senatu UAM w Kaliszu i program towarzyszący temu wyjazdowi.

Współpraca Uniwersytetu i Akademii Medycznej w zakresie dydaktyki była tematem mojej rozmowy z panem rektorem Leonem Drobniakiem. Chodzi zwłaszcza o program fizyki medycznej i fizyki okularowej; rozważaliśmy różne warianty pogłębienia współpracy a także kwestię finansowania tych studiów.

Do Poznania przyjechał rektor Politechniki Wa-

Z kalendarza Rektora Stefana Jurgi

rszawskiej, prof. Jerzy Woźnicki, przewodniczący KRASP. Omówiliśmy organizację posiedzenia planowanego w Poznaniu w dniach 5-7 maja br.

13 kwietnia

Złożył wizytę burmistrz Skwierzyny, który jest zainteresowany utworzeniem zamiejscowego ośrodka Uniwersytetu w tym mieście. Wysłuchaliśmy z uwagą, czego mieszkańcy tych okolic oczekują.

Byłem na przyjęciu wydanym dla uczestników i gości konferencji EUNIS 2000 na Zamku w Kórniku.

14 kwietnia

Wyjechałem do Krakowa na uroczystość nadania tytułu doktora honoris causa UJ ks. kard. Franciszkowi Macharskiemu. Nie ma na Uniwersytecie Jagiellońskim spraw ważnych, które by księdza kardynała nie interesowały. Później miałem spotkanie z rektorem Franciszkiem Ziejką, rektorem Jerzym Woźnickim i rektorem KUL ks. prof. Andrzejem Szostkiem.

Równocześnie w Poznaniu odbywał się jubileusz prof. Zbigniewa Wielgosza. W moim zastępstwie uczestniczył prorektor Bogdan Walczak. Bardzo sympatycznie wspominam profesora Wielgosza jeszcze z czasów szkoły średniej w Kościanie. Wywodzi się z powiatu kościańskiego, z rodziny nauczycielskiej, był bardzo aktywny w badaniu dziejów tych okolic. Żałuję bardzo, że nie mogłem być obecny na jego uroczystości.

15 kwietnia

Wróciłem z Krakowa rano i bezpośrednio po powrocie otwierałem Forum Dziekanów Wydziałów Fizyki, na którym następnie przedstawiłem

referat na temat projektu ustawy o szkolnictwie wyższym.

Po południu odbył się w Katedrze poznańskiej koncert z cyklu „Verba sacra”, który uważam za bardzo udaną inicjatywę kulturalną. Podobał mi się współczesny przekład Ewangelii św. Marka autorstwa ks. prof. Tomasza Węclawskiego, dziekana Wydziału Teologicznego UAM. Poziom prezentacji i zainteresowanie, jakim się cieszą, świadczy że jest to przedsięwzięcie docenione i potrzebne.

16 kwietnia

Na trwającym jeszcze Forum Dziekanów wziąłem udział w dyskusji skoncentrowanej zwłaszcza na kwestiach akredytacji.

17 kwietnia

W Kaliszu odbyło się wyjazdowe posiedzenie Senatu UAM. Przedtem zostaliśmy przyjęci przez prof. Mariana Walczaka, profesora IPA, który jest równocześnie dyrektorem szkoły pomaturalnej w Jarocinie kształcącej bibliotekarzy. Obejrzelismy pałac, w którym szkoła (bardzo zasłużona dla krzewienia oświaty w Polsce) się mieści; UAM prowadzi tam również studia zaoczne dla bibliotekarzy. Być może w przyszłości Uniwersytet obejmie obiekt, organizując tam także studia stacjonarne. Na posiedzeniu w ratuszu w Kaliszu przyjęliśmy budżet na następny rok. Potem odbyła się miła uroczystość związana z 40-leciem pracy artystycznej i pedagogicznej prof. Andrzeja Niekrasza, zasłużonego dla Instytutu Pedagogiczno-Artystycznego w Kaliszu i Uniwersytetu.

Po 15 latach od utworzenia w Kaliszu punktu konsultacyjnego UAM, który potem przechodził różne fazy rozwoju, uzyskał on poziom uniwersytecki, znaczącą liczbę profesorów i doktorów habilitowanych (14 zatrudnionych na pierwszym etapie i ok. 10 współpracujących). Obok przedmiotów artystycznych i pedagogiki, są tam prowadzone studia przez inne wydziały: fizyka z informatyką, historia, filologia polska, neofilologia. Sądzę, że IPA dobrze się rozwija, i po spełnieniu dodatkowych warunków utworzymy w Kaliszu wydział zamiejscowy.

Odbyło się inauguracyjne spotkanie Klubu Wielkopolskiego. Sądzę, że Klub powinien mieć formułę zdecydowanie apolityczną, o charakterze obywatelskim, wypowiadać się w ważnych sprawach dotyczących Wielkopolski, występować z inicjatywami o charakterze gospodarczym, kulturalnym i naukowym.

Późnym wieczorem spotkałem się z przewodniczącym Rady Miasta dr. Dariuszem Lipińskim w sprawie akademickiego ośrodka zdrowia. Reprezentujemy pogląd, że trzeba go ratować, mimo finansowej zapaści. Do tego jednak potrzebna jest współpraca z innymi uczelniami poznańskimi, które - z wyjątkiem AE - nie są zdolne partycypować w kosztach.

18 kwietnia

Podczas Zgromadzenia Fundatorów Poznańskich Bibliotek Naukowych oceniliśmy rozwój i plany finansowe konsorcjum. Uważamy, że dobrze się rozwija, coraz więcej jednostek jest podłączanych do sieci komputerowej, biblioteki zakładowe otrzymują sprzęt komputerowy.

Na posiedzeniu Kolegium Rektorów Miasta Poznania była mowa o Poznańskich Dniach Nauki i Sztuki i o sytuacji w akademickiej służbie zdrowia. W tej drugiej sprawie nie mamy jednolitego stanowiska; mimo, że są uczelnie, które chcą utrzymać ZOZ, nie mogą go finansowo wspierać.

Po południu brałem udział w konferencji prasowej przed festiwalem chórów - który uważam za bardzo ważne wydarzenie kulturalne, a następnie uczestniczyłem w nagraniu programu dla telewizji.

(dwa odłożono do czasu uzyskania dodatkowych opinii):
- „Krajowy system rejestracji i kontroli chorych poddawanych różnym formom elektroterapii serca, umożliwiający optymalne leczenie i ocenę poprawy jakości życia” na wniosek Ministra Zdrowia
- „Stan i kierunki zmian w kształceniu zawodowym w województwie dolnośląskim” na wniosek Marszałka Województwa Dolnośląskiego
- „System leczenia ostrego zawału serca przy pomocy pierwotnej angioplastyki wieńcowej u pacjentów województwa podlaskiego” na wniosek Marszałka Województwa Podlaskiego.

Komitet zaaprobował również decyzję zespołu o negatywnej ocenie pięciu wniosków.

Komitet jednogłośnie przyjął wniosek Zespołu Elektroniki, Automatyki i Robotyki, Informatyki i Telekomunikacji o odstąpienie od ustanowienia projektu badawczego zamawianego „Telekomunikacja i techniki informacyjne w Polsce na progu społeczeństwa informacyjnego” z powodu częściowej dezaktualizacji zakresu merytorycznego zadań, oraz wniosek Zespołu Nauk Rolniczych i Leśnych o odstąpienie od ustanowienia projektu celowego zamawianego „Program rozwoju obszarów wiejskich Małopolski w perspektywie integracji Polski z Unią Europejską” z powodu rezygnacji Marszałka Województwa Małopolskiego z dalszego ubiegania się o realizację tego projektu. Odstąpienie też po uzyskaniu opinii negatywnej Zespołu Chemii, Technologii Chemicznej oraz Inżynierii Procesowej i Ochrony Środowiska od ustanowienia projektu „Opracowanie jednolitych procedur identyfikacji barwników uznanych za szkodliwe dla człowieka i środowiska”.

Komitet pozytywnie rozpatrzył ustanowienie PBZ „Metody matematyczne w analizie instrumentów finansowych”. Wniosek został warunkowo przyjęty przez Komitet na posiedzeniu 17 lutego br. Uzależniono jego realizację od uwzględnienia propozycji zawartych w recenzji. Na tym samym posiedzeniu warunkowo ustanowiono dwa

PCZ (wnioskowanie przez Ministra Środowiska), które obecnie - po spełnieniu dodatkowych warunków - zostały zaakceptowane:

- „Zbadanie głębokiej struktury litosfery metodami sejsmicznymi na obszarze Polski południowej, od platformy prekambryjskiej wschodniej Europy do Karpat. Projekt Celebration 2000”

- „Paleozoiczna akreacja Polski”

Ustanowiono również projekt „Sprzęt rehabilitacyjny dla osób z dysfunkcją narządu ruchu w aspekcie prowadzonej rehabilitacji medycznej, społecznej i zawodowej” wnioskowany przez Ministra Pracy i Polityki Społecznej (jego rozpatrzenie odłożono w lutym br. Z uwagi na brak szacunkowego kosztu realizacji projektu i procentowego udziału wnioskodawcy).

Komitet pozytywnie rozpatrzył wnioski o ustanowienie PBZ:

- „Podstawy metodyczne kompleksowego wartościowania jakości i bezpieczeństwa żywności nowej generacji”

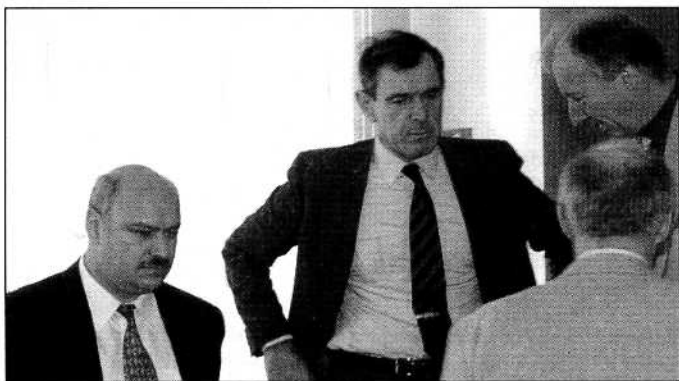
- „Środowiskowe i genetyczne czynniki długowieczności polskich stulatków”

- „Kompleksowy model sprzężonych oddziaływań aerodynamicznych, mechanicznych i elektrycznych zachodzących w obiektach energetycznych dużej mocy”

Mimo jednogłośnego głosowania, potrzebne będzie głosowanie obiegowe (brak wymaganego quorum) nad projektem uchwały w sprawie podziału środków finansowych na współpracę naukową i naukowo-techniczną z zagranicą prowadzoną przez Polską Akademię Nauk. Projekt przewiduje przydzielenie na ten cel 3 836 999 zł.

Sekretarz KBN min. Jan Krzysztof Frąckowiak przedstawił informację na temat uczestnictwa Polski w 5. Programie Ramowym UE oraz omówił wyniki wyborów do zespołów komisji Komitetu czwartej kadencji.

Pierwsze posiedzenie zespołów w celu wyboru przewodniczących odbędzie się 31 maja, zaś inauguracyjne posiedzenie Komitetu Badań Naukowych czwartej kadencji zaplanowano na 1 czerwca 2000 roku.



Jak rozwiązać język zjednoczonej Europy

„Zasoby technologiczne języków naturalnych Europy Środkowej. Język - problemy integracji europejskiej” - to tytuł sesji panelowej, którą poprowadzi na konferencji LREC 2000 w Atenach w dniu 1 czerwca br. prof. Zygmunt Vetulani z UAM. Konferencja podejmie ważną problematykę dla powodzenia i trwałości procesów zachodzących dzisiaj w Europie. Profesor Vetulani poświęca jej uwagę od wielu lat. Przy tej okazji warto przypomnieć wizytę, jaką pół roku temu w UAM złożyli przedstawiciele Komisji Europejskiej.

Perspektywa przystąpienia Polski do Unii Europejskiej rodzi potrzebę przygotowania tłumaczy, którzy dobrze władając językiem polskim równocześnie będą znali dwa języki kluczowe dla administracji UE: francuski i angielski.

Jesienią 1999 r. Uniwersytet im. Adama Mickiewicza odwiedził goście z Komisji Europejskiej w Luksemburgu: Dimitri Theologitis (szef Wydziału Komputerowych Narzędzi do Wspomagania Tłumaczeń) i Archie Clarke (były szef Służb Tłumaczeń). Sprawdzali oni, jak wyglądają przygotowania Polski do podjęcia tych zadań (mieli też wykład dla słuchaczy Szkoły Tłumaczy i zainteresowanych osób z Wydziału Matematyki i Informatyki). W rozmowie z „Życiem Uniwersyteckim” D. Theologitis wyraził się pozytywnie o programie kształcenia specjalistów w UAM, podkreślając potrzebę upowszechniania - obok angielskiego - znajomości języka francuskiego.

W poźnańskiej uczelni goście byli po raz pierwszy; wcześniej jednak D. Theologitis spotkał się już z prof. Zygmuntem Vetulanim, kierownikiem Zakładu Lingwistyki Informatycznej i Sztucznej Inteligencji, znanym z prac w zakresie informatycznych technologii języka. A. Clarke (obecnie konsultant ds. tłumaczeniowych w kontekście rozszerzenia Unii) przed Poznaniem odwiedził Uniwersytet Łódzki i rządowe Centrum Tłumaczy, które zajmuje się przekładami na język polski aktów prawnych UE. Zamierzał jeszcze nawiązać kontakt z Uniwersytetami Warszawskim i Jagiellońskim.

Ponieważ sprawne funkcjonowanie Komisji Europejskiej w dużym zakresie zależy od sprawnego obiegu dokumentacji (aktów prawnych, informacji wielojęzycznej, uwzględniającej języki narodowe wszystkich krajów członkowskich), sprawny przebieg procesu integracyjnego w poważnej mierze będzie uzależniony od wypracowania mechanizmów i narzędzi ułatwiających porozumiewanie się. Oczywiście rolę odegra tu kształcenie tłumaczy, troska o wielojęzyczność kadr i rozwijanie technologii wspomagających tłumaczenia i komunikację.

Biuro tłumaczy pracujących na rzecz Komisji Europejskiej liczy około 2000 osób (i jest - tak uważa D. Theologitis - największe na świecie). Nowoczesne technologie informatyczne wydatnie wspomagają pracę ludzi. Rozwój tych rozwiązań m.in. jest przedmiotem wspólnych zamierzeń badawczych uczonych z Polski i z krajów zachodnich, a 5. PR stwarza szansę, aby Polska aktywnie włączyła się do tworzenia projektów badawczych i uzyskiwała na to unijne fundusze. Do tej pory poszczególni uczeni lub zespoły korzystali w tych celach z ograniczonych środków programu Copernicus. A warto tworzyć konsorcja naukowe z europejskimi zespołami badawczymi - zdaniem D. Theologitisa bowiem zaawansowanie prac badawczych w Europie jest co najmniej równe lub przewyższa odpowiednie dokonania USA i Japonii w tym zakresie.

(es)

Na zdjęciu od lewej: D. Theologitis, A. Clarke, W. Skowroński (odwrócony Z. Vetulani).

W centrum uwagi: prawa i kultura studencka

Rozmowa z Piotrem Ebbigiem
przewodniczącym Parlamentu Studentów RP
w kadencji 2000/2001

- Czy objęcie najwyższej funkcji w Parlamencie Studentów oznacza, że wszedłeś w świat wielkiej polityki?

- Działalność w studenckich strukturach samorządowych nie jest polityką w dosłownym tego słowa znaczeniu, choć ma z nią wiele wspólnego. Działaczem samorządowym byłem od początku studiów - najpierw na forum uniwersyteckim, później w Parlamencie Studentów Rzeczypospolitej Polskiej. Ta działalność to moja pasja.

- Zastrzegasz się przed nazwaniem pracy w Parlamencie Studentów polityką, czy jednak nie jest tak, że studenci zaangażowani w tę organizację czy też innych, jak NZS, ZSP - faktycznie włączają się w politykę najpierw na szczeblu lokalnym, później ogólnopolskim? Czy nie jest to właściwie zaplecze dla kadry politycznej naszego kraju?

- Zainteresowanie młodzieży polityką, chęć udziału w życiu publicznym, jest według mnie zjawiskiem pozytywnym. Takie organizacje jak NZS, ZSP przyuczają do działalności społecznej, dają możliwość samorealizacji. I bardzo dobrze, że one istnieją. Przecież w kraju demokratycznym ktoś musi być politykiem, a im wcześniej się tego uczy tym lepiej.

- Twój wybór na przewodniczącego Parlamentu Studentów RP przełamał swoisty monopol warszawski - przez ostatnie lata funkcję tę pełnili studenci ze stolicy. Co uważasz za swój największy atut?

- Myślę, że przede wszystkim zdecydowało moje doświadczenie. Przez ostatnie dwa lata pełniłem w Parlamencie funkcje statutowe jako przewodniczący Komisji Rewizyjnej i przewodniczący Komisji Prawnej. Zresztą nie jest to tylko moje zwycięstwo. W ciągu prawie trzech lat działalności na forum ogólnopolskim udało mi się zebrać bardzo

dobrą, merytorycznie przygotowaną grupę współpracowników.

- A jakie są możliwości Parlamentu Studentów RP, organizacji liczącej obecnie osiem lat?

- O poziomie tych możliwości świadczy ustawa o kredytach studenckich, które udało nam się wprowadzić, choć wydawało się to prawie niemożliwe. Druga sprawa - obroniłśmy zniżki studenckie, mimo że władze państwowe chciały je ograniczyć. Udało nam się uratować wiele przepisów w projekcie nowej ustawy o szkolnictwie wyższym. To świadczy o sile Parlamentu, o tym że jego głos jest wysłuchiwany, i że jego opinie są brane poważnie pod uwagę.

- Jakie są podstawowe zadania przewodniczącego?

- Przede wszystkim zarządzanie, inicjowanie prac, kierowanie działaniami szczegółowymi. Oczywiście będę realizował swoją wizję Parlamentu, ale to dzieje się przy współudziale samorządowców z całego kraju.

- W swoim programie wyborczym jako dwa najważniejsze punkty wymieniasz obronę praw studenckich oraz promocję kultury studenckiej. Zaczniemy od punktu pierwszego: na czym polega problem praw studenckich?

- Nie chodzi tu o łamanie praw studenckich, tylko raczej o zagrożenia, które się ciągle pojawiają. Parlament istnieje właśnie po to, by do łamania nie dopuścić. I to, że prawa studentów są respektowane na najwyższym szczeblu ustawowym jest zasługą m.in. PS RP. Jeżeli natomiast na konkretnej uczelni dochodzi do naruszenia praw studenta, jest to sprawa samorządu uczelnianego. Mówiąc o obronie praw studenckich, mam na myśli kontynuację tej esencjonalnej działalności Parlamentu, do której został on powołany.

- Czyli Twój program zakłada kontynuację starań o rozwój praw studenckich?

- Obrona łączy się bezpośrednio z rozwijaniem praw. Tutaj widzimy różne możliwości, chociażby promocję europejskiego stylu studiowania, systemów punktowych. Coraz więcej osób jest zainteresowanych wyjazdami na stypendia zagraniczne. Działalność Komisji Spraw Zagranicznych PS RP, mająca na celu propagowanie programów stypendialnych, informowanie o warunkach kwalifikacji i miejscach, gdzie można się o takie stypendia ubiegać, będzie nabierała coraz większego znaczenia.

- Czy obecnie studenci nie dowiadują się o istniejących możliwościach z przypadkowych źródeł i na ogół po fakcie?

- To również mieści się w moim programie - generalna poprawa polityki medialnej. Z jednej strony chodzi o lepszy kontakt z mediami ogólnopolskimi, aby Parlament stał się bardziej znany, wtedy zwiększy się jego siła przebicia. Z drugiej strony poprawić się musi dojście z informacjami do samorządów studenckich, z których się rekrutujemy. Chciałbym nawiązać z nimi taki kontakt, by współtworzyły politykę Parlamentu, żeby każdy działacz samorządu studenckiego w Polsce był zawsze dobrze poinformowany o aktualnych inicjatywach i osiągnięciach PS RP. Wystarczy stworzyć w Parlamencie bazę adresów internetowych samorządów studenckich. Natomiast upowszechnianiem tych informacji na uczelniach muszą się zająć ich samorządy. W ten sposób będzie można uniknąć sytuacji, o których mówiłaś.

- Czy nie budzi Waszego zaniepokojenia, że na części wydziałów zainteresowanie działalnością w organizacjach samorządowych jest niskie, o czym świadczy chociażby frekwencja w czasie wyborów do samorządów wydziałowych?

- Faktem jest, że większość samorządowców rekrutuje się z kierunków humanistycznych. To jest kwestia zainteresowań, które wyglądają bardzo różnie na rozmaitych uczelniach.



- Gdybyś miał uszeregować pod względem ważności dla środowiska studenckiego następujące zagadnienia: jakość edukacji, koszty studiów, dostępność nauczania, perspektywy zawodowe absolwentów, to co uznałbyś za kwestię pierwszoplanową?

- Wszystkie one łączą się integralnie. Przecież dostępność do studiów wyższych to tak naprawdę odpłatność za nie. Mamy obecnie półtora miliona studentów. Miejsc na uczelniach wyższych jest tyle, że właściwie każdy może studia podjąć, tyle że niekiedy łączy się to z ponoszeniem opłat. Dobrze, że w nowym projekcie ustawy o szkolnictwie wyższym udało się utrzymać znaczną pulę miejsc bezpłatnych, ponieważ stan zamożności społeczeństwa polskiego nie pozwala na wprowadzenie odpłatności czy choćby częściowej współodpłatności za studia. Trzeba sobie uświadomić, że nawet tzw. studia bezpłatne kosztują. Student ponosi przecież koszty związane z zamieszkiwaniem w dużym mieście, z wyżywieniem, książkami. Student, zwłaszcza spoza ośrodków akademickich, i tak jest już obciążony sporymi wydatkami. Jestem przekonany, że narzucenie mu jeszcze

dotatkowych opłat, czy to za naukę, czy za weryfikację i certyfikację umiejętności, ograniczy - jeśli wręcz nie zniszczy - postulatu o powszechnej dostępności do studiów wyższych. To jest jedna sprawa. Druga - możliwości podjęcia pracy po studiach. Tym również Parlament się zajmuje,

choć może nie dotyczy to sensu stricto studentów. Są takie zawody, w których bardzo trudno jest uzyskać po zakończeniu studiów prawo wykonywania zawodu, ograniczone przez różnorodne specjalizacje. Te sprawy regulować musi rynek. Uważam jednak, że parlament powinien rozwijać swoją działalność w różnego rodzaju centrach promocji absolwentów - jest to przecież szeroko rozumiana działalność prostudencka.

- Jaki poziom kształcenia prezentuje polskie szkolnictwo wyższe w porównaniu z innymi państwami europejskimi, którym staramy się dorównać, wprowadzając chociażby system punktowy ETCS oraz tworząc takie jednostki jak Academia Artes Liberales czy System Mobilności Studentów MOST?

- Generalnie wszelkie projekty służące poprawie jakości kształcenia mają poparcie Parlamentu. Poziom kształcenia na naszych uczelniach wyższych jest dobry, nie spotkałem się za granicą z negatywnymi opiniami. Natomiast wśród studentów polskich z całą pewnością różnie popularność studiów zagranicznych, chociażby ze względu na możliwość

nauki języka. Przez promocję tej formy studiowania zmierzamy ku integracji z Europą. Rozpatruję powołanie osoby, która zajęłaby się koordynacją tych zagadnień.

- Przejdźmy do drugiego punktu Twojego programu wyborczego. Kultura studencka - na czym polega jej problem: na braku inspiracji czy środków?

- Uważam, że studentom nigdy nie będzie brakowało inspiracji ani wyobraźni. Z własnego doświadczenia wiem, że rozmaite zespoły teatralne, muzyczne czy kabaretowe istnieją, a problem tkwi w promocji. Te zespoły działają w akademikach, w jakichś salkach, tworzą tam oryginalną kulturę studencką, ale nikt o nich nie wie. W ostatnich latach nauczyliśmy się przyciągać studentów na imprezy masowe - koncerty czy juwenalia. Okazuje się, że potrafimy studentów zainteresować, ale wydaje mi się, że należy to połączyć z promocją kultury czysto studenckiej. Mam pomysł, aby zaangażować struktury samorządowe w Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy. Występy zespołów studenckich pod hasłem Wielkiej Orkiestry i dla niej - dochód byłby oczywiście przeznaczony dla fundacji Jurka Owsiaka - mogłyby być doskonałym motorem dla kultury studenckiej. Ale Parlament do tego został powołany, aby popierać wszelkie przejawy aktywności studenckiej.

- Uniwersytet im. Adama Mickiewicza to Twoja Alma Mater. Jak układają się stosunki samorządu studenckiego z władzami naszej uczelni?

- Władze Uniwersytetu udzielają studentom wszelkiego możliwego poparcia. JM Rektor Stefan Jurga bardzo się angażuje w naszą działalność i z zadowoleniem przyjął fakt, iż zostałem wybrany na przewodniczącego Parlamentu Studentów RP. W trakcie ostatniej rozmowy zaproponował mi współpracę i pomoc w kolejnych działaniach, jestem więc bardzo zadowolony z tego spotkania.

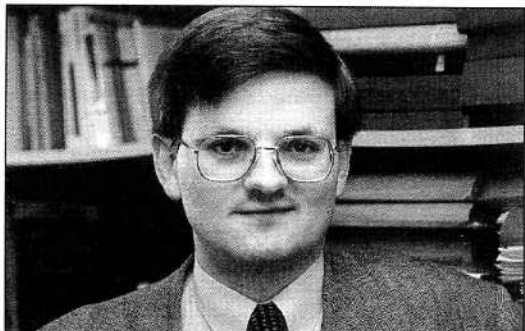
- Dziękuję za rozmowę i życzyć powodzenia w realizowaniu Twoich idei.

Rozmawiała
MONIKA MIAZEK

PIOTR EBBIG - absolwent specjalizacji ze stosunków międzynarodowych w Instytucie Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM, student Wydziału Prawa i Administracji UAM. Szczególne osiągnięcia: trzykrotny stypendysta Instytutu Europejskiego w Bocholt; stypendysta Instytutu Europejskiego w Berlinie; stypendysta Ost-West Kolleg w Kolonii; laureat stypendium Ministra Edukacji Narodowej w 1999 r. za wybitne osiągnięcia w nauce; absolwent kursu „A Sustainable Baltic Region” zorganizowanego przez The Baltic Iniversity Uppsala w Szwecji; wyróżniony nagrodą Rektora UAM za działalność samorządową. Od trzech lat działa aktywnie w Parlamencie Studentów RP, dotychczas pełnił tam funkcje: Przewodniczącego Komisji Prawnej PS RP; Przewodniczącego Rady Fundacji PS RP; Członka Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego; Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej PS RP. Na VIII Zjeździe Sprawozdawczo-Wyborczym Parlamentu Studentów RP w Jachrance (2-3 kwietnia 2000 r.) został wybrany Przewodniczącym Parlamentu Studenckiego RP na kadencję 2000 / 2001.

**Stypendyści Funduszu
im. Rodziny Kulczyków**

Śledząc sejmiki wielkopolskie



*Mgr Michał Zwierzykowski,
doktorant w Instytucie Historii*

szeroki margines swobody, jednocześnie bacznie obserwując poczynania swych podopiecznych. Jego rozległy dorobek naukowy stanowił dla studentów olbrzymią pomoc w trakcie badań historycznych. W pierwszym okresie swej działalności naukowej profesor Jerzy Topolski zajmował się historią gospodarczą i historią rejonu

Poznania, toteż w zakresie podejmowanej tematyki oraz metod pracy magister Zwierzykowski czuje się w pewnym sensie spadkobiercą swego promotora. O wyborze tematu pracy magisterskiej („Sejmik województwa poznańskiego i kaliskiego w latach 1696-1702”) zdecydowały w pewnym stopniu także jego rodzinne związki z Wielkopolską oraz zachęta do historycznych porównań płynąca z wprowadzanych w naszym kraju reform samorządowych. Praca obroniona została celująco, a w ślad za tym przyszło kolejne wyróżnienie - Medal Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza „Za wybitne osiągnięcia w nauce i wyróżniający udział w życiu Uniwersytetu”.

Naturalną konsekwencją były studia doktoranckie, które Michał Zwierzykowski rozpoczął 1 października 1998 r. Stosunkowo niewielkie obciążenie doktoranta zajęciami dydaktycznymi służy stworzeniu optymalnych warunków do prowadzenia własnych badań. Magister Zwierzykowski przed otwarciem przewodu przeprowadził kwerendy badawcze w bibliotekach i archiwach Poznania, Gniezna, Torunia, Warszawy oraz Krakowa. Nad jego rozprawą zatytułowaną „Komisja Skarbowa Poznańska. Z dziejów sejmikowej administracji i sądownictwa skarbowego w Wielkopolsce XVII i XVIII w.” po śmierci profesora Topolskiego opiekę naukową objął prof. dr hab. Jan Jurkiewicz.

Aktywność naukowa Michała Zwierzykowskiego zaowocowała dotychczas 10 publikacjami (ogłoszonymi drukiem lub przyjętymi do druku) oraz licznymi referatami na konferencjach krajowych i zagranicznych, między innymi w Budapeszcie i Pradze. Pierwsze dwa tygodnie kwietnia br. spędził on w Instytucie Herdera w Marburgu, gdzie prowadził kwerendę biblioteczną, czas wolny wykorzystując na zwiedzanie zabytków. Turystyka jest bowiem jednym z jego zainteresowań, powiązanych z ulubioną historią. Podróże mają dodatkowy atut - to doskonały sposób na spędzanie czasu z bliskimi, rodziną, przyjaciółmi, a bezpośredni kontakt z ludźmi ma dla Michała Zwierzykowskiego równie duże znaczenie jak jego praca naukowa.

Czy mi warto dochowywać wierności dziecięcym pasjom?

(mm)

**Bracia Zwierzykowsy.
Jeden zgłębia prawo,
drugi historię.**

**Obaj osiągają znaczące sukcesy.
Kariera obu związana jest
z Uniwersytetem.**

Najpierw trzeba być osobą wybitnie uzdolnioną, posiadać konkretne zainteresowania i pewien dorobek naukowy, następnie należy ukończyć I albo II rok studiów humanistycznych i uzyskać rekomendację od jakiegoś autorytetu naukowego w swej dziedzinie studiów, potem wystarczy tylko sprostać trudom egzaminów wstępnych i już można szczerzyć się mianem członka Stowarzyszenia *Collegium Invisibile*. Wymagania są niewątpliwie znaczne, ale niektórzy spełniają je doskonale. Należy do nich Piotr Zwierzykowski, student III roku prawa na Wydziale Prawa i Administracji UAM, który 19 lutego br. na uroczystej inauguracji roku akademickiego został przyjęty do Collegium Invisibile.

Czym jest Stowarzyszenie o tej nazwie? Działa ono pod patronatem Fundacji im. Stefana Batorego i Open Society G. Sorosa (The Higher Education Support Program), za cel stawiając sobie kształcenie w systemie studiów indywidualnych najlepszych polskich studentów kierunków humanistycznych. Dyrektorem Stowarzyszenia Collegium Invisibile jest prof. dr hab. Piotr Węgleński, rektor Uniwersytetu Warszawskiego. Siedziba Collegium mieści się w Warszawie. Członkami Stowarzyszenia są studenci, którzy przystąpili do konkursu kwalifikacyjnego po ukończeniu pierwszego albo drugiego roku studiów humanistycznych (historia, polonistyka, politologia, prawo, socjologia itp.). W tym roku przyjęto tylko 10 osób: 6 z UW, 3 z UJ i 1 z UAM.

Procedura kwalifikacyjna jest dwustopniowa. Najpierw student składa aplikację napisaną po polsku (abstrakt po angielsku), załączając wykaz publikacji, listę własnych osiągnięć (najlepiej już ze szkoły średniej) i rekomendacje od opiekunów naukowych. Wymagana jest także wysoka średnia ocen ze studiów. Następnie zdaje się egzamin ustny. Procedura ta służy nie tylko ocenie dotychczasowych osiągnięć kandydata, ale także oszacowaniu jego predyspozycji naukowych i talentów.

Po zdaniu egzaminów student wybiera konkretną dziedzinę studiów i proponuje uczonych z tej dziedziny, pod kierunkiem których chciałby pracować. Kształcenie w Collegium Invisibile odbywa się bo-

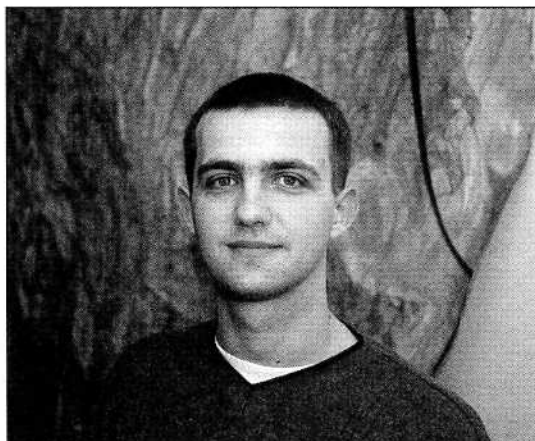
Zainteresowanie wojną i militariami bywa typowe dla nastolatków płci męskiej. Jednak nie każdy chłopak, który pasjonował się przebiegiem działań na frontach II wojny światowej, podejmuje później studia historyczne. Do tych nielicznych należy magister Michał Zwierzykowski, u którego dziecięce fascynacje przeobraziły się w pasję życiową.

Już podejmując studia na Wydziale Historycznym UAM, zamierzał związać się z uczelnią na czas dłuższy, dlatego aktywnie włączył się w życie naukowe swojego wydziału. Rozpoczął naukę na specjalizacji archiwistycznej, wstąpił do Stowarzyszenia Archiwistów Polskich oraz do nowo powstałego Studenckiego Koła Naukowego Stowarzyszenia Archiwistów Polskich, w którym początkowo pełnił funkcję sekretarza, a następnie został przewodniczącym. Działalność w tego typu organizacjach pozwala dostrzec inne oblicze studiów - objazdy, wycieczki, sesje naukowe stwarzają okazję do poznawania nowych miejsc i ludzi, do połączenia nauki z przygodą. Wtedy właśnie powstają pierwsze referaty i publikacje, studenci zdobywają naukowe szlify. Magister Zwierzykowski wyznaje, że to dzięki osobom, które na tym etapie okazały mu pomoc - podsuwały pomysły opracowania tematów, kreśliły referaty - jego kariera naukowa stała się możliwa. O tym, że jego wysiłki zostały wcześniej dostrzeżone, najlepiej świadczy fakt, iż w trakcie studiów dwukrotnie wyróżniono go stypendium naukowym Ministra Edukacji Narodowej. Teraz, pamiętając o własnych doświadczeniach związanych z kołem naukowym, Michał Zwierzykowski nie cofa się przed udzielaniem pomocy studentom w rozmaitych kwestiach organizacyjnych i naukowych.

Momentem przełomowym stało się dla niego spotkanie z prof. dr. hab. Jerzym Topolskim, pod którego kierunkiem pisał pracę magisterską. To za sprawą śp. profesora Topolskiego zainteresowania młodego historyka zwróciły się ku historii ustroju. Współpraca z tak wielkim autorytetem naukowym była niewątpliwie niecodzienna: łatwa i trudna zarazem, gdyż Profesor nie narzucał studentom swego zdania (choć sugerował kierunki badań), ale pozostawiał

Z Iuridicum do Collegium Invisibile

Piotr Zwierzykowski,
student
Wydziału Prawa i Administracji



wiem na zasadach tutorialu w relacji mistrz-uczeń. Student spotyka się ze swoim opiekunem, który poleca mu poznanie konkretnych tematów czy lektur, później razem o nich dyskutują. Pod jego kierunkiem pisane są prace, przygotowywane publikacje. Zasadniczym założeniem jest więc praca indywidualna, ale raz w miesiącu mają się odbywać w Warszawie spotkania wszystkich studentów na seminariach, dyskusjach, wykładach zbiorowych. Po zakończeniu każdego roku należy przedstawić sprawozdanie z postępów naukowych oraz opinię tutora. Studia w Collegium nie kończą się konkretnym tytułem naukowym. Uzyskany dyplom ma znaczenie prestiżowe. Zaszczycem jest już sama możliwość kształcenia się pod kierunkiem największych autorytetów naukowych w Polsce.

Piotr Zwierzykowski traktuje swoje studia w Collegium Invisibile właśnie jako okazję do spotkania z uczonymi największego formatu. On sam zamierza specjalizować się w prawie konstytucyjnym, teorii prawa i legislacji. Swoje badania chciałby prowadzić pod kierunkiem prof. dr hab. Sawomiry Wronkowskiej (kierownika katedry teorii i filozofii prawa UAM, członka Rady Legislacyjnej przy Premierze RP) oraz prof. dr hab. Leszka Garlickiego (profesora prawa konstytucyjnego UW, sędziego Trybunału Konstytucyjnego). W seminariach profesor Wronkowskiej uczestniczył od II roku studiów, był też jej asystentem, a rekomendacje pani profesor na wstępnym etapie kwalifikacji do Collegium okazały się niemal równie ważne jak imponująca wiedza zaprezentowana przez młodego poznańskiego prawnika.

Piotr Zwierzykowski zainteresował się prawem już w liceum. Uczył się w I Liceum Ogólnokształcącym im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu. Był wówczas sekretarzem prezydium samorządu uczniowskiego i opracował jego statut. Zawsze lubił szperać w aktach prawnych, doszukiwać się rozwiązań nie zapisanych

w dokumentach wprost. Jego marzeniem wybiegającym w daleką przyszłość jest zostać sędzią Trybunału Konstytucyjnego, ale już teraz rysują się przed nim rozmaite możliwości. Jedną z nich to wyjazd do Francji na czteroletnie studia doktoranckie, interesuje się bowiem prawem francuskim, a język francuski ma opanowany perfekcyjnie (w „Marcinku” ukończył klasę dwujęzyczną polsko-francuską; przez półtora roku uczył się we Francji w klasie o profilu literackim i maturę z języka francuskiego zdał w systemie francuskim; ponadto zajął II miejsce w XX Olimpiadzie Języka Francuskiego).

Kiedy Piotr Zwierzykowski podejmował decyzję o wyborze studiów, chociaż jako laureat dwóch olimpiad miał prawo wolnego wstępu na większość polskich uczelni na takie kierunki jak prawo, socjologia, politologia, historia, filologia romańska, to jednak wahał się tylko pomiędzy prawem i ... dyrygenturą na Akademii Muzycznej. Muzyka bowiem była i jest jego wielką pasją: ukończył z wyróżnieniem Państwową Szkołę Muzyczną II stopnia, uzyskując tytuł zawodowego muzyka instrumentalisty w zakresie gry na fortepianie, śpiewał w „Poznańskich Słowikach” pod kierownictwem prof. Stefana Stuligrosza. Ostatecznie jednak wybrał prawo, z wyraźnym dla tej dziedziny zyskiem, a ze stratą dla muzyki, gdyż wśród natłoku rozmaitych zajęć na pielęgnowanie zainteresowań muzycznych nie znalazł już czasu. Napięty terminarz nie przeszkadzał mu jednak nigdy w utrzymywaniu ożywionych kontaktów towarzyskich - spotkania z przyjaciółmi są dla Piotra Zwierzykowskiego nieodzownym składnikiem życia.

Członkostwo w Stowarzyszeniu *Collegium Invisibile* przyczyni się z pewnością do poszerzenia kręgu znajomych młodego prawnika. Rozszerzą się też horyzonty jego możliwości, a czasu na wybór pozostanie coraz mniej - wiążące decyzje będą musiały zapaść już za rok. Życzymy powodzenia!

(mm)

W trosce o czystość wody

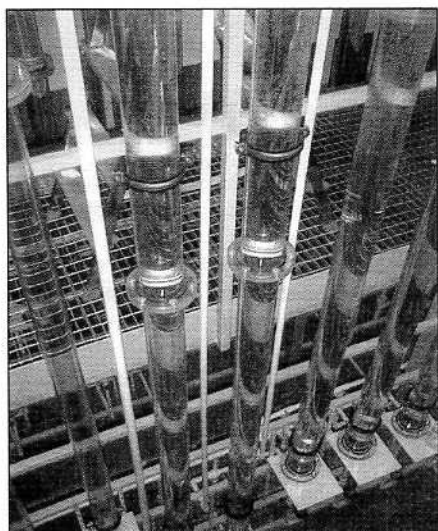
Stacja pilotowa w Mosinie

Woda wodociągowa, którą dzisiaj otrzymują mieszkańcy Poznania, w znacznej mierze pochodzi z ujęć mosińskich. Dzisiaj woda ta spełnia wszystkie wymagania prawne stawiane przez ustawodawcę. Poznaniacy mogą szczycić się czystością naszej wody. Ale jakość wody nie jest dana raz na zawsze. Nawet wody podziemne ulegają powolnym zmianom jakościowym. Zmieniają się też wymagania dotyczące jakości wód przeznaczonych do konsumpcji. Takie zmiany wymagać mogą doskonalenia technologii uzdatniania wody. Zmiany w technologii wprowadzać można tylko po zbadaniu całości procesu technologicznego w mniejszej skali. Temu właśnie służyć będzie stacja pilotowa otwarta 17 kwietnia 2000 r. w Mosinie.

W uroczystości udział wzięli: prezydent Poznania Ryszard Grobelny, prorektor UAM prof. dr hab. Bronisław Marciniak, przedstawiciele Zarządu Poznańskich Wodociągów i Kanalizacji sp. z o.o. z prezesem inż. Pawłem Chudzinskim, prodziekan Wydziału Chemii UAM: prof. dr hab. Grzegorz Schroeder i prof. dr hab. Władysław Boczoń oraz kierownik Zakładu Technologii Uzdatniania Wody Wydziału Chemii prof. dr hab. Jacek Nawrocki.

Stacja pilotowa zbudowana została przez Zakład Technologii Uzdatniania Wody (UAM) na zlecenie Poznańskich Wodociągów i Kanalizacji sp. z o.o. Zadaniem jej jest prowadzenie badań technologicznych nad kierunkami modernizacji i optymalizacji procesu uzdatniania w bliższym i dalszym horyzoncie czasowym. Słowa uznania należy tu skierować do władz Poznańskich Wodociągów i Kanalizacji sp. z o.o. za dbałość o stan wody i związane z tym zrozumienie potrzeby wyprzedzających badań nad dalszą poprawą jej jakości. Jest to zarazem znakomity przykład współpracy między nauką a przemysłem.

Nie instytucje jednak a konkretni ludzie zbudowali ten obiekt i dlatego chciałbym uhonorować wielomiesięczną, pełną zaangażowania i poświęcenia pracę panów: mgr. Włodzimierza Ileckiego i Romana Skolarusa z Zakładu Technologii Uzdatniania Wody, którzy położyli szczególne zasługi w realizacji inwestycji, zarówno na etapie koncepcyjnym jak i wykonawczym. Ze strony Wodociągów życzliwie opiekował się powstawaniem stacji pan dyrektor Michał Tamborski a cenną pomocą służyła pani Mariola Mazurczak, realizująca tysiące zakupów.



Fot. J. Wiśniewska-Idczak

Stacja pilotowa jest narzędziem badawczym, pozwalającym symulować wszystkie procesy jednostkowe w technologii uzdatniania wody. Towarzyszy jej program badawczy przewidziany na najbliższe trzy lata. Badania dotyczące wielu aspektów modernizacji i optymalizacji uzdatniania wody koncentrować się będą na usuwaniu materii organicznej, wykorzystaniu dwutlenku chloru i innych utleniaczy w procesach uzdatniania. Koncepcja tego programu badawczego została nie tylko zaakceptowana przez władze Poznańskich Wodociągów i Kanalizacji sp. z o.o. ale także uzyskała pozytywną opinię Komitetu Badań Naukowych i związane z tym wsparcie finansowe. Program ten realizować będzie zespół Zakładu Technologii Uzdatniania Wody mający wieloletnie doświadczenia w takich pracach. Celem tego programu jest zbadanie możliwości takiego uzdatniania wody z ujęć mosińskich, aby ta woda odpowiadała nie tylko przepisom sanitarnym, ale także wysokim wymaganiom konsumentów.

Stacja zasilana może być kilkoma rodzajami wody:

- wodą surową z ujęcia Krajkowo-Sołwinki - wodą uzdatnianą na stacji uzdatniania („nowy ciąg technologiczny”)
- wodą po aeratorze technologicznym („nowy ciąg technologiczny”)
- wodą uzdatnioną po filtrach technicznych.

Stacja pilotowa składa się z dwóch równoległych ciągów technologicznych. Dzięki temu możliwe porównywanie dwóch jednocześnie prowadzonych procesów różniących się między sobą dowolnie wybranymi parametrami technologicznymi.

Całkowita wydajność stacji pilotowej:

- maksymalnie - 1700 l/h
- maksymalna wydajność kolumn ozonatora: ok. 1700 l/h
- komory flokulacji i osadniki: dla każdego ciągu maksymalna wydajność ok. 850 l/h

- filtry pospieszne - wydajność maksymalna 640 l/h (dla każdego ciągu technologicznego)
- kolumna ozonowania II° i filtry węglowe - wydajność maksymalna po ok. 200 l/h.

W skład stacji pilotowej wchodzi następujące elementy:

- generator ozonu o wydajności ok. 10 g/h,
- dawkownik ClO₂,
- urządzenie do wytwarzania superczystej wody
- urządzenia do nano- i mikrofiltracji.
- 3 kolumny ozonowania
- komora napowietrzania otwartego
- 2 komory szybkiego mieszania
- 2 komory flokulacji
- 2 osadniki pionowe
- 2 zestawy filtrów pospiesznych, które będą stanowiły I filtracji pospiesznej,
- 2 zestawy filtrów pospiesznych stanowiących II° filtracji,
- 2 kolumny ozonowania II°
- 2 zestawy filtrów węglowych.

Stacja pilotowa jest więc potężnym narzędziem badawczym. Prowadzenie badań wymaga dzisiaj bardzo wyspecjalizowanej aparatury. Stacja oprócz swych „ciągów technologicznych” wyposażona jest w laboratorium, w którym zainstalowano następującą aparaturę analityczną:

- aparat do oznaczania węgla organicznego,
- chromatograf jonowy (CI), z możliwością wykorzystania go jako wysokosprawnego chromatografu cieczonego (HPLC) oraz do chromatografii wykluczania (SEC),
- spektrofotometr UV-VIS
- mętnościomierz,
- koagulator sześciomiejscowy,
- zestaw do oznaczania BZT₅,
- tlenomierze z sondami (uniwersalny miernik: tlenomierz + pHmetr + konduktometr + termometr)

Prof. JACEK NAWROCKI

Stację otwierają: prezydent Poznania R. Grobelny i prof. J. Nawrocki (od lewej)



„Praca naukowa jest moim głównym hobby - mówi wprost mgr Marcin Schmidt - bo wybitnie nie jest to praca zarobkowa”. I choć na razie wystarcza mu satysfakcja z rezultatów, które osiąga, nie ukrywa, że stypendium Funduszu im. Rodziny Kulczyków poza znaczeniem prestiżowym ma także materialne - pozwala bardziej skupić się na pracy niż na zdobywaniu środków finansowych na zakup niezbędnych materiałów pomocniczych. Jego naukowym marzeniem jest, by wyniki prowadzonych przez niego badań nad nowotworami znalazły zastosowanie w diagnostyce oraz leczeniu tych schorzeń.

*

Pierwszą jego pasją - od VII klasy szkoły podstawowej - była chemia. Najbardziej fascynowały go doświadczenia laboratoryjne. Eksperymentował też w domu, zwłaszcza gdy od starszego brata otrzymał zestaw „Młody chemik”. To mu jednak nie wystarczyło, więc zapisał się do naukowego koła chemicznego. Dzięki tym dodatkowym zajęciom zmobilizował się do wzięcia udziału w konkursie chemicznym dla uczniów szkół podstawowych, w którym zajął trzecie miejsce w regionie. W liceum wybrał oczywiście klasę o profilu biologiczno-chemicznym, ale z czasem zaczął się skłaniać coraz bardziej ku biologii. Lekcje z tego przedmiotu były prowadzone tak interesująco, że Marcin zapisał się dla odmiany do biologicznego koła naukowego, a w III i w IV klasie wziął udział w olimpiadzie biologicznej. Za drugim razem poszło mu tak dobrze, że zakwalifikował się do ogólnopolskiego finału w Warszawie, co było tożsame ze zwolnieniem z egzaminów wstępnych na studia biologiczne. „Aczkolwiek - stwierdza Marcin - nie miało to większego znaczenia, gdyż i tak startowałbym na biologię”.

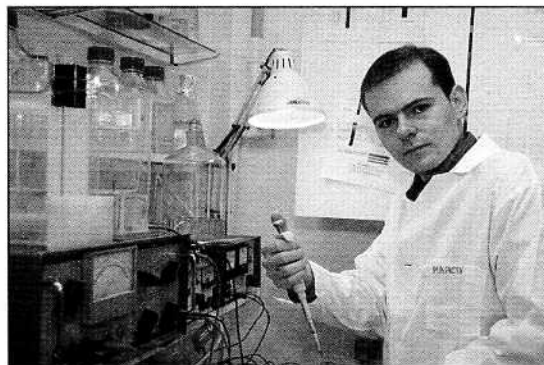
Nie zapominał jednak zupełnie o chemii. Pierwotna fascynacja tym przedmiotem miała spory wpływ na wybór specjalistycznej dyscypliny biologicznej. „Zawsze interesowały mnie badania na bardzo elementarnym - molekularnym poziomie, dlatego wybrałem biologię molekularną, która ma bardzo wiele wspólnego z biochemią” - stwierdza młody naukowiec. Zapytany, dlaczego zafascynował go właśnie poziom cząsteczkowy, komórkowy, po chwili refleksji odpowiada: „Może przez dziecięce zauroczenie tym, że można pójść tak daleko, tak głęboko, że są mechanizmy, sterujące życiem, których nie jesteśmy w stanie zobaczyć gołym okiem, choć możliwe jest obserwowanie efektów końcowych tych procesów”. Ten element tajemniczości towarzyszy także obecnie prowadzonym przez niego badaniom w Zakładzie Wirusologii Molekularnej: „Choć wiemy, co się ma dzieć w próbówce, nie do końca jesteśmy w stanie to kontrolować. Dopiero wyniki końcowe pozwalają stwierdzić, czy zaszła taka czy inna reakcja - potwierdzająca bądź negująca tezę wyjściową”. Dla badacza jest to zawsze pewna próba cierpliwości, zwłaszcza gdy na wynik eksperymentu trzeba czekać kilka dni.

Marcina interesują, przede wszystkim, badania związane z człowiekiem. Z tego właśnie względu wybrał Zakład Wirusologii Molekularnej. „Gdy się decydowałem, był to jedyny zakład uniwersytecki, który w wymiarze molekularnym zajmował się biologią człowieka” - wyjaśnia. Równie ważna jest dla niego możliwość wykorzystania wyników badań naukowych w praktyce: „Jeżeli nasze bada-

Stypendyści Funduszu im. Rodziny Kulczyków

Ujarmianie wirusów

Marcin Schmidt - doktorant w Zakładzie Wirusologii Molekularnej Instytutu Biologii Molekularnej i Biotechnologii Wydziału Biologii UAM; po ukończeniu IX LO w Poznaniu studiował biologię molekularną na Wydziale Biologii UAM, którą ukończył z rocznym wyprzedzeniem (indywidualny tok studiów, 1993-1997); w latach 1994-1996 otrzymywał stypendium naukowe Wydziału Biologii, a w latach 1996-1998 Stypendium Naukowe Ministra Edukacji Narodowej; od 1996 r. jest członkiem Polskiego Towarzystwa Biochemicznego. W 1997 roku, na XXXIII Zjeździe PTBioch, otrzymał Nagrodę im. Włodzimierza Mozołowskiego w Konkursie Młodych Naukowców. Po studiach odbył roczny staż naukowy w Center for Neuro Virology and Neuro Oncology, Allegheny University of the Health Sciences w Filadelfii (USA), gdzie uczestniczył w badaniach nad szczepionką przeciw wirusowi HIV (1997/1998). Jest współautorem 7 publikacji oraz 10 plakatów naukowych.



nia można wykorzystać w medycynie, to daje jeszcze większą satysfakcję" - podkreśla.

Nastawienie na rozwiązywanie realnych problemów medycznych widoczne jest we wszystkich tematach badawczych, które podejmował i podejmuje, jak również w dodatkowych szkoleniach, w których uczestniczył. Jeszcze w czasie studiów odbył na przykład kurs dotyczący symulacji komputerowej kształtu cząsteczek chemicznych: białek i kwasów nukleinowych - „Molecular Modeling”, zorganizowany przez Instytut Chemii Bioorganicznej PAN w Poznaniu. Tuż przed obroną pracy magisterskiej, w lipcu 1997 roku wziął udział w IV Szkole Letniej Biotechnologii. Dwutygodniowy program interdyscyplinarnych wykładów i seminariów (w języku polskim i angielskim) z udziałem naukowców z całego świata (m.in. z Niemiec, Japonii, USA), organizowany przez Międzyuczelniany Wydział Biotechnologii Uniwersytetu Gdańskiego i Akademii Medycznej w Gdańsku, miał na celu poszerzenie wiedzy uczestników w zakresie biologii molekularnej z uwzględnieniem aspektów medycznych i technologicznych.

Praca magisterska, którą obronił w następnym miesiącu bardzo dlań pracowitego 1997 roku - kończył jednocześnie IV i V rok studiów - miała również związek z medycyną: „Identyfikacja ludzkiego homologue genu supresji transformacji nowotworowej lethal (2) neighbour of tid *Drosophila melanogaster*”. Podstawą tego opracowania były badania prowadzone przez poznański Zakład Wirusologii Molekularnej we współpracy z Uniwersyteciem Gutenberga w Mainz (Niemcy). Poznańskim naukowcom udało się znaleźć ludzki odpowiednik (homolog) genu supresji nowotworowej odpowiedzialnego za utrzymywanie homeostazy w komórce oraz przeciwdziałającego powstawaniu nowotworów, odkrytego przez naukowców niemieckich u muszki owocówki. Ponieważ ów ludzki odpowiednik posiada bardzo zbliżoną sekwencję nukleotydową, próbowano wykorzystać badania nad tym genem w diagnostyce nowotworów. Badacze z Zakładu Wirusologii Molekularnej od lat

współpracują w tym zakresie z Kliniką Ginekologii i Położnictwa AM w Poznaniu (przy ul. Polnej).

Wiedzę na temat medycznych aspektów biologii molekularnej w zakresie immunologii Marcin Schmidt poszerzał także podczas rocznego stażu naukowo-badawczego w zakładzie immunologii w Center for Neuro Virology and Neuro Oncology Uniwersytetu Allegheny w Filadelfii (X 1997-IX 1998). Złożone i szczegółowe, zespołowe badania nad szczepionką typu DNA przeciwko wirusowi HIV młody naukowiec wspomina jako bardzo ubogające doświadczenie. „Nauczyłem się tam wielu nowych technik, które tutaj wprowadzam - stwierdza. - Poznałem bardzo ciekawe techniki immunologiczne, których tutaj jeszcze nie stosuję”. (W poznańskim instytucie nie prowadzi się tego typu badań ze względu na ich bardzo wysokie koszty). I choć nie przyniosły one oczekiwanych przez zespół rezultatów, stały się podstawą dalszych konstruktywnych poszukiwań. Marcin utrzymuje stały kontakt z naukowcami amerykańskimi, zatem gdyby udało im się opracować skuteczną szczepionkę przeciwko wirusowi HIV, zapewne nie dowieśmy się o tym jako ostatni.

Jako prawdziwy pasjonat pracy naukowej Marcin nie omija żadnej okazji, by skonfrontować swoją wiedzę z naukowcami z kraju i ze świata. W sierpniu ub.r., z ramienia uczelni brał m.in. udział w XI Międzynarodowym Kongresie Wirusologicznym w Sydney. Przedstawił tam - w języku angielskim - wyniki swoich dotychczasowych badań do doktoratu. „Zgłosiłem się do prezentacji ustnej, ponieważ daje ona większą niż plakat możliwość konfrontacji, dyskusji na forum publicznym. W sesji uczestniczyli eksperci w tej dziedzinie, często nasi konkurenci, co gwarantowało w pełni kompetentną i krytyczną ocenę” - wyjaśnia poznański biochemik.

Po powrocie z Australii Marcin postanowił przedstawić swoje wyniki - w formie plakatu - polskim naukowcom podczas XXXV Zjazdu PTBioch w Olsztynie. Komisja recenzencka poprosiła go jednak o wystąpienie ustne, co było miłym zaskoczeniem i wyróżnieniem dla młodego, choć już cenionego biochemika.

Badania, które Marcin Schmidt prowadzi jako doktorant (pod naukową opieką prof. Anny Goździckiej-Józefiak), mają również odniesienie praktyczne. W ścisłej współpracy z Kliniką Ginekologii i Położnictwa AM bada on bowiem izolaty ludzkiego wirusa brodawczaka, który jest odpowiedzialny za powstawanie raka szyjki macicy. Na podstawie analizy izolatów tego wirusa pochodzących od osób zdrowych (nosicieli) oraz od osób chorych na raka młody badacz stara się stwierdzić, jakie czynniki mają wpływ na aktywność

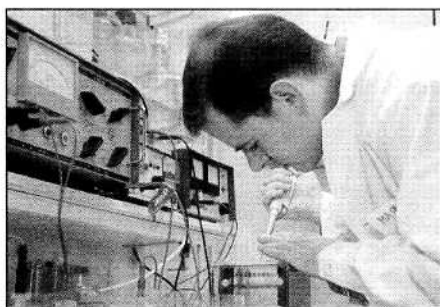
onkogenną wirusa. Zagadnienia te doktorant zgłębia także w ramach rocznego autorskiego, samodzielnie realizowanego projektu KBN. Równolegle bierze udział w międzyuczelnianych badaniach zespołowych (trzyletni grant KBN, współpraca z Akademią Medyczną) pod kierunkiem kierownika Zakładu Wirusologii Molekularnej Wydziału Biologii UAM prof. Anny Goździckiej-Józefiak (Udział czynników komórkowych w procesie karcenogenezy komórek nabłonkowych szyjki macicy kobiet HPV pozytywnych). Marcin Schmidt jest też jednym z głównych wykonawców grantu re-alizowanego we współpracy z poznańską Akademią Rolniczą (Produkcja rekombinowanego białka nukleoproteiny przez system ekspresyjny bakulowirus/komórki owadzie w hodowlach bioreaktorowych). „Oba projekty badań - podkreśla doktorant - mają wymiar bardzo użyteczny. Wyniki pierwszego mogą być wykorzystane w diagnostyce, zaś drugiego w produkcji szczepionek”.

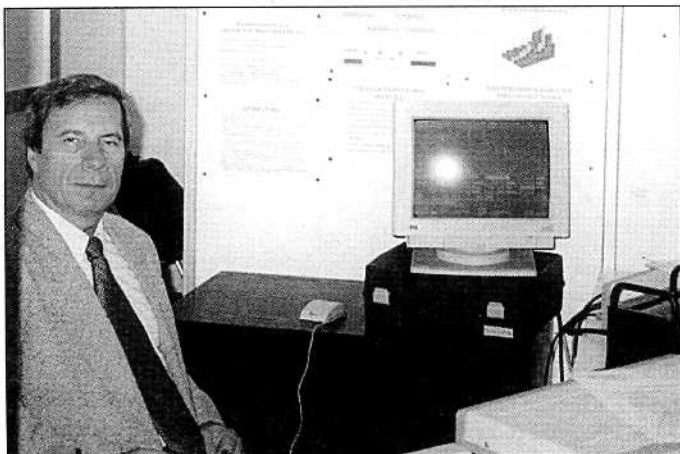
Na tym jednak nie kończy się aktywność poznańskiego wirusologa molekularnego, Włączył się on bowiem także w realizację polsko-francuskiego grantu „Polonium”. Współpraca dotyczy również wirusów (badania nad charakterystyką związków przeciw-wirusowych zawartych w wyciągu z rośliny *Chelidonium majus*, zainicjowane przez naukowców poznańskich), ale obejmuje przede wszystkim wymianę technologii i technik badawczych.

Aż trudno sobie wyobrazić, że doktorantowi starcza jeszcze czasu na pracę dydaktyczną, a jednak nie tylko prowadzi ćwiczenia z biochemii strukturalnej dla II roku biotechnologii, lecz także opiekuje się magistrantami. Niedawno jedna z jego „podopiecznych” obroniła - jako pierwsza na roku - pracę magisterską z biotechnologii. Druga już niebawem przystąpi do egzaminu magisterskiego z biologii molekularnej. Nic zatem dziwnego, że Marcin spędza prawie całe dnie w Zakładzie: „Od 9.00 do 17.00 na pewno można mnie zastać w Instytucie, ale najczęściej jeszcze długo później”.

Czasami pozwala sobie jednak na relaks. Najbardziej lubi filmy *science fiction* oraz komedie. Drażnią go seriale telewizyjne, w których zagadnienia naukowe przedstawiane są w sposób naiwny. Rozrywką jest dla niego także komputer - trochę programuje, trochę bawi się grafiką komputerową, chętnie zagląda do internetu. Po gry komputerowe sięga wtedy, gdy jest już bardzo zmęczony. W wakacje najchętniej wyjeżdża w góry. Wycieczki górskie lubi ze względu na zmienność krajobrazu. „Jeżeli chodzi o morze, najbardziej lubię sztorm” - stwierdza Marcin Schmidt.

DANUTA CHODERA





O autorze

Prof. dr hab. Ryszard Krzyminiewski, urodzony w 1948 roku w Poznaniu, jest absolwentem Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza. Po ukończeniu fizyki w roku 1971 rozpoczął pracę jako asystent w Instytucie Fizyki - Zakładzie Spektroskopii Ciała Stałego i tutaj pod kierunkiem prof. dr. hab. Jerzego Pietrzaka doktoryzował się w roku 1979. Od początku pracy naukowej zajmował się badaniami spektroskopowymi, szczególnie substancji biologicznie aktywnych, przy pomocy elektronowego rezonansu paramagnetycznego (EPR). Wraz z kolegami z Zakładu budował spektrometry, wkładając dużo wysiłku w ciągle udoskonalanie aparatury i samej metody EPR. Z czasem stał się w tej dziedzinie wybitnym specjalistą, jednym z nielicznych w Polsce. Nawiązał też kontakt z kilkoma ośrodkami zagranicznymi zajmującymi się tą samą tematyką naukową i tam zdobywał doświadczenie i poszerzał swoją wiedzę.

Ważnym osiągnięciem naukowym Profesora było uzyskanie i zaobserwowanie po raz pierwszy w Polsce sygnału podwójnego rezonansu elektronowo-jądrowego (ENDOR) na zbudowanej w Zakładzie wspólnymi siłami aparaturze pomiarowej. Poszukując sposobów rozszerzenia możliwości badawczych metody EPR opracował program komputerowy, który zwiększał rozdzielczość sygnałów rezonansowych, umożliwiając wydobyć znacznie obszerniejszej informacji o badanych związkach. Wyniki jego prac opublikowano w wielu renomowa-

nych czasopismach naukowych o zasięgu międzynarodowym. Były również przedstawiane na licznych konferencjach na całym świecie.

Jeszcze przed habilitacją w kręgu jego zainteresowań naukowych znalazły się zagadnienia związane z medycyną. Doceniając korzyści płynące z powiązania obu nauk, doprowadził do utworzenia na Wydziale Fizyki UAM nowej specjalności - fizyki medycznej. Pełni funkcję koordynatora tej specjalności, współpracując z poznańską Akademią Medyczną. W roku 1998 objął stanowisko kierownika Zakładu Fizyki Medycznej w Instytucie Fizyki UAM.

Profesor Krzyminiewski jest człowiekiem bardzo zaangażowanym w swoją pracę. Naukowiec, pełny twórczej pasji, ciągle poszukujący, nie zamyka się w wąskiej specjalizacji, uczy się, ma masę ciekawych pomysłów.

Jego największym osiągnięciem naukowym jest niewątpliwie stworzenie nowej metody diagnozowania chorób serca - wektokardiografii - wysokiej rozdzielczości (HRVEC) i temu zagadnieniu poświęca obecnie najwięcej czasu.

Historia odkrycia

Zaczęło się w roku 1992 w Zakładzie Spektroskopii Ciała Stałego Instytutu Fizyki UAM. Będący wtedy jeszcze adiunktem dr Ryszard Krzyminiewski wpadł na pomysł, aby opracowany przez siebie program komputerowy „RKU” zwiększający rozdzielczość sygnałów elektronowego rezonansu paramagnetycznego zastosować do analizy innych sygnałów, a mianowicie sygnałów elektrycznych rozchodzących się w mięśniu sercowym

Metoda prof. Ryszarda Krzyminiewskiego

Najczulej o sercu

i zapisywanych w postaci elektrokardiogramu (EKG). Pierwsze próby wypadły bardzo obiecująco. Była szansa na stworzenie nowej metody badania serca, dającej o wiele więcej informacji niż standardowy elektrokardiogram.

Ale od pomysłu do realizacji droga jest nieraz bardzo daleka i trudna. Najpierw trzeba było zdobyć pieniądze na zakup niezbędnego sprzętu do badań. Najprostszym sposobem było wystąpienie z wnioskiem do Komitetu Badań Naukowych o przyznanie grantu. Jednak KBN, mimo że ocenił projekt bardzo wysoko, pieniędzy nie przyznał. Nie zrażony tymi trudnościami dr Krzyminiewski, mocno wierząc w wartość swego pomysłu, postanowił postarać się o pieniądze za granicą. Wysłał wniosek o grant do Komisji Europejskiej w Brukseli. I oto - pierwszy sukces. Grant został przyznany, były więc fundusze na realizację badań. Można było zakupić zestaw komputerowy do ekg, były pieniądze na elektrody, wyposażenie gabinetu. Wreszcie zaczęły się badania.

Najpierw poddali się im koledzy z Zakładu, studenci, różni ochotnicy. Teraz należało nawiązać kontakt z lekarzami i w przyszłości zacząć stosować nową metodę w szpitalach i przychodniach. Wbrew pozorom, okazało się to wcale niełatwą sprawą. Wydawać by się mogło, że lekarze z zainteresowaniem przyjmą nową metodę, prostą, tanią, nieinwazyjną, że z chęcią włączą się do badań. Tymczasem bardzo trudno było pokonać ich nieufność, uświadomić, jakie korzyści metoda może przynieść. Tylko nieliczni, przeważnie ludzie młodzi i ambitni, przeczuwając jej potencjalne możliwości, umieli docenić wartość. Ale byli i tacy, którzy odnieśli się do niej z lekceważeniem, posądzając autora o szarlatanerię. Profesor Krzyminiewski starał się przekonać lekarzy, głębiej ich zapoznać z istotą swej metody, zapraszał na seminaria, prezentował wyniki badań na konferencjach kardiologicz-

nych, zarówno w kraju jak i za granicą. Bardzo wolno, ale konsekwentnie przełamał opory środowiska medycznego. Obecnie metoda stosowana jest rutynowo w Szpitalu MSWiA przez dr. R. Stępienia, oraz w kilku innych ośrodkach medycznych w kraju.

Zainteresowano się nią również za granicą. Chęć współpracy wyrazili lekarze z uczelni medycznych w Grecji i Szwecji. Został zgłoszony wniosek do Komisji w Brukseli o przyznanie grantu na wspólne badania.

Opis metody

Mówiąc bardzo ogólnie istota nowej metody badania serca polega na zwiększeniu rozdzielczości, udoskonaleniu, a w konsekwencji znacznemu rozszerzeniu możliwości diagnostycznych standardowego elektrokardiogramu. Elektrokardiogram (ekg) jest graficznym zapisem rejestrowanych w czasie badania zjawisk elektrycznych zachodzących w komórkach mięśniowych serca. Po zastosowaniu komputerowego programu RKU zwiększającego rozdzielczość sygnałów elektrycznych serca uzyskuje się wykres, którego struktura jest dużo bardziej złożona niż tradycyjnego elektrokardiogramu. Analizując jego przebieg można uzyskać cenne informacje diagnostyczne. Dla ułatwienia interpretacji zapisów ekg o zwiększonej rozdzielczości wykorzystana została technika wektokardiografii i stąd powstała nazwa metody - wektokardiogram wysokiej rozdzielczości w skrócie HRVEC (high resolution vectorcardiogram). Tutaj należy zaznaczyć, że zapis wektokardiograficzny jest wynikiem jedynie innego geometrycznego podejścia do interpretacji zmian potencjałów elektrycznych rejestrowanych przez aparat ekg. Samo badanie HRVEC niewiele różni się od zwykłego badania ekg. Może tylko dokładniej, staranniej przykładowe są elektrody i sama aparatura jest lepsza. Na ekranie monitora pojawiają się

schematyczne obrazy serca w trzech prostokątnych do siebie płaszczyznach i po chwili zostaje wykreślona pętla wektorkardiogramu HRVEC. Następnie komputer analizuje aktywności elektryczne poszczególnych fragmentów mięśnia sercowego i zestawia je z wzorcem, jaki stanowi wektorkardiogram HRVEC osoby zdrowej. Z tak uzyskanych zapisów można ustalić, które miejsca w sercu wykazują mniejszą aktywność elektryczną a więc są słabiej ukrwione, albo dotknięte zawałem. Metoda ta stanowi doskonałe narzędzie do wykrywania nawet bardzo subtelnych, nikłych zmian w przebiegu depolaryzacji mięśnia sercowego. Jej główną zaletą jest czułość i precyzja porównywalna z tomografią emisyjną (SPECT) i koronarografią. A przy tym jest nieinwazyjna i tania. W prawie wszystkich przypadkach, w których przy użyciu HRVEC wykryto zaburzenia w ukrwieniu serca, potwierdziły to badania koronarograficzne i tomografia. W pewnych sytuacjach HRVEC ma przewagę nad koronarografią i tomografią, a zwłaszcza tam, gdzie oba wymienione badania nie mogą być stosowane ze względu na ciężki stan pacjenta. Poza tym, tych inwazyjnych badań nie przeprowadza się u osób, które potencjalnie zagrożone są zawałem - a więc szczególnie tutaj metoda HRVEC może być wykorzystana. Dzięki niej wcześniej udaje się wykryć zmiany chorobowe i zapobiegać ich rozwojowi. Jest to bardzo ważne z punktu widzenia profilaktyki chorób serca, a przede wszystkim choroby wieńcowej. Stosując HRVEC na szeroką skalę można by zapobiec wielu nieszczęściom.

Aktualia

Ostatnio został zakupiony dla Zakładu Fizyki Medycznej wysokiej klasy zestaw aparatury do badań serca metodą Holtera z zapisem z 12 odprowadzeń. W metodzie tej elektrokardiogram rejestruje się w sposób ciągły przez 24 godziny. Oprócz tego możliwy jest równoczesny pomiar ciśnienia krwi pacjenta. Zastosowanie oprogramowania HRVEC w tym wypadku będzie dalszym krokiem w rozwoju diagnostyki chorób serca.

URSZULA SCHMIDT

Między Poznaniem a Otaru

W dniach 3-4 kwietnia Katedra Orientalistyki i Bałtologii odwiedził profesor Isao Shimomura z Uniwersytetu Handlowego w Otaru (Japonia), który przedstawił wykład w języku japońskim na temat technik spektrografii mowy i ich zastosowań z jednoczesną prezentacją nowoczesnego sprzętu komputerowego ze stosownym oprogramowaniem do spektrograficznej analizy języka. Po prezentacji profesor całą tę aparaturę wraz z programami wspinałomyślnie przekazał Katedrze.

Uniwersytet Handlowy w Otaru (jap. Otaru shoka dai-gaku) jest uniwersytetem relatywnie małym i „prowincjonalnym” (Otaru jest na skalę japońską miastem niewielkim, z ok. 170 000 mieszkańców, usytuowanym w górach na cudownie malowniczym, ale trudno dostępnym zachodnim wybrzeżu wyspy Hokkaido o wyjątkowo długiej zimie i rekordowych opadach śniegu, ze wszystkimi zaletami i niedogodnościami z tym położeniem

związanymi). Jest to jednocześnie jednak szkoła zupełnie inaczej postrzegana w perspektywie globalnej, bowiem miała szczęście (i „nosa”) w swojej historii zatrudniać osobistości, które odcisnęły potem piętno na nauce światowej, i których nazwiska to kamienie milowe niejednej dyscypliny wiedzy.

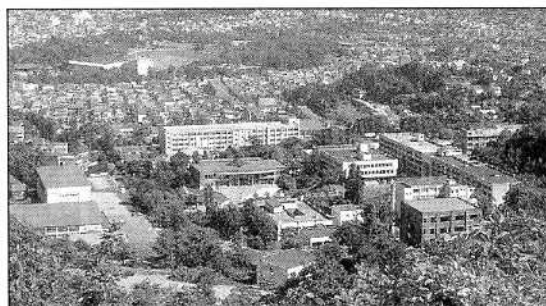
Profesor Shimomura był gościem Katedry już drugi raz w bieżącym roku, brał też udział we współorganizowanej przez Katedrę Trzeciej Międzynarodowej Konferencji nt. Bronisława Piłsudskiego i Jego Dziedzictwa Naukowego w Krakowie i Zakopanem w dn. 29 sierpnia - 7 września 1999 r.

Szczodrośliwość gościa z Japonii nie była przypadkowa. Katedra Orientalistyki i Bałtologii (także jednostki, których Katedra jest kontynuacją) współpracuje z Uniwersytetem Handlowym w Otaru od bardzo wielu już lat, inny pracownik tej uczelni, profesor antropologii Kan Wada pracował kilkakrotnie podczas dłuż-

szych pobytów u nas jako *visiting professor* i rezultatem tych kontaktów jest w y d a n a w ubiegłym roku w Japonii japońskojęzyczna wersja re-

konstrukcji materiałów Bronisława Piłsudskiego dotyczących Ajnów sachalińskich (anglojęzyczną wersję tej rekonstrukcji publikujemy w prestiżowym wydawnictwie Walter de Gruyter w Berlinie i Nowym Jorku od 1998 roku). Córka profesora Wady, pani Nagisa Rządek, od wielu lat pracuje w Katedrze jako stały lektor języka japońskiego, aktualnie przygotowując dySSERTację doktorską z zakresu wpływu szkoły polskiego plakatu na współczesne wzornictwo japońskie (zarówno ona jak i studenci japonistyki UAM pod jej kierunkiem odegrali niebagatelną rolę w realizacji kilku wystaw artystycznych w poznańskim Muzeum Narodowym). W roku 1996 (styczeń-grudzień) profesorem wizytującym w Uniwersytecie Handlowym w Otaru był aktualny kierownik Katedry Orientalistyki i Bałtologii prof. Alfred Majewicz, obecnie staż odbywa tam absolwent japonistyki, pan Rafał Rzepka. Profesorem pomocniczym Uniwersytetu Handlowego w Otaru jest też częsty gość Wydziału Historycznego UAM pan Jin Matsuka, wykładający w Otaru m.in. historię gospodarczą... Wielkopolski (sic!).

Zarówno deklaracje pracowników tego dalekiego uniwersytetu, jak i wspólne zainteresowania i programy badawcze dzielone przez nich i przez nas wydają się rokować przyszłej współpracy między specjalistami z Otaru i z Poznania jak najlepiej. (afm)



Uniwersytet Handlowy Otaru - widok z góry.
(Przedruk z „Otaru University of Commerce” 1996)

Informacje

Komunikaty

Sygnaly

Dokończenie ze str. 2

tyki i Bałtologii UAM, którzy w latach 1997-1999 przebywali na stypendium MEN w Chińskiej Republice Ludowej. Fotografie pochodzą głównie z terenów zamieszkałych przez mniejszości etniczne i narodowe Chin, trudno dostępnych dla cudzoziemców. Stuzdżeciową ekspozycję uzupełniają charakterystyki środowiska geograficznego i struktury etnicznej pokazanych regionów. (A.J.)

„Moi kochani Niemcy”, książka napisana przez dyrektora administracyjnego Collegium Polonicum, Krzysztofa Wojciechowskiego, będzie promowana na spotkaniu autorskim 5 maja br. o godz. 18.00 w CP w Ślubicach. Można ją kupić w paru księgarniach Ślubic, m.in. w Collegium, i w Pressestelle Viadriny we Frankfurcie n. Odrą.

William Wharton po raz szósty odwiedzając Polskę nie ominie Poznania i Kalisza. 12 maja w godz. 12.00-13.00 spotka się z czytelnikami w małej auli Collegium Minus (następnie będzie podpisywał książki w księgarni A. Mickiewicza); 13 maja natomiast w godz. 12.00-14.30 odbędzie spotkanie autorskie w auli Instytutu Pedagogiczno-Artystycznego UAM w Kaliszu. Głównym organizatorem wizyty jest polski wydawca Whartona, D.W. REBIS.

Prezes Stowarzyszenia Absolwentów Uniwersytetu w Poznaniu prof. Jacek Guliński przesłał nam miły list z zaproszeniem do współpracy przy tworzeniu następnego numeru „Głosu Absolwenta”. Uczynimy to z przyjemnością; dziękujemy za nadesłanie ostatniego wydania biuletynu (dotychczas ukazało się 6 numerów). Przy okazji składamy życzenia z okazji zbliża-

jącego się 10-lecia Stowarzyszenia.

„Życie Uniwersyteckie” istnieje 7 lat - pierwszy numer ukazał się w maju 1993 r. (wcześniej, w kwietniu, numer zerowy). Efekt pracy redakcji to 85 numerów miesięcznika w 60 osobnych zeszytach, liczących w sumie 1853 strony i wykorzystanych prawie w całości na publikację własnych materiałów dziennikarskich (informacje, artykuły, zdjęcia). Do tego dochodzi ok. 20 wydań specjalnych, z których część jest co roku aktualizowana i wznawiana w kilku językach. Pismo ma jednego redaktora i fotoreportera; prace administracyjno-biurowe związane z funkcjonowaniem redakcji i wydawnictwa także wykonuje jedna osoba. Z „Życiem” współpracuje grono utalentowanych autorów; każdy zainteresowany współpracą jest mile widziany. (es)



Na zdjęciu z lewej: prof. Zofia Trojanowiczowa

Pytania na początku wieku...

Spektakularne zmiany cyfr w kalendarzu wywołują zawsze pewne ożywienie. Budzą się lęki, obawy, emocje, nadzieje. Pojawia się chęć refleksji, relatywizacji zdarzeń, dokonania podsumowań. Patrzymy w przeszłość, myśląc o przeszłości. Z jednej strony chcemy się uczyć na własnych błędach, z drugiej - pragniemy przenieść w następną epokę dotychczasowe osiągnięcia. A nie bardziej nie sprzyja tego rodzaju bilansom niż interdyscyplinarne konferencje, dostępne dla szerokiego grona uczestników, gdzie w toku dyskusji rodzą się nowe wnioski i konkluzje.

Taką właśnie konferencję, podejmującą problematykę tradycji na przełomie tysięcy, zorganizował Zakład Literatury Romantyzmu Instytutu Filologii Polskiej UAM we współpracy z Poznańskim Towarzystwem Przyjaciół Nauk. Zatytułowano ją nieco przewrotnie i optymistycznie: „Na początku wieku...” - wbrew ogólnym tendencjom do podkreślania schyłkowości roku 2000. Tytuł ten, niezależnie od kalendarzowych racji dowodził, jak bardzo już czujemy się ludźmi XXI wieku. W trwających trzy dni obradach (4-6 kwietnia br.) uczestniczyli wybitni specjaliści z rozmaitych dziedzin nauki (m.in. historii, historii literatury, filozofii, muzykologii, socjologii), którzy postawili sobie za zadanie poszukiwanie odpowiedzi na nurtujące naszą kulturę pytania o sens rozumienia tradycji i nowatorstwa. Patronat honorowy nad konferencją objęli prezydent Poznania Ryszard Grobelny i rektor UAM prof. Stefan Jurga. Na uroczyste otwarcie konferencji przybyli przedstawiciele władz miejskich, uczelnianych i wydziałowych, a także prawdziwe tłumy studentów, których przyciągnęły zarówno tematy referatów, jak i sławne nazwiska wykładowców, którzy przyjechali do Poznania z całej Polski.

Wydawać by się mogło, że nasze czasy - tak nowoczesne, skomputeryzowane - nie potrzebują już przeszłości i zorientowane są całkowicie ku przyszłości. Nic bardziej mylnego. Bez tradycji nie ma bowiem rozwoju ani postępu. Bez zakorzenienia w niej - nie może rozwijać się żadna społeczność. Uwagę na ten fakt zwrócił w swoim przemówieniu otwierającym konferencję prorektor UAM profesor Bogdan Walczak, a poparł go Marek Wilczyński, który w referacie *Trzy wizje tradycji u progu amerykańskiego romantyzmu* podkreślił, że Ameryka, gdzie

wszystko jeszcze ciągle błyszczy nowością, czas przeszły musi importować z Europy.

Czym więc są tradycja i spleciona z nią nierozzerwalnie pamięć? Analizy językownawcze wyprowadzają słowo „pamięć” z połączenia nominalnego przedrostka *pa* i podstawy *mięć*, tożsamej z łacińskim *mens*, *mentis* (rozum, myśl). „Tradycja” natomiast pochodzi od łacińskiego *traditio* (powstałego z *trado*, *tradere* - z rąk do rąk przekazywać, podawać). Może więc tradycja to świadome przechowywanie w teraźniejszości tego, co przeminęło - dla tego, co nadejdzie?

A może bliższa sedna sprawy jest inna definicja, podana przez Grzegorza Dziańskiego, który mówiąc o *Tradycji w postmodernizmie*, określił ją jako „przekaz pozatekstowy, to co niewysłowione, to co nie daje się przenieść do pamięci komputera?” Takie spojrzenie nabiera dodatkowego dramatyzmu, jeśli spojrzymy na wiek XXI jako epokę internetu i wirtualnej rzeczywistości. Czy w tych warunkach pamięć o przeszłości będzie formą dochowania wierności samemu sobie czy też niebezpiecznym anachronizmem? Wpisani w łańcuch dziejów tworzymy swoje małe łańcuszki z zaprzyjaźnionych przedmiotów, które bardzo szybko stają się przestarzałe. Michał Głowiński (referat *Stary człowiek na przełomie wieków*), patrząc na własny łańcuszek naukowo-literacki, którego pierwszym ogniwem była obsadka ze stalówką maczana w kałamarzu, zaś ostatnim - komputer, doszedł do wniosku, że „nowoczesność jest krucha”, dlatego potrzebuje wsparcia przeszłości. Co jednak czynić, gdy minione słowa i wydarzenia „zmarmurzą się” w stereotypy? Gdy ciężar tradycji okazuje się zbyt wielki dla nieheroiicznych ramion?

Pamięć bowiem może być błogosławieństwem lub przekleństwem. Nie każdy Konrad potrafi stoczyć walkę z Bogiem. Nowa epoka pozwala tylko na małe improwizacje na wieży z kufli, na cierpienie za miliony w godzinach od 10 do 13. Takich Konradów pokazuje nam literatura XX wieku. W twórczości Borowskiego, Bursy, Różewicza, Mrożka, Białoszewskiego i innych wielokrotnie pojawiają się spadkobiercy mickiewiczowskiego bohatera, słabi, niezdolni do wielkich wzlotów, za to skłonni do małego spadania. Te *Nasze małe improwizacje* przedstawił w swym referacie Zbigniew Majchrowski, zaś wątek podjęła niejako Li-

dia Banowska, która prezentując stanowisko Czesława Miłosza wobec mickiewiczowskiego profetyzmu, udowodniła, iż być prorokiem w wieku XX to ciężkie i niewdzięczne zadanie. Byli wszakże i tacy, którzy podejmowali się go z radością, jak chociażby Miron Białoszewski. On, wystawiając w swym prywatnym „Teatrze Osobnym” fragmenty polskiej klasyki, utożsamiał się w pełni z granym przez siebie bohaterem i dążył do intuicyjnego wypełnienia koncepcji autora. Opierał się przy tym na regule głośnej literatury gadanej, a nawet gđakanej, podstawy poezji dopatrując się w oralności (Jacek Kopciński: *Mickiewicz według Białoszewskiego*).

Reminiscencje, recepcja, naśladownictwo budziły także obawy. Czy może wszystko już było i każdy akt twórczy to tylko kompilacja wielokrotnie powtarzanych wątków, świadomie wprowadzonych przez autora? A może wszelkie toposy i *loci communes* pojawiają się w dziełach samoczynnie, jako przejaw Jungowskiej nieświadomości zbiorowej? Archetyp nie jest przecież wyłącznie matrycą powielającą jeden wzór. Każde jego wcielenie to nowe przeżycie treści, którą niesie. Powracając w kolejnych pokoleniach, toposy nabierają coraz szerszych znaczeń, rozbudowanych wokół ich najbardziej pierwotnego rdzenia. Wojciech Owczarski (*Mickiewicz - pisać tradycją, pisać wyobraźnią*) zauważył, że właśnie dzięki długiemu trwaniu archetypów możliwe jest długie trwanie literatury.

Z drugiej strony może przyszłość będzie należała do twórców, którzy wyrzekną się pamięci zbiorowej jako zbędnego balastu, ograniczającego możliwość jednostkowego przeżywania świata. Może nawet „*Nie trzeba już będzie żadnej pamięci*”, jak zasugerowała w tytule swego referatu Agnieszka Czyżak? Gdzie bowiem leży różnica między wolnością a formą? Czy mimo deklarowanego odrzucenia tradycji nie przenikają one do dzieł w formie ukrytej?

Takie pytania można by mnożyć. W trakcie konferencji „Na początku wieku...” część z nich doczekała się odpowiedzi, na inne uczestnicy obrad musiały odpowiedzieć sobie sami. Zachęta do indywidualnego rozważania prezentowanych zagadnień jest największym być może sukcesem organizatorów tego interdyscyplinarnego spotkania. Pani profesor Zofia Trojanowiczowa i pan doktor Krzysztof Trybuś mogą być dumni, gdyż dyskusje na temat wystąpień przenosiły się nie tylko w kuluary, lecz również poza budynki, w których toczyły się obrady. Godny podkreślenia jest znaczny udział studentów, dla których w gościnnej sali PTPN-u brakowało niekiedy nawet miejsc stojących. Już samo tak duże zainteresowanie tematem uświadamia nam rolę i rangę tradycji w życiu zbiorowym, podkreślając konieczność ciągłego badania i intelektualnego mierzenia jej wpływów na naszą rzeczywistość. Warto sobie także zdać sprawę, że początek i koniec, choć dziś są antonimami, wywodzą się ze wspólnej podstawy słownej, a zatem stanowią jedność. Etymologiczna tożsamość początku i końca może nam odświeżyć niespodziewaną perspektywę w tym niezwykle przeciętym roku 2000, gdy wszystko się kończy, wszystko zaczyna.

MONIKA MIAZEK

Verba
sacra

Nowy przekład Ewangelii św. Marka

... Co mnie wystawiacie na próbę?

15 kwietnia, już po raz czwarty w roku Wielkiego Jubileuszu, Poznaniacy zgromadzili się w katedrze, by napawać się pięknem i bogactwem treści Pisma Świętego prezentowanego w ramach cyklu „VERBA SACRA. Modlitwy Katedr Polskich”. Organizatorem przedsięwzięcia jest Uniwersytet im. A. Mickiewicza (Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej oraz Wydział Teologiczny), a pomysłodawcą i reżyserem - Przemysław Basiński. Wprawdzie piękna pogoda, liczne równoczesne imprezy, kiepski dojazd (komunikacja zastępcza), jak również dość wczesna pora sobotniej prezentacji (16.00) sprawiły, że tym razem publiczność była mniej liczna, jednak szczególnie wytrwała, gdyż spotkanie zakończyło się po prawie dwu i pół godzinach.

Wśród publiczności udało mi się dostrzec wielu znakomitych gości, m.in. patrona honorowego imprezy rektora Stefana Jurę, prorektorów prof. Bogdana Walczaka i prof. Stanisława Lorenca, prof. Bożenę Chrzastowską, prof. Zofię Trojanowiczową, ks. prof. Bogdana Ponizego, ks. prof. Jana Kantego Pytla oraz wielu innych pracowników uczelni.

Wierni uczestnicy katedralnych spotkań wcześniej mieli okazję wsłuchać się w „Księgę Koheleta” oraz fragmenty „Pieśni nad Pieśniami” w znakomitym wykonaniu Gustawa Holoubka (23.01), w „Księgę Mądrości” odczytaną przez Halinę Łabonarską (27.02) oraz we fragmenty „Księgi Rodzaju” (Dzieje Abrahama) recytowane przez Krzysztofa Kolbergera (25.03).

Niecodzienny charakter miała czwarta prezentacja, podczas której aktor dawnego Teatru Rapsodycznego w Krakowie (w którym grał niegdyś Karol Wojtyła), Tadeusz Malak odczytał nowy przekład Ewangelii św. Marka autorstwa dziekana Wydziału Teologicznego UAM, ks. prof. Tomasza Węclawskiego. Jak wszystkie wcześniejsze prezentacje, tak i ta miała oprawę muzyczną - przerwy w lekturze wypełnił hymn „Kyrie” (z Taize) śpiewany przez Scholę Nowicjatu Dominikańskiego.

Cennym pomysłem organizatorów jest wydawanie programów, w których - oprócz komentarzy filologicznych bądź biblijnych do danego fragmentu Pisma Świętego - zamieszcza się osobną wkładkę z tekstem tego fragmentu. Pozwala to uczestnikom spotkań nie tylko śledzić tekst w katedrze, ale także wracać do wybranych urywków w dowolnym czasie.

W przypadku przekładu ks. prof. T. Węclawskiego konsultantem filologicznym był poznański klasyk prof. Sylwester Dworacki. W swoim wprowadzeniu na temat „Drogi języka greckiego do Nowego Testamentu” pan profesor zwrócił m.in. uwagę, iż „po grecku napisany został cały Nowy Testament” i pierwotnie tylko

w tym języku rozpowszechniana była Dobra Nowina. Jednak sama greka weszła do Biblii już znacznie wcześniej w postaci przekładu Starego Testamentu zwanego Septuagintą. „Jedną z ksiąg wchodzących w skład Septuaginty - Księga Mądrości - została napisana w I wieku przed Chrystusem i tylko po grecku” - podkreślił prof. S. Dworacki. Do upowszechnienia greki w chrześcijaństwie przyczynił się też znacznie piszący po grecku Żyd aleksandryjski, Filon - wybitny pisarz, komentator Biblii i filozof. Poznański klasyk przypominał także, iż „chrześcijanie przekazywali następnym wiekom dzieła greckich pisarzy, które do dziś należą do kanonu literatury wykształconego Europejczyka”. Zapraszając do wspólnego wsłuchania się w nowy przekład Ewangelii św. Marka, prof. S. Dworacki zacytował jej początek w języku greckim: „Arche tou euangeliou Iesou Christou hyiou theou”.

Autor nowego tłumaczenia, ks. prof. Tomasz Węclawski przypominał z kolei słuchaczom, iż „Ewangelia Markowa w swoim obecnym kształcie powstała około 70. roku po Chrystusie”, najprawdopodobniej w Rzymie. „Powstanie tej Ewangelii - podkreślił tłumacz - jest jednym z kluczowych wydarzeń w rozwoju pism Nowego Testamentu. Została w ten sposób stworzona forma literacka ewangelii, do której nawiązują następne dzieła ewangeliczne (dzisiejsze Ewangelie Mateusza, Łukasza i Janowa)”. Zdaniem dziekana Wydziału Teologicznego cały przekaz św. Marka „podporządkowany został jednemu: powiedzieć, kim jest i czego od nas wymaga ten Jezus, który za nas umarł i dla nas zmartwychwstał”, poprzez to opowiadanie zachęcić słuchaczy do naśladowania Chrystusa. Z tego względu tekst św. Marka zapisany został „jako jedna wielka katecheza, to jest do przeczytania każdorazowo w całości”. By zaś jak najpełniej przybliżyć słuchaczom tajemnicę życia Chrystusa, św. Marek posłużył się celowo żywym i plastycznym językiem. „Ewangelia Markowa - podkreślił raz jeszcze tłumacz - jest wielką katechazą, przeznaczoną bardziej do słuchania we wspólnocie Kościoła, niż do czytania indywidualnego”. Nawiązując do swojego przekładu poznański teolog wyjaśnił, iż „przekład ten stara się dokładnie trzymać sposobu przemawiania Autora Ewangelii, dlatego jest znacznie bardziej dosłowny niż tłumaczenia dotychczasowe”. Kończąc swój komentarz ks. prof. dodał jeszcze: „Przed naszymi oczyma pojawia się taki sam obraz Jezusa, jaki mieli przed oczyma ci, którzy słuchali naocznych świadków tamtych wydarzeń. To oni teraz przemawiają do nas z tym samym zamiarem, z jakim przemawiali do siebie nawzajem: żebyśmy się nie wahali żyć według wezwania Dobrej Nowiny Jezusa, Mesjasza, Syna Bożego”.

O nowym przekładzie

Do przetłumaczenia na nowo Ewangelii św. Marka zmobilizowała ks. prof. Tomasz Węclawskiego lektura szczegółowych opracowań na jej temat: „Akurat trafilem na stosunkowo dobre monografie, które mnie wciągnęły i wprowadziły w tematykę. (...) Pokazały mi tę Ewangelię od innej strony, zupełnie wcześniej przeze mnie nie dostrzeganej, toteż doszedłem do wniosku, że warto to pokazać przy pomocy przykładu - możliwie dokładnego - dobrze oddającego retorykę oryginału”. Teolog przestudiował zatem dokładnie dość dobrze udokumentowaną wersję oryginalną oraz porównał ją z polskimi przekładami, które z różnych powodów zatępiły pierwotny przez zastosowanie rozmaitych szlifów stylistycznych. W efekcie przekłady zatraciły pierwotną bezpośredniość przekazu oraz precyzję języka św. Marka. Czytelników nowego przekładu może jednak zdziwić na przykład ogromne nasycenie spójnikami „i”, „a”, „no i”, od których zaczyna się niemal każde zdanie. Ale tak właśnie pisał św. Marek, tak brzmi grecki oryginał. Zaskakujące są też inne rozwiązania stylistyczne i semantyczne w tłumaczeniu ks. prof. T. Węclawskiego. Mnie na przykład zadziwiło użycie słowa „podobieństwo” zamiast „przypowieść”:

„I mówił im: «Nie rozumiecie tego podobieństwa, to jak rozumiecie wszystkie podobieństwa?»” (Mk 4,13).

Dla porównania w Biblii Tysiąclecia brzmi to następująco:

„I mówił im: «Nie rozumiecie tej przypowieści? Jakże rozumiecie inne przypowieści?»”.

Pewien opór budzi też bardzo potoczne formułowanie pytań, np.: „Co mnie wystawiacie na próbę?” (w Biblii Tysiąclecia: „Czemu Mnie wystawiacie na próbę?”; Mk 12,15). Albo: „Co nam jeszcze trzeba świadków?” (w Biblii Tysiąclecia: „Na cóż jeszcze potrzeba nam świadków?”; Mk 14,63).

Tłumacz zachował też w brzmieniu oryginalnym wszystkie słowa, które św. Marek pozostawił w języku aramejskim czy hebrajskim. Stąd na przykład pojawia się słowo „amen”, tłumaczone dotychczas najczęściej jako „zaprawdę”: „Amen, mówię wam, że ta biedna wdowa wrzuciła więcej od wszystkich wrzucających do skarbony” (w Biblii Tys.: „Zaprawdę, powiadam wam: Ta uboga wdowa wrzuciła najwięcej ze wszystkich, którzy kładli do skarbony”; Mk 12,43). Zdaniem ks. T. Węclawskiego Marek świadomie zachowuje takie słowa jak „Abba” czy „amen”, dlatego poprawianie oryginału w tym przypadku jest nieuzasadnione.

Tego typu przykłady można by mnożyć. Jedno jest pewne, z nowym tłumaczeniem - jak z wszystkim, co nowe - trzeba będzie się oswoić. Zebrane na gorąco, tuż po prezentacji, opinie uczestników spotkania

były w większości bardzo przychylne dla tłumacza i jego dzieła.

Ks. bp prof. Marek Jędraszewski:

„Ten nowy przekład już znałem - książkę Tomasz Węclawski dał mi tekst dużo wcześniej - i byłem nim zachwycony. Z różnych względów jestem z tym tekstem związany emocjonalnie, chociażby przez mojego patrona świętego Marka, ale dzisiaj w interpretacji pana Malaka chłonąłem go z jeszcze większym uczuciem. Tekst czytany odbiera się inaczej niż tekst mówiony, a pan Malak pokazał nam rzeczywistość Ewangelię Markową taką, jaką ona była - katechezą Piotra spisowaną przez świętego Marka w Rzymie, katechezą prostego człowieka, rybaka galilejskiego, adresowaną do podobnych słuchaczy. Ta bezpośredniość jego przekazu ożyła dzisiaj najpierw dzięki tak świetnemu tłumaczeniu, ale także w interpretacji pana Malaka”.

Prof. Sylwester Dworacki:

„Muszę się do tego przekładu przyzwyczaić. Bo rzeczywiście tekst dzisiaj wysłuchany - wcześniej go czytałem - pozwala pełniej odebrać przekład. Wiedziałem, że są w nim wyrażenia potoczne - w oryginale greckim również są liczne powtórzenia spójników i różne kolokwializmy. Tłumaczenie oddaje to bardzo dokładnie. Inna sprawa, czy rzeczywiście należy tak to zostawić czy też trochę ogładzić. Każda nowa próba odczytania tekstów dobrze znanych, „zastygłych” w naszych uszach zawsze będzie działała pobudzająco, twórczo. Nawet jeśli wzbudzi kontrowersje, to skłoni do nowego odbioru, także do porównywania z innymi przekładami”.

Prof. Bogdan Walczak:

„Dotychczas, to znaczy do dzisiaj, byłem zdecydowanym zwolennikiem innego typu przekładania Pisma Świętego. Wychodziłem z założenia, że nawet jeśli Ewangelię pisali rzeczywiście ludzie prości i pisali je językiem zbliżonym do potocznego, to dzisiejszy tłumacz Biblii jest w innej sytuacji, gdyż dzisiaj istnieje już cała tradycja przekładania. Autorzy Ewangelii tworzyli coś zupełnie nowego - nowy rodzaj, nowy gatunek, nowy typ piśmiennictwa, natomiast dzisiejszy tłumacz musi uwzględnić już tę całą tradycję translatorską, przede wszystkim Wujkową, bo przecież ten przekład funkcjonował kilka wieków w świadomości Polaków i ukształtował to, co się nazywa stylem biblijnym. Ta tradycja ciąży, jest czymś, z czym trzeba się liczyć. Dlatego - powtarzam - osobiście byłem zwolennikiem tradycyjnych przekładów. Natomiast dzisiejszy przekład rzeczywiście mnie urzekł. Nie wiem jeszcze, jak bym go przyjął na przykład jako kanoniczny tekst liturgiczny, natomiast w konwencji tych prezentacji zabrzmiał doskonale. I przekład, i wykonanie. Jestem naprawdę urzeczony”.

Kolejna prezentacja odbędzie się w katedrze w niedzielę 21 maja o godz. 17.00. „Dzieje Apostolskie” czytać będą Halina Winiarska i Jerzy Kiszki.

DANUTA CHODERA

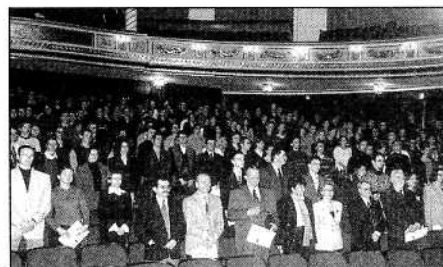
Prawnicy na scenie



Prorektor UAM prof. Joachim Cieślak



Prezes NSA prof. Roman Hauser



Na widowni także nie brakowało luminarzy prawa

„Urokiem zawodu prawniczego jest to, że własną wiedzą, nabywaną w czasie studiów i w czasie praktyki, własną umiejętnością rozwiązywania cudzych problemów, wpływa się na kształtowanie stosun-

ków pomiędzy ludźmi. Jest to zawód, który uczy dostrzegać nie tylko zewnętrżności, ale i to, co jest wewnątrz w człowieku. To szukanie przyczyn, rozwiązań i wreszcie tego co jest celem wymiaru sprawiedliwości: każdemu oddać, co mu się należy, a nikomu krzywdy nie czynić. - Te słowa mecenasa Tadeusza de Virion stanowiąby najlepszą chyba wskazówkę dla młodzieży zastanawiającej się nad wyborem prawa jako kierunku studiów. Wielopłaszczyznowość zawodu prawniczego pozwala wielu osobom odnaleźć w nim swoje powołanie. Jawnym tego dowodem był finał IV Ogólnopolskiego Konkursu Krasomówczego, oceniany m.in. przez mecenasa de Virion jako jednego z członków jury.

Konkurs zorganizowany przez poznański oddział Europejskiego Stowarzyszenia Studentów Prawa ELSA stanowi najbardziej prestiżową doroczną imprezę tego stowarzyszenia. Nic więc dziwnego, że zapewniono mu odpowiednią oprawę: finał odbył się - dzięki uprzejmości dyrektora Sławomira Pietrasa - w Teatrze Wielkim im. Stanisława Moniuszki, wyniki ogłoszono w Sali Kominkowej CK „Zamek”. Patronat honorowy nad przedsięwzięciem objęli: I Prezes Sądu Najwyższego prof. dr hab. Lech Gardocki, Minister Sprawiedliwości Hanna Suchocka i JM Rektor UAM prof. dr hab. Stefan Jurga, zaś w skład jury weszli najwybitniejsi przedstawiciele świata nauki i praktyki prawniczej oraz językoznawstwa, m.in.: dr Lech Paprzycki, Prezes Izby Karnej Sądu Najwyższego, prok. Henryk Pracki, Prokurator Krajowy Wiceminister

Olimpijskie zmagania germanistów

Od 7 do 9 kwietnia Poznań był już po raz dwudziestyczwarty areną finałowych zmagania uczestników Olimpiady Języka Niemieckiego. Miały one w tym roku wyjątkowo uroczystą oprawę, na co złożył się wspólny trud wielu osób zaangażowanych w organizację bądź patronujących temu przedsięwzięciu. W tym roku do językowych rozgrywek przystąpiło ok. 11 tysięcy uczniów szkół średnich z całej Polski. Do ścisłego finału dopuszczono 43 kandydatów. Zwycięzcy: I - Tomasz Zaręba z 99. LO w Warszawie, II - Ewa Świata z I LO w Raciborzu i III - Jakub Tuscher z II LO w Gdańsku. Od początku uroczyste zakończenie tej olimpiady przedmiotowej (podobnie jak Olimpiady Języka Angielskiego) odbywa się w Poznaniu.

Prof. dr hab. Włodzimierz Bialik z poznańskiej germanistyki czuwał nad całością jako przewodniczący Komitetu Głównego Olimpiady Języka Niemieckiego,

wśród honorowych członków Komitetu zasiadał wybitny germanista prof. dr hab. Hubert Orłowski, a w Komitecie Organizacyjnym pracowali pilnie mgr Wanda Sitarz i mgr Piotr Jankowski. Honorowy patronat nad galą finałową objęli: rektor naszego Uniwersytetu, prof. dr hab. Stefan Jurga, ks. arcybiskup Juliusz Petz, metropolita poznański, Ryszard Grobelny - prezydent miasta Poznania, Tomasz Malepszy - prezydent Leszna oraz starosta leszczyński Zbigniew Haupt.

Eliminacje finałowe w Collegium Novum rozpoczęły się w piątek 7 kwietnia od części pisemnej. Piątkowy wieczór natomiast należał do nauczycieli języka niemieckiego, którzy przyjechali wraz ze swymi zdolnymi wychowankami. Spotkali się oni na koktajlu w siedzibie Ośrodka Kultury Austriackiej przy ul. Zwierz-

Sprawiedliwości, mec. Czesław Jaworski, Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej, mec. Tadeusz de Virion, prof. Jerzy Bralczyk. Obradom jury przewodniczył prof. Roman Hauser, Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego.

Przed tym szacownym gronem oraz przed zgromadzoną licznie publicznością na scenie Teatru Wielkiego wystąpiło 12 finalistów, reprezentujących wszystkie uniwersytety polskie. Byli to zwycięzcy Wydziałowych Konkursów Krasomówczych, którzy teraz ubiegali się o miano najlepszego mówcy wśród studentów prawa. Zasady konkursu finałowego są takie same jak etapu poprzedzającego: uczestnicy występują w roli przeciwników procesowych, wygłaszając dziesięciominutowe mowy kończące postępowanie przed sądem pierwszej instancji, dobór adwersarza, roli procesowej i sprawy następuje w wyniku losowania, podstawą wystąpień są akta spraw z zakresu prawa karnego, cywilnego i administracyjnego. Studenci - przywdziewając stosowne togi - rozpoczynają szermierkę słowną jako oskarżyciele, obrońcy lub pełnomocnicy stron.

Prof. dr hab. Joachim Cieślak, Prorektor UAM, witając przybyłych, przypomniał o starożytnych sofistach, którzy uczyli za pieniądze jak słabe słowo uczynić mocnym i odwrotnie. Uczestnikom konkursu życzył jednak, by piękne słowo połączyli z dobrą i mądrą treścią, zgodnie z poglądami Sokratesa, zdecydowanego przeciwnika nauk sofistów. Młodzi prawnicy wzięli sobie najwyraźniej tę radę do serca, gdyż we wszystkich niemal wystąpieniach dominowała rzeczowość i profesjonalizm, a nie oratorstwo. Mowy świetnie przygotowane pod względem merytorycznym, w których polegano na rzeczowym podnoszeniu argumentacji - odczytując je

z kartek, miały jednak mniejsze walory krasomówcze, co podkreślali zarówno znawcy z jury, jak i publiczność. Tym bardziej podobały się więc te wystąpienia, w których szarmonizowane były obydwa elementy: przekonująca argumentacja i piękny język. Do najbardziej udanych zaliczono sprawę administracyjną, w której adwersarze spierali się z jednakową żarliwością i znawstwem. Pełnomocni-

kiem skarżącego był Marcin Górski z Uniwersytetu Łódzkiego, zaś organ oskarżony reprezentował Sebastian Sykuna z Uniwersytetu Gdańskiego. Przy czym, jak podkreślił profesor Roman Hauser, ich sprawa była zarówno ciekawa, jak i zawiła. Nic zatem dziwnego, że właśnie ci dwaj młodzi prawnicy podzielili się nagrodami. Marcin Górski zajął I miejsce, Sebastian Sykuna - miejsce III. W uzasadnieniu podano bardzo dobre przygotowanie merytoryczne i ciekawą formę wypowiedzi, wyróżniającą się na tle całego konkursu. Przedstawiciele prawa administracyjnego rozdzielili Arkadiusz Michalak (Uniwersytet Jagielloński), który występował jako oskarżyciel w sprawie karnej. Reprezentant UAM Wojciech Sawczyn otrzymał wyróżnienie jako najlepszy cywilista, zaś za najlepszego obrońcę uznano Tomasza Krawczyka z Uniwersytetu Warszawskiego.

Przewodniczący jury prof. dr hab. Roman Hauser podkreślał znaczenie konkursu dla środowiska akademickiego - młodzi prawnicy zapoznają się dzięki niemu z aktami prawnymi, rozważają stany faktyczne na tle stanu prawnego, wreszcie - mają okazję do wystąpień na forum publicznym



Na zdjęciach: występ i ocena



co stanowi przygotowanie do przyszłego zawodu. Konkurs jest też formą zaangażowania studentów w życie wspólnoty akademickiej, a taka postawa jest zawsze mile widziana.

W finale Ogólnopolskiego Konkursu Krasomówczego nie zabrakło również kobiet, inaczej niż w trakcie poznańskiego etapu wydziałowego. Co prawda żadna z pań nie została nagrodzona, jednak dowiodły, że kobietom również przystoi toga i potrafią się poruszać wśród meandrow prawa z równą swobodą jak mężczyźni. Może w trakcie przyszłorocznego konkursu to właśnie kobieta-prawnik sięgnie po laur zwycięstwa?

(mm)

nieckiej 7, witani przez gospodynię tej niemieckojęzycznej placówki, Bernadete Sturzbecher. Obecny profesor Bialik wyraził wdzięczność za ich pracę, dzięki której udało się zaszczepić pasję i miłość do języka. Zasługi swoich nauczycieli języka podkreślali wcześniej w swoich ankietach uczniowie. Wymieniano doświadczenia w miłej atmosferze Ośrodka, który w ciągu całego roku służy przyszłym olimpijczykom poszukującym materiałów o Austrii, objętej, jako kraj niemieckojęzyczny, programem OJN.

Następny dzień przyniósł eliminacje ustne, w których uczniowie musieli się wykazać praktyczną znajomością języka niemieckiego oraz wiedzą z zakresu literatury, kultury i historii krajów niemieckiego obszaru językowego. Popołudnie przyniosło moment odprężenia, a zarazem due emocje muzyczne. W kościele pw. Wszystkich świętych uczestnikom i gościom Olimpiady zgotowano ucztę muzyczną - wysłuchali Pasję wg św. Mateusza Jana

Sebastiana Bacha w wykonaniu holenderskiego Chóru Mieszanego z Haarlem, którym dyryguje Joke de Graaf, Poznańskiego Chóru Katedralnego ks. Szymona Daszkiewicza, solistów oraz Orkiestry „Camerata Academica” kierowanej przez Marcina Sompolińskiego. Całością dyrygował Harry Brassier. Wieczór zamknął koktail w Sali Bankietowej Hotelu Polonez.

Koncert z wielkim powodzeniem powtórzone nazajutrz w leszczyńskim kościele św. Krzyża. W Poznaniu tymczasem nastąpił moment, którego z napięciem oczekiwali zwłaszcza wszyscy olimpijczycy: uroczyste zakończenie i rozdanie nagród. Odbyło się ono w pięknej Sali im. J. Lubrańskiego. Uroczystość była podniosła, prorektor Uniwersytetu prof. dr hab. Joachim Cieślak cytował w swej przemowie starożytnych klasyków, wiceprezydent Poznania Maciej Frankiewicz wręczał nagrody - i tu można powtórzyć nazwiska zwycięzców - trzy pierwsze

miejsca przypadły kolejno: Tomaszowi Zarębie z 99. LO w Warszawie, Ewie Świtale z I LO w Raciborzu oraz Jakubowi Tuscherowi z II LO w Gdańsku. Rangę finałowych uroczystości podnosił udział przedstawicieli znaczących instytucji. Obok wspomnianych już władz rektorskich, dziekańskich (prof. Józef Darski, prodziekan Wydziału Neofilologii) i przedstawicieli germanistyki z naszej uczelni uczestniczyli m.in. prof. dr hab. Teresa Siek-Piskozub, przewodnicząca Polskiego Towarzystwa Neofilologicznego (oficjalnego organizatora OJN), konsul generalny Niemiec we Wrocławiu Peter Ohr, przedstawiciele Instytutu Goethego w Warszawie, Jean-Pierre Schnewly z Berna jako reprezentant rządu Szwajcarii, przedstawiciele świata kultury i biznesu. Gratulacje należą się wszystkim - organizatorom i uczestnikom, dzięki którym może rozwijać się językowe współzawodnictwo.

ALEKSANDRA WIŚNIEWSKA



Święto poezji rosyjskiej

W czwartkowy wieczór, 13 kwietnia br., w małej auli Coll. Minus można było posłuchać utworów znakomitych poetów rosyjskich w wykonaniu studentów poznańskiej ruscystyki. Odbył się tam instytutowy finał eliminacji do III Ogólnopolskiego Konkursu Recytacji Poezji Rosyjskiej. Organizatorem imprezy, której idea zrodziła się trzy lata temu w środowisku ruscystów, był Instytut Filologii Rosyjskiej UAM. Imprezie od początku patronuje też Stowarzyszenie Współpracy Polska-Wschód. W konkursie mogą brać udział studenci filologii rosyjskiej uniwersytetów i wyższych szkół pedagogicznych. „Celem konkursu - czytamy w regulaminie - jest rozbudzenie zainteresowań studentów ruscystyki poezją rosyjską oraz kształtowanie umiejętności estetycznego pre-

zentowania tekstów rosyjskich w oryginale”.

W wyniku wstępnych eliminacji, przeprowadzonych we wszystkich grupach językowych trzech specjalności poznańskiej filologii rosyjskiej (rosyjska, rosyjsko-angielska, rosyjsko-ukraińska), które zakończyły się 16 marca br., do finału instytutowego wytypowano 22 osoby. Trzy spośród nich - zwycięzcy z 13 kwietnia - wezmą udział w eliminacjach centralnych, które odbędą się 23-25 czerwca, jak co roku w Uniwersytecie Jagiellońskim.

*
Trzygodzinne spotkanie wypełniły nie tylko konkursowe recytacje, ale także wspaniałe śpiewy chóralne i solowe. Na dobry początek popularne piosenki rosyjskie zaśpiewał instytutowy chór „Maciejek” pod dyktando mgr Anny Chra-

niuk. Dla „oswojenia” publiczności chórzyści zaproponowali wspólne odśpiewanie powszechnie znanej „Kalinki” (teksty piosenki rozłożono na krzesłach). Po tym muzycznym wstępie wszystkich gości (m.in. Konsula Generalnego Federacji Rosyjskiej Aleksandra Żytnikowa, prezydenta Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód Stefana Nawrota, prodziekana Wydziału Neofilologii prof. Teresę Tomaszewicz oraz dyrektora Instytutu Filologii Rosyjskiej prof. Antoniego Markunasa), pracowników oraz licznie zgromadzonych studentów ruscystyki powitał główny organizator instytutowego finału, wicedyrektor IFR prof. Tadeusz Pacholczyk. Wicedyrektor IFR podkreślił rolę, jaką w sferze kultury odgrywa poezja. Zwrócił też uwagę, że „poezja rosyjska, jak i cała literatura rosyjska wniosła niepowtarzalny wkład w rozwój literatury światowej, w tym również europejskiej”. Tymczasem - „w szarości codziennych zajęć bardzo często zapominamy o poezji” - stwierdził prof. T. Pacholczyk. Za tym bardziej znamieny uznał fakt, iż w ostatnich latach laureatami Nagrody Nobla w dziedzinie literatury zostali właśnie poeci - Josif Brodski z Rosji i Wisława Szymborska z Polski.

Na zakończenie powitalnego wystąpienia prof. T. Pacholczyk skierował do wszystkich

przesłanie, by wartości humanistyczne, zakorzenione w świadomości nie tylko Polaków czy Rosjan, ale szerzej - Europejczyków, takie jak dobro, piękno i miłość dzięki poezji znalazły głębsze odbicie w życiu.

W konkursowym jury obok przewodniczącego prof. Czesława Andruszki (IFR UAM) zasiadli członkowie - dr Tamar Uczeń (IFR) oraz znany historyk prof. Artur Kijas (Zakład Historii Europy Wschodniej Wydziału Historycznego UAM), który pełni funkcję przewodniczącego poznańskiego oddziału Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód. Konkursowe prezentacje wierszy odbyły się w dwóch częściach. Na zakończenie pierwszej pogodną ludową piosenkę „Ach, zaguliał, zaguliał” zaśpiewał student Michał Otlewski. By rozładować nieco emocje, po jedenastej recytacji uczestnicy zaproszeni zostali na przerwę, w trakcie której mogli pokrzepić się smakowitymi przekąskami oraz podzielić się wrażeniami z pierwszej tury konkursowych zmagania. Łagodne przejście do drugiej części eliminacji ułatwiła kolejna popularna piosenka „Odnakaja harmonija” zaśpiewana przez studencki duet.

Uczestnicy konkursu mogli wybrać dowolny utwór poetycki dowolnego poety rosyjskiego. Najczęściej recytowane były wiersze Aleksandra Puszkina

Studia w kraju czardasza

Jeśli studiuje się hungarystykę, - trzeba wyjechać na Węgry twierdzi Dorota, studentka IV roku filologii węgierskiej.

„Angielskiego można słuchać dzięki BBC, telewizyjne kanały anglojęzyczne dostępne są dzięki przekazom satelitarным. Podobnie wygląda sytuacja z niemieckim, francuskim, czy włoskim. Węgierski natomiast można usłyszeć tylko na Węgrzech. Poza tym, kiedy już się tam znalazłam odkryłam, że węgierski nie jest językiem podręcznikowym, ale żywym, realnym i dynamicznym”. Zaraz po zaliczeniu pierwszego roku, Dorota wyjechała na letni kurs węgierskiego do Debreczyna. „Uniwersytet w Debreczynie słynie z organizowania takich kursów dla cudzoziemców, jeden z debreczyńskich akademików przeznaczono

specjalnie dla zagranicznych studentów”.

Gramatyka i tańce ludowe

Zajęcia w letniej szkole węgierskiego są bardzo intensywne, trwają przez cały dzień. Do Debreczyna przyjeżdża na jeden turnus około 40 grup. Grupy z numerami od 1 do 33-34 przerabiają wyłącznie gramatykę. Te z wyższymi numerami są grupami dla zaawansowanych. Ich członkowie mają prawo zapisać się na dodatkowe, wybrane zajęcia fakultatywne, takie jak: literatura węgierska, sztuka Węgier czy historia tegoż kraju.

„Z utęsknieniem czekaliśmy na weekendy, ponieważ każdej niedzieli organizowano nam wycieczki krajoznawcze. Zwiedzałam Eger, Haiduszoboszló, Siedmiogród. W ciągu tygodnia jedyną rozrywką byłyby wieczorne

lekcje węgierskich tańców ludowych, przede wszystkim różnych odmian czardasza”.

Juwenalia w Budapeszcie

Pół roku później Dorota wyjechała na stypendium do Budapesztu. Tym razem zajęcia nie były już tak intensywne. Gramatykę opisową serwowano trzy razy w tygodniu po półtorej godziny. Ponadto można było brać udział w zajęciach z wiedzy o Węgrzech. Ponieważ stypendium obejmowało cały II semestr, Dorota miała okazję uczestniczyć w budapeszteńskich juwenaliach. „Węgierskie juwenalia odbywają się również wiosną, ale obchodzi się je nieco inaczej niż w Polsce. Każdy akademik ma swój tydzień - wspomina moja rozmówczyni. - W ciągu tych siedmiu dni każdy z nich organizuje imprezy nie tylko z myślą o swoich mieszkańcach, ale również o innych studentach. A ponieważ domy studenckie mieszczą w swoich murach nie

tylko pokoje i stołówkę, ale również bar, kort tenisowy, wielką salę gimnastyczną i inne ogólnie dostępne pomieszczenia, jest gdzie takie imprezy urządzać. I tak w czasie juwenaliów w jednym akademiku grają jazz, rapp, heavy metal, a o pierwszej w nocy rozpoczynają się dyskoteki”. Jako ciekawostkę związaną z akademicką architekturą wewnątrz można podać fakt, że każdy mieszkaniec węgierskiego akademika ma w pokoju swoje własne biurko. Dorota nie narzekała na brak wolnego czasu... „Chodziliśmy często do kin, teatrów, opery. Lubiliśmy także zaglądać do Instytutu Kultury Polskiej. Któregoś razu, w tym właśnie instytucie spotkaliśmy się z prawnikiem Adamem Mickiewiczem, który przyjechał z Francji, by otworzyć wystawę poświęconą swemu wielkiemu pradziadowi”.

Na kolorowych zdjęciach z Budapesztu widnieją ciekawe

na. Poza tym przywoływano poezję Anny Achmatowej, Włodzimierza Wysockiego, Borysa Pasternaka, Włodzimierza Majakowskiego, Siergieja Jesienina, Bułata Okudźawy, Aleksandra Błoka, Mariny Cwietajewej czy Aleksandra Kryłowa. Studenci (a właściwie studentki, bo wśród 22 uczestników był tylko jeden student) prezentowali bardzo różne utwory: krótkie, długie, poważne, zabawne lub nawet nieco frywolne. Wykorzystywali też rozmaite - mniej lub bardziej aktorskie - środki ekspresji: intonację, modulację głosu, mimikę, gestykulację itp. (Moimi faworytkami były 4 studentki, które wystąpiły w pierwszej części. Trzy z nich znalazły się wśród nagrodzonych).

W czasie gdy jury udało się na swoje obrady, przy dźwiękach poloneza z filmu Andrzeja Wajdy „Pan Tadeusz” na scenę weszły trzy studentki, by zaprezentować niespodziankę wieczoru - nie zapowiedzianą w programie - recytację trzech fragmentów „Pana Tadeusza” w języku rosyjskim („Bigos”, „Koncert Wojskiego”, „Polonez”).

Zanim nadszedł wyczekiwany przez wszystkich moment ogłoszenia wyników konkursu, publiczność i uczestnicy poetyckich zmagani mogli jeszcze nacieszyć uszy przepięknym śpiewem profesjonalnego chóru kameralnego „Capella musi-

cae antique orientalis” pod dyktando prof. Akademii Muzycznej Leona Zaborowskiego. (Z filologią rosyjską jest on związany m.in. przez prowadzone tu zajęcia o muzyce rosyjskiej w ramach przedmiotu „Kultura i realia Rosji”). Specjalizujący się w wykonywaniu rosyjskiej muzyki cerkiewnej, działający od 15 lat chór ma już na swoim koncie ponad 200 koncertów w wielu krajach. Zespół brał też wielokrotnie udział w konkursach, a dwukrotnie zajął pierwsze miejsce na festiwalu muzyki cerkiewnej w Hajnówce. Przepięknie zaśpiewane pieśni znanych rosyjskich kompozytorów muzyki chóralnej zapewne na długo pozostaną w pamięci słuchaczy. Mnie szczególnie zachwylił fragment XIX-wiecznej liturgii - „Światy Boże” w opracowaniu Aleksandra Archangielskiego, XVIII-wieczna wersja „Otcze nasz” (Fiodor Dudienski) z przejmującą partią solową znakomitej sopranistki Heleny Zaborowskiej, oraz psalm „Błogosławi dusze moja Gospoda” w opracowaniu Michaiła Iwanowa.

Po tym wspaniałym koncercie głos zabrał przewodniczący jury prof. Czesław Andruszko. Podkreślając, że „przedziały między poszczególnymi uczestnikami są minimalne, niewielkie lub nawet żadne” prof. Cz. Andruszko ogłosił wyniki. Czwarte miejsce, czyli wyróżnienie Stowarzyszenia Współ-



pracy Polska-Wschód przyznano Annie Tkaczenko (I rok filologii rosyjsko-angielskiej). Nagrodę za zajęcie trzeciego miejsca otrzymała Krystyna Jakubczyk (II rok filologii rosyjskiej), która bardzo sugestywnie wcieliła się w rolę „Magdaleny” Borysa Pasternaka. Drugie miejsce zajęła Agnieszka Hrynyk (III rok filologii rosyjskiej) - odtwórczyni przejmującego utworu Siergieja Jesienina pt. „Monolog chłopu-szi”. Nagrodę główną przyznano jednogłośnie - co szczególnie podkreślił prof. Cz. Andruszko - Małgorzacie Głosek (II rok filologii rosyjskiej), która w urzekający sposób zaprezentowała zabawny wiersz Anny Barykowej pt. „Swinja”.

Brawa publiczności potwierdziły słusność werdyktu jury.

Podkreślając wysoki poziom sztuki recytacji oraz umiejętność zachowania się aktorskiego, zaprezentowaną przez studentów, prof. A. Markunas złożył gratulacje nie tylko zwycięzcom, ale wszystkim uczestnikom konkursu.

„Do zobaczenia za rok - nich poezja przyświeca nam na co dzień, a życie będzie radośniej-sze” - powiedział na zakończenie główny animator imprezy, prof. T. Pacholczyk.

Wydaje się, że spotkania tego typu poza popularyzacją poezji rosyjskiej spełniają jeszcze jedno, nie mniej ważne zadanie, mianowicie wspaniale integrują środowisko pracowników i studentów rusycystyki.

D.Ch.

Na zdjęciach: występ laureatki Małgorzaty Głosek (str. 18 - fot. Bartosz Osiewicz) i wręczenie nagrody przez dyrektora JFRos UAM prof. Antoniego Markunasa (str. 19 - fot. Grzegorz Straburzyński).

Z Dorotą Skrętą, studentką IV roku filologii węgierskiej UAM, rozmawiała Aleksandra Polewska

rzeźby i pomniki zdobiące ulice węgierskiej stolicy. Jednym z nich jest oryginalna rzeźba nazwana „księżniczka”, która - jak głosi umieszczony obok napis - uśmiecha się do przechodzących ludzi i z pobłażliwością spogląda na trapiące ich problemy. „Jednym z ciekawszych miejsc, które również udało mi się zobaczyć było miasteczko Szentendre. Jest to pięknie położona miejscowość pełna muzeów i galerii. W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych zamieszkało w nich wielu artystów, stąd właśnie ta mnogość przybytków sztuki, a przy okazji możliwość wyjazdu do krajów sąsiednich jak Chorwacja, czy Austria, oczywiście nie przepuszczaliśmy tych okazji. Ja na przykład pojechałam do Wiednia”.

Polak, Węgier - dwa bratanki!...

Jacy są węgierscy studenci? - pytam moją rozmówczynię,

a ona ku memu zaskoczeniu uśmiecha się bezradnie.

„Właściwie to nie miałam okazji poznać ich zbyt dobrze. Tam jest tak: Węgry dzielą się na Budapeszt i prowincję, tyle że słowo prowincja nie ma u nich tak pejoratywnego znaczenia jak w Polsce. Wprawdzie mieszkalam w akademiku z węgierskimi studentami z prowincji, ale ich pociągali przede wszystkim studenci z Budapesztu (ewentualnie z Zachodu - jeśli mówimy o obcokrajowcach). Jeżeli my, Polacy, sami nie zabiegaliśmy o kontakty, to w zasadzie nie było szans na jakiegokolwiek studenckie relacje polsko - węgierskie. Jednak gdy Węgrzy dowiadawali się, że jesteśmy z Polski, byli dla nas bardzo serdeczni i oczywiście uzasadniali swą sympatię do nas znanym powiedzonkiem: Polak, Węgier - dwa bratanki. Ge-

neralnie, Węgrzy bardzo lubią Polaków. Zarówno w Debreczynie, jak i w Budapeszcie studio-wało wielu obcokrajowców, Serbów, Chorwatów, Kazachów, Niemców, Francuzów, Włochów... Mnie odpowiadało najbardziej towarzystwo Austriaków, którzy w przeciwieństwie do Niemców są bardzo życzliwi i otwarci. Np. moja austriacka znajoma - Margareta, wiedząc, że marzę o wycieczce do Wiednia, załatwiła darmowy nocleg w schronisku, w którym pracowała jej koleżanka.

Jogurt bez papryki

Kuchnia węgierska uważana jest za jedną z najoryginalniejszych na świecie. Można więc zaryzykować stwierdzenie, iż jest częścią węgierskiej kultury. Znajoma Węgierka - opowiada Dorota - rozmawiając z nami o sztuce kulinarnej swego kraju,

załaziła się, że cudzoziemcy są przekonani, iż Węgrzy wszystko jedzą z papryką. A przecież to nieprawda - protestowała - jest kilka rzeczy, które jemy bez papryki, ot chociażby jogurt!...”. Nasza przyszła hungarystka nie zapomni nigdy smaku żółtego sera w panierce, ostrego gulaszu i wina, które nalewane jest do kieliszków ze specjalnych banielczków o bardzo długich i wąskich szyjkach. Poza tym szalenie podobały mi się naleśnikarnie, oferują one około 50 rodzajów naleśników. Można więc zamówić placuszki z kremem kasztanowym, szynką, żółtym serem, czekoladą, bitą śmietaną i brzoskwiniami. Na budapeszteńskim Wzgórzu Zamkowym jeść można w najstarszych i najlepszych restauracjach, serwujących tradycyjne dania węgierskie; oczywiście polecam Czarnego Kruka”.



Poetyckie nastroje

Pierwsze akordy jeszcze chłodnej, zaledwie pączkującej wiosny przełomu marca i kwietnia, skąpanej na przemian w zimnym deszczu ze śniegiem i w ciepłych strugach słońca, nie tylko pobudziły do śpiewu ptaki, ale zabrzmiały także poetycką nutą. Stało się tak najpierw za sprawą goszczącej już wcześniej na łamach „Życia Uniwersyteckiego” grupy teatralnej DER GRÜNE PUNKT z Kolegium Języków Obcych, która pod kierunkiem dr Grażyny Krajcarz przygotowała kolejny spektakl poetycki osnuty na tekstach austriackich autorów, zatytułowany „Tag der Lyrik”.

Ciemne wnętrza Ośrodka Teatralnego MASKI wypełniły się 29 marca liczną młodą publicznością. Blask dziesiątek świec oddzielił publiczność od umownej sceny, na której zaimprovizowano wielofunkcyjne kulisy. Wyłaniali się spoza nich kolejni wykonawcy, funkcjonował rzutnik. Podczas prezentacji utworów w tle pojawiał się portret poety; chwilami powstawał istny teatr cieni - żywa ilustracja do poetyckiej zabawy słownej. Pogratulować trzeba młodym wykonawcom pomysowości inscenizacyjnej: w interpretacji wykorzystali nie tylko głos, ale i mowę ciała - gesty, mimikę, a także światło, dźwięk czy własnoręcznie wykonane ilustracje. Najbardziej ciekawe kreacje nagradzano brawami, a zebrali je m.in. Daniel Tomczak śpiewający przy akompaniamencie dwóch gitarzystek (śpiewanych utworów mogłoby być więcej!) i Barbara Zielińska za bardzo indywidualny sposób interpretacji poezji eksperymentalnej. W myśl zasady „bawiąc uczyć” nie zabrakło i teoretycznego wprowadzenia do poezji austriackiej w postaci krótkich prezentacji poszczególnych prądów poetyckich od przełomu wieków po czasy współczesne. Wśród wybranych poetów znaleźli się m.in. Rainer M. Rilke, Hugo v. Hofmannsthal, Elsa Lasker-Schüler, Franz Werfel, Ingeborg Bachmann, Erich Fried, Ernst Jandl i Gerhard Rühm. Całość uzupełniły świetne przerywniki muzyczne w wykonaniu

niu Szymona Musioła, studenta Kolegium, a zarazem zdolnego pianisty, laureata II nagrody na Ogólnopolskim Konkursie Chopinowskim w kategorii młodych talentów w 1999 r.

Na koniec spektaklu pod nogi wykonawców posypały się z sali wiosenne tulipany niczym ostatnie niedopowiedziane poetyckie strofy. Publiczność - przybyła nie tylko z Poznania, ale też m.in. z Gniezna i Nowego Tomyśla - podziękowała wykonawcom rzesistymi brawami, a aktorzy świętowali dalej, przenosząc się na Zwierzyniecką do siedziby Ośrodka Kultury Austriackiej, współorganizatora tej poetyckiej biesiady. Tam przy jednym wspólnym stole można było się jeszcze podzielić wrażeniami po spektaklu, a także zwierzeniami o tym, jak powstawały pomysły kolejnych interpretacji. Pani dr Grażyna Krajcarz - opiekun, a zarazem dobry duch grupy i prawdziwy przyjaciel swoich studentów - wspominała, jak trudno było przykroić program do stosownego czasu spektaklu - zaprzyjaźnieni z poezją wykonawcy niechętnie rezygnowali z wybranych przez siebie utworów, a i tak całość trwała ponad półtorej godziny! Była też mowa o dalszych planach grupy DER GRÜNE PUNKT, która już 31 marca wyjeżdżała na kolejny występ do Bydgoszczy, gdzie zorganizowano ogólnopolskie spotkanie teatralne kolegiów niemieckojęzycznych. Wieczór zakończyło wspólne „rodzinne” zdjęcie przed Ośrodkiem.

Ewa Lipska w Poznaniu

„Nie ma końca historii, nie ma końca poezji”, pisała we wstępie do jednego ze swych tomików Ewa Lipska - i rzeczywiście, nie minęło kilka dni, a znowu zagościła u nas poezja, tym razem dzięki autorce powyższych słów. Ewa Lipska, urodzona w Krakowie, znana i uznana poetka z owego „rocznika powojennego, otwartego na oścież” („My”, 1967), powróciła do Polski po wieloletnim pobycie we Wiedniu. W Poznaniu znalazła się jako gość Ośrodka Kultury Austriackiej, by podzielić się swymi „Wiedeńskimi wspomnieniami”, jak nazwano wtorkowy wieczór literacki urządzony 4 kwietnia w Sali im. J. Lubrańskiego. Poetka przyjechała w towarzystwie tłumacza swoich utworów na język niemiecki, prof. Aloisa Woldana, sławisty ze Salzburga, dzięki któremu ukazał się w księgarniach dwujęzyczny retrospektywny wybór utworów Ewy Lipskiej „Życie zastępcze. Ersatzleben” (Wydawnictwo Literackie, 1998).

Rozpoczęła wieczór seria miniatur poetyckich prozą w obu wersjach językowych, czytana przez autorkę i jej tłumacza. Ich bohater, pan Schmetterling z „Ludzi dla początkujących” (Wyd. a5, 1997) pojawił się w ten sposób na sali i posłużył jako pretekst do dyskusji poprowadzonej przez prof. Stefana H. Kaszyńskiego, kierownika Zakładu Literatury i Kultury Austriackiej na poznańskiej germanistyce. Owa symboliczna postać typowego austriackiego urzędnika, którego trapią egzystencjalne



Tag der Lyrik, śpiewa Daniel Tomczak

niepokoje wykraczające poza urzędniczy stereotyp, powracała kilkakrotnie tego wieczoru. Z jednej strony autorka przyznała, że wiąże ją z nim więcej niż wybrzyk wyobraźni, z czasem zaczyna się z nim utożsamiać, a z drugiej fascynuje ją gra skojarzeń, w której kolejni czytelnicy dopisują swą własną historię. Pan Schmetterling, który „stoi po słusznej stronie”, a „nowa Europa nie jest mu do niczego potrzebna”, nie omieszkiał też podnieść kwestii politycznych. Pytano o genezę obecnego stanu rzeczy, o ostatnie wiedeńskie demonstracje po zmianie układu władzy, które dla Ewy Lipskiej stanowią zadziwiający fenomen. Poetka mówiła też o roli i działalności Instytutu Kultury Polskiej w Wiedniu, którym kierowała w ostatnich latach, o tej „twórczej przerwie w życiorysie człowieka”, której bynajmniej nie żałuje, źródle nowych pomysłów literackich, jak choćby i zacytowanych na początku miniatur prozą.

Spotkanie przerodziło się w prawdziwy dialog poetki z publicznością. Padły kolejne pytania - o definicję sztuki, o to jak bronić swej tożsamości przed zewnętrznym chaosem, o trudności w tłumaczeniu jej tekstów (o co była okazją zapytania również obecnego tłumacza). Ewa Lipska mówiła o prowadzonym wciąż wewnętrznym dialogu, który pozwala jej pozostawać sobą, o swych fascynacjach sztuką, szczególnie malarstwem Bosch'a, o Biblii jako księdze - symbolu na kończące się tysiąclecie, o swej usilnej pracy nad tekstem. Wiele wersji odrzuca, kierując się intuicją, choć także trudno sprawdzić, która z nich jest najlepsza. W ciepłych słowach mówiła o swych tłumaczach - „współbohaterach jej ewentualnego sukcesu”. Tłumaczenie jest dla niej kwestią talentu, obok dobrej znajomości języka trzeba być utalentowanym artystą - tłumacz to „linoskoczek idący po linie bez asekuracji na dużej wysokości”. Nigdy nie pociągała jej autotranslacja. Obecny obok profesor Woldan mówił o komforcie kontaktu z autorem, u którego tłumacz może szukać pomocy w razie wątpliwości interpretacyjnych.

Autorka wspominała ciepło swoje poprzednie spotkania z poznańską publicznością - ze studentami naszego Uniwersytetu oraz w Teatrze Ósmego Dnia. Tutaj także przyszło wierne grono dawnych i nowych

OT Maski, przygotowania do spektaklu



miłośników jej poezji, którzy po skończonej części oficjalnej ustawili się w długą kolejkę po dedykację. Bohaterce wieczoru przynieśli róże i jakże wymowne fiołki, wdzięczny symbol poezji zmaterializowanej. I niejeden uczestnik tego spotkania, wróciwszy z wierszami Ewy Lipskiej do domu, zamyka się u siebie i powtarza, parafrazując poetkę, że:

„nie obchodzą go nadmiary cholesterolu ani hałaśliwe spekulacje polityków. (...)

Dobrze się czuje w nadmetrażu jej wyobraźni”.

Powrót do nauki...

Podobnie jak w życiu poezja przeplata się z nieuniknioną prozą, tak i w naszym austriackim Ośrodku poetyckich uniesieniach początków wiosny przyszedł czas na bardziej naukowe, ale nie mniej emocjonujące chwile. Wpierw wspomnieć należy o drugiej już edycji egzaminów języka niemieckiego Österreichisches Sprachdiplom, która odbyła się 1 kwietnia. Wszyscy niemal kandydaci bardzo dobrze zdali w trzech kategoriach: Grundstufe 1, Zertifikat Deutsch oraz Mittelstufe Deutsch. Ponowna możliwość uzyskania certyfikatów poświadczających znajomość języka niemieckiego (znacznie tańszych od analogicznych egzaminów w Instytucie Goethego) będzie w czerwcu. Termin zapisywania się na egzaminy upływa już w maju, zainteresowani znajdują w Ośrodku Kultury Austriackiej wszelkie potrzebne informacje i materiały szkoleniowe.

W piątek 7 kwietnia natomiast Ośrodek gościł nauczycieli języka niemieckiego z całej Polski, którzy zjechali wraz ze swymi uczniami na finały 23. Olimpiady Języka Niemieckiego, o czym piszemy osobno. Mieli okazję zapoznać się z profilem tej nie tylko bibliotecznej placówki, która prowadzi zarazem działalność kulturalną, wydawniczą i dydaktyczną.

Majowe zapowiedzi

W maju warto odnotować dwa ciekawe wieczory. 16 maja o godz. 17 zapraszamy do salonu literacko-muzycznego, w którym recytować i śpiewać będą artyści z Austrii, pod ogólnym tytułem „Versunkene Welten”. Wieczór ten poświęcony będzie tekstom autorów tworzących w języku niemieckim na terenie Polski. Wśród nich znajdują się m.in. Martin Opitz, Gerhard Hauptmann, Joseph Eichendorff, Joseph Roth i Paul Celan.

W następny wtorek, 23 maja, również o godz. 17 gośćmi Ośrodka będą prof. dr hab. Maria Kaszyńska oraz mgr Tomasz Rajewicz z poznańskiej germanistyki. Spotkanie zatytułowane „O przekładach wierszy ks. Jana Twardowskiego - warsztat autora i tłumacza” poruszy zagadnienia teorii przekładu literackiego.

Na oba te spotkania zapraszamy do siedziby naszego Ośrodka przy ul. Zwierzyńskiej 7!

Tekst i Fot. ALEKSANDRA WIŚNIEWSKA



Ewa Lipska podpisuje dedykacje na wieczorze autorskim. Fot. Aleksandra Wiśniewska

- Ostatnie dziesięć lat spędziła Pani w Wiedniu. Czy w Wiedniu można odnaleźć szczególnie korzystny klimat dla twórców? Jak Pani ocenia ten wiedeński okres?

- Oczywiście, można bardzo dużo mówić o Wiedniu, jakie to miasto i na ile ono promieniuje na ludzi, którzy do niego przyjeżdżają, ale chyba nie o to chodzi w tym pytaniu. Myślę, że jest to sprawa bardzo osobista. Każde miasto, najmniejsza miejscina, może mieć ogromny wpływ na twórcę, jeżeli będzie z nim związane, czy to poprzez sprawy osobiste, czy też poprzez pewne skojarzenia. Na pewno Wiedeń poprzez całą swoją historię wpisuje się w moją historię.

- Jaki jest odbiór poezji w Austrii?

- Poezja jest sprawa elitarna, nie przyciąga mas i myślę, że na szczęście. Nie mogę powiedzieć, że polska poezja jest niesłychanie popularna w Austrii, ponieważ ona się musi przebić na rynku nie tylko austriackim, ale ludziom, którzy się interesują poezją, nazwiska polskich autorów są znane.

- Tekst „Niedorzeczność piękna”, który otwiera „Godziny poza godzinami” a także zamyka dwujęzyczny wybór poezji „Życie zastępcze. Ersatzleben”, zdaje się stanowić swoisty manifest poetycki. Mówi tam Pani o granicach wolności poety w opisywaniu rzeczywistości. Czy takie granice rzeczywiście dla Pani istnieją?

- Stajemy się czasami świadkami nieoczekiwanych wydarzeń. Tym twórca różni się od przeciętnego obywatela, że musi zobaczyć w pozornie banalnej sytuacji coś więcej. Często przypadek nam to podsuwa. Wszystko zależy od tego, jak się to robi. To jest dylemat twórców, ale o tym, czy nie została przekroczona jakaś granica, można mówić dopiero wtedy, gdy mamy do czynienia z konkretnym dziełem.

- Na okładce „Ludzi dla początkujących” znalazł się Pani ulubiony Bosch,

Życie, najwspanialsza przygoda...

Rozmowa z Ewą Lipską, poetką

sporo do niego aluzji w wierszach, pojawia się Chagall, dużo też odniesień muzycznych w Pani „poetyckich ariach”...

- Ja lubię muzykę i jest coś magicznego w języku muzyki. Muzyka jest dla mnie przykładem harmonii - chór na przykład, ale również malarstwo. Studiowałam na Akademii Sztuk Pięknych; następuje jak gdyby wzajemne przenikanie się różnych gatunków sztuki.

- Często powraca w Pani poezji motyw śmierci, motyw samotności. „Chorujemy na schyłek wieku”, pisze Pani w „1999”. A z drugiej strony pozwól sobie zacytować ostatnie zdanie ze wspomnianej już „Niedorzeczności piękna”: „Nie ma końca historii, nie ma końca poezji, nowi myśliciele wyjeżdżają na polowania; życie jak nieuleczalna fraza wita i żegna; niedorzeczność piękna będzie nas nadal zadziwiać”. Co do tego optymistycznego przesłania chciałaby Pani dodać specjalnie dla czytelników „Życia Uniwersyteckiego”?

- Chciałabym powiedzieć, że życie trzeba traktować jako najwspanialszą przygodę, która się nam przydarzyła i trzeba wykorzystać wszystkie jego blaski i cienie. Napomknęła tu Pani o śmierci. Ja mam do śmierci stosunek życzliwy, jeżeli nie dzieje się coś nagle. Jest to coś, co zamyka nasze życie, z czym powinniśmy się oswoić, żeby po prostu umieć przeżyć życie.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała
ALEKSANDRA WIŚNIEWSKA

Ewa Lipska, urodzona 8 X 1945 w Krakowie, absolwentka krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, zadebiutowała w 1961 r. na łamach „Życia Literackiego”. Od 1970 r. przez dziesięć lat prowadziła dział poetycki w Wydawnictwie Literackim, następnie redagowała miesięcznik „Pismo”. W latach 1975/76 przebywała w Stanach Zjednoczonych jako stypendystka University of Iowa. Od 1990 pracowała w Wiedniu w Polskim Instytucie Kultury.

Laureatka kilku nagród literackich (m.in. nagroda im. Bursy oraz im. Kościelskich w 1973 r.), autorka licznych tomików i zbiorów poetyckich, opublikowała m.in.: „Wiersze” 1967, „Żywa śmierć” (tom prozy poetyckiej) 1979, „Dom spokojnej młodości” 1979, „Nie o śmierć tutaj chodzi lecz o biały kordonek” 1982, „Przechowalnia ciemności” 1985, „Wakacje mizantropa” 1993, „Stypendyści czasu” 1994, „Ludzie dla początkujących” 1997, „Godziny poza godzinami” 1998, „Życie zastępcze. Ersatzleben” (wydanie dwujęzyczne, tłum. Alois Woldan) 1998, „1999”. Jej utwory można już znaleźć w tłumaczeniu na język niemiecki, angielski, holenderski, szwedzki.

AF Z Ośrodka Alliance Française przy UAM

Dni Frankonii

Frankonia to wspólnota ludzi posługujących się językiem francuskim. Ogólnoswiatowy Dzień Frankonii przypada 21 marca i obchodzony jest od 12 lat. Liczbę krajów frankońskich szacuje się na około 50. Możemy mówić o kraju, że jest frankoński, jeżeli j. francuski jest w tym państwie językiem oficjalnym, ojczystym lub naukowym. Każdy człowiek mówiący po francusku jest frankonem.

Z okazji organizowanych w marcu w Poznaniu DNI FRANKONII nasz Ośrodek wystąpił do grona poznańskich frankonów z ciekawymi propozycjami.

● 14 marca w siedzibie AF odbyła się konferencja prasowa z udziałem pani Janine Philippe-Maréchal, attaché językowe go poznańskiego oddziału Ambasady RF. Wtedy też pan dr Piotr Sadkowski z Kolegium Języka Francuskiego wygłosił wykład w j. polskim pt. „Co to jest frankonia?”.

● 23 marca Ośrodek AF zaprosił na wykład pt.: „La langue française dans la littérature belge: Paul Willems” pana Henri Loriau, lektora z Belgii, pra-

cownika Instytutu Filologii Romańskiej UAM. Wykładowca przybliżył nam postać i twórczość belgijskiego pisarza żyjącego w latach 1912-1997.

Z pewnością zachęciło to wielu słuchaczy do udania się na spektakl wyreżyserowany przez pana H. Loriau, który został wystawiony w Zamku przez studentów Filologii Romańskiej UAM. Była to sztuka według Paula Willemsa. Młodzi aktorzy zostali nagrodzeni gromkimi brawami.

● Kolejnym akcentem Dni Frankonii był 24 marca wieczór afrykański - spotkanie z panami Saliou Fall i Jean B. Diatta z Centrum Afrykańskiego, którzy mówili o literaturze i filozofii frankońskiej Afryki. Tego dnia pomieszczenia AF nabrały afrykańskiego koloru; ozdoby zostały materiałami, obrazkami i rzeźbami z Czarnego Łądu. Wspaniała atmosfera trzymała wszystkich w Ośrodku aż do późnych godzin wieczornych.

Dni Kultury Francuskiej w Poznaniu

Kwiecień upłynął w Alliance Française pod znakiem Dni Kultury Francuskiej. Organizowa-

nie takiej imprezy ma na celu przybliżenie mieszkańcom Poznania oblicza dawnej i współczesnej kultury francuskiej, jej literatury, sztuki.

● 6 kwietnia gościliśmy w Ośrodku pana Philippe'a Michaud z Instytutu Filologii Romańskiej UAM. Wygłosił on wykład pt. „La Bourgogne sous ses différentes facettes”. Wraz z panem Michaud odbyliśmy „palcem po mapie” krótką podróż po Burgundii, poznając jej uroczyska zakątki. Wykład był ilustrowany przezroczami.

● 7 kwietnia zaproszenie przyjął I Radca Ambasady Francji w Polsce - pan Etienne de Poncins. Jego prelekcja nosiła tytuł: „L'Union Européenne au jour le jour vue de l'intérieur à Bruxelles, Strasbourg, Luxembourg..., l'adhésion de la Pologne: expériences tirées du passé”. Liczne grono sympatyków kultury francuskiej zebrało się w sali C3 (Collegium Novum). Pan de Poncins, opowiadając m.in. o swej pracy w Brukseli, bardzo ciekawie przedstawił tematykę Unii Europejskiej, nakreślił to historyczne i przybliżył tajniki UE.

● 10 i 11 kwietnia zgromadzili się w siedzibie AF miłośnicy

win francuskich. Gościem był pan Damien Delattre, enolog z Beaune, przedstawiciel Bureau Interprofessionnel des Vins de Bourgogne, który poprowadził degustację 9 gatunków win burgundzkich. Na te spotkania przybyli m.in. redaktor naczelny miesięcznika „Świat win”, pan Zbigniew Pakuła, redaktor naczelny pisma „Menu” pan Kazimierz Marcinkowski oraz pan Zbigniew Porębski, tzw. „sommelier” czyli kelner podający wina, który w tym „zawodzie” jest wicemistrzem Polski. Wszyscy uczestnicy dostali na pamiątkę dossier dotyczące procesu degustacji. Oprócz Ośrodka AF duży wkład w zorganizowanie tych wieczorów włożył pan Philippe Michaud (Instytut Filologii Romańskiej UAM), a sponsorami byli Bureau Interprofessionnel des Vins de Bourgogne, Ambasada Francji i Fundacja Francja - Polska.

● 12 kwietnia mieliśmy przyjemność gościć w AF panią Evelynę Siréjols, autorkę metod do nauczania języka francuskiego, m.in.: „Champion pour le DELF” i „ADO”.

● Tego samego dnia wizytę w naszym Ośrodku złożyli: pan Michel Drouère, delegat generalny Alliance Française przy Ambasadzie Francji w Warszawie oraz pan dr Zdzisław Ryłko, kierownik Polskiego Komitetu

III Poznański Festiwal Nauki i Sztuki -

Sztuka prezentacji, mgr Magdalena Ignaczak, Biuro Karier UAM,

17 maja, g. 10.00, ul. Zwierzyniecka 7c
Studenci na rynku pracy-dokumenty aplikacyjne, mgr Dorota Pisula, Biuro Karier UAM

18 maja, g. 10.00, ul. Zwierzyniecka 7c

Ku nowoczesnemu społeczeństwu. Rzecz o Karolu Marcinkowskim w dwusetną rocznicę urodzin: prof. Lech Trzeciakowski, Wydział Historyczny

18 maja, g. 11.30, sala Grunwald

Multimedia w procesie kształcenia przyrodniczego, prof. Andrzej Burawicz, Wydział Chemii, Zakład Dydaktyki Chemii

18 maja, g. 12.00, ul. Grunwaldzka 6

Akcelerator-potężne narzędzia współczesnej fizyki, prof. Wojciech Nawrocki, Wydział i Instytut Fizyki

18 maja, g. 14.30, Coll. Physicum, ul. Umultowska 85

Badania kosmiczne-kierunek Mars, prof. Edwin Wnuk, Wydział Fizyki

18 maja, g. 15.45, sala Grunwald

Kultury indyjskich Himalajów, mgr Przemysław Hinc, Wydział Historyczny, Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej

19 maja, g. 10.00-11.30, Coll. Historicum, ul. Św. Marcin 78

Kirdi-górale północnego Kamerunu, prof. Ryszard Vorbrich, Wydział Historyczny, Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej

19 maja, g. 10.00-11.30, Coll. Historicum, ul. Św. Marcin 78

Współczesne indyjskie kultury Amazonii, dr Mariusz Kairski, Wydział Historyczny, Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej

19 maja, g. 10.00-11.30, Coll. Historicum, ul. Św. Marcin 78

Seminarium biofizyczne (2 wykłady): Rola świadomości w teorii kwantów, prof. Zbigniew Jacyna-Onyszkiewicz;

Manfreda Eigena teoria powstania gatunków i maszyny ewolucyjne, prof. Michał Kurzyński, prof. dr hab. Genowefa Ślósarek, Wydział Fizyki, Instytut Fizyki

19 maja, g. 10.00, Auditorium Zachodnie Coll. Physicum, ul. Umultowska 85

Fraktalne modelowanie rzeczywistości, dr hab. Waldemar Ratajczak, Wydział Nauk Geograficznych i Geologicznych, Instytut Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej

19 maja, g. 10.00, Coll. Maius, ul. Fredry 10, II piętro, sala nr 1

Oleje przepracowane-niebezpieczny odpad czy cenny surowiec?, prof. Wiesław Wasiak, Wydział Chemii

19 maja, g. 10.00, Aula Coll. Chemicum, ul. Grunwaldzka 6

Natura wirusów, prof. Anna Goździcka-Józefiak, Wydział Biologii

19 maja, g. 12.35, sala Grunwald

Nacjonalizm i stosunki narodowe we współczesnym świecie, dr Sebastian Wojciechowski, WNS, Instytut Nauk Politycznych i Dziennikarstwa

19 maja, g. 13.15-14.45, ul. Szamarzewskiego 89, blok D, sala 49

Portret nowej klasy. Literatura lat 90. wobec przemian społecznych, prof. Przemysław Czapliński, Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej, Instytut Filologii Polskiej

19 maja, g. 12.00-13.30, Coll. Novum, sala C-2, Al. Niepodległości 4

Tajemnice genezy tragedii greckiej, prof. Krystyna Tuszyńska-Maciejewska, Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej, Instytut Filologii Klasycznej

19 maja, g. 15.30-16.30, Coll. Novum, sala C-2, Al. Niepodległości 4

Inteligencja, geny i sukces: o środowiskowych i genetycznych uwarunkowaniach inteligencji, dr Elżbieta Hor-

nowska, Wydział Nauk Społecznych, Instytut Psychologii

19 maja, g. 15.30-16.15, ul. Szamarzewskiego 89, blok AB

Komputery kwantowe, prof. Ryszard Tanaś, Wydział Fizyki, Instytut Fizyki

19 maja, g. 16.00, Coll. Physicum, ul. Umultowska 85

Eksperymenty medyczne - ocena teologiczna, ks. prof. Jerzy Troska, Wydział Teologiczny, Zakład Teologiczny Moralnej i Duchowości

19 maja, g. 16.00, Aula Wydział Teologicznego, ul. Wieżowa 2/4

Literatura wobec teatru i filmu, prof. Seweryna Wystouch, Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej, Instytut Filologii Polskiej

19 maja, g. 16.30-18.00, Coll. Novum, sala C-2, Al. Niepodległości 4

Cechy klimatu dużego miasta, prof. Jan Tamulewicz, Wydział Nauk Geograficznych i Geologicznych, Instytut Geografii Fizycznej i Kształtowania Środowiska Przyrodniczego

19 maja, g. 17.00, Coll. Maius, sala I, II piętro, ul. Fredry 10

Jesteśmy dziećmi nowego tysiąclecia czy „dziećmi telewizyjnymi”?, ks. dr Zbigniew Grzegorski, Wydział Teologiczny, Zakład Wychowania Chrześcijańskiego

Alliance Française w Warszawie. Goście wraz z kierownikiem Ośrodka AF w Poznaniu, panią dr Danutą Boguszewską spotkali się z prorektorem UAM panem prof. Bogdanem Walczakiem.

I tak spotkania organizowane przez AF w ramach Dni Kultury Francuskiej w Poznaniu dobiegły końca. Myślę, że była to doskonała okazja zarówno dla uczniów Alliance Française, jak i wszystkich sympatyków Francji w Poznaniu, by spotkać się z kulturą rodem znad Sekwany.

Egzaminy

Od 19 do 31 maja 2000 Ośrodek prowadzi zapisy na egzaminy z języka francuskiego: DELF I stopnia i DIPLOME DE LANGUE FRANÇAISE.

Sesja egzaminacyjna w czerwcu.

W maju...

W piątki o godz. 14.00 zapraszamy do naszej siedziby na projekcje filmów z wideoteki Ośrodka. W maju filmy według Maupassanta, w adaptacji i realizacji Claude'a Santelli:

12.05. - „Madame Baptiste” (Isabelle Huppert, Francine Bergé, Jean-Marc Boty)

19.05. - „Le Père Amable” (Fernand Ledoux, Geneviève Fontanel, Jean-Pierre Sentier)

26.05. - „Histoire vraie” (Marie-Christine Barrault, Pierre Mondy, Denise Gence)

Serdecznie zapraszamy także do korzystania z biblioteki i czytelnicy Ośrodka, od poniedziałku do piątku w godz. 9.30 - 16.30 (tel. 833-02-01, e-mail: AFPoznan@pol-box.com)

Tekst i fot.

KAROLINA JANKOWIAK

- wykłady UAM

20 maja, g. 11.00, Aula Wydziału Teologicznego, ul. Wieżowa 2/4

Mniej i bardziej odległa historia Spitsbergenu, dr Edward Chwieduk, Wydział Nauk Geograficznych i Geologicznych, Instytut Geologii

20 maja, g. 11.00, Instytut Geologii UAM, sala 11, ul. Maków Polnych 16

Antyk źródłem integracji europejskiej, prof. Leszek Mrozewicz, Wydział Historyczny

20 maja, g. 12.00, sala Grunwald

Badania Instytutu Prahistorii UAM na trasie przebiegu planowanych autostrad, prof. Tadeusz Makiewicz, Wydział Historyczny, Instytut Prahistorii

20 maja, g. 15.00, sala Grunwald

Hydrologiczne problemy budowy autostrady A-2 na obszarze aglomeracji poznańskiej, dr inż. Marek Marciniak

21 maja, g. 10.00 - 11.00, Coll. Maius, sala 1, ul. Fredry 10

Stoisko UAM:

18-20 maja, godz. 9.00 - 17.00, plac defiladowy WSO:

Pokazy eksperymentów fizycznych, C.L. Vlanderen, Vrije University of Amsterdam, Wydział Fizyki, Instytut Fizyki; namiot na placu apelowym WSO

Fizyka na scenie - przegląd propozycji doświadczeń z Polski, Wydział Fizyki, Instytut Fizyki; pokaz związany jest z ogólnopolskim konkursem na doświadczenia z fizyki, najlepsze z nich będą pokazywane w Genewie; plac apelowy WSO

Badania kosmiczne kierunek Mars - prof. Edwin Wnuk, Wydział Fizyki; namiot na placu apelowym WSO



Aula koncertowa

● Od szeregu lat współpracują ze sobą zespoły Filharmonii Poznańskiej i Państwowej Orkiestry we Frankfurcie nad Odrą. 24 marca br. mieliśmy kolejną okazję obcowania z gośćmi zza miedzy, którzy pod batutą swego szefa Nikosa Athinaosa (Greka urodzonego w Sudanie), zagrali dwa słynne dzieła niemieckiej klasyki: IV Koncert fortepianowy Beethovena i VII Symfonię C-dur, zwaną „Wielką” Schuberta. Solistą był, znany już z kilku występów u nas, amerykański pianista Michael Ponti. Wirtuoz, obdarzony wyjątkowymi zdolnościami technicznymi, nieśsty tym razem ograniczył się do płytkiego popisu giętkości palców, lekceważąc jakąkolwiek próbę interpretacyjną jednego z najpiękniejszych utworów fortepianowych w literaturze. Niewiele, wydaje się, interesowała go również orkiestra, starająca się rozumieć muzykę mistrza z Bonn. Z pewnym niesmakiem więc wychodziliśmy na przerwę, licząc na lepszą ocenę gości w drugiej części wieczoru. „Siódma” Schuberta, określana mianem „niebiańskich dłużyzn”, pod ręką kapelmistrza z nieco innego kręgu kulturowego, zabrzmiała nazbyt pompacyjnie. Heroizm panował nad liryzmem, potęga dźwięku całości nad subtelnościami poszczególnych grup instrumentalnych. Spierając się

o formę odczytania symfonii, trzeba jednakże przyznać frankfurczykom, iż swą dyscypliną, precyzją i muzykalnością tworzą zespół, którego słucha się z przyjemnością.

● 25 marca na estradzie auli stanął Jarosław Bręk, ledwie 23-letni bas-baryton, jeszcze student warszawskiej Akademii Muzycznej, by wraz ze swym mistrzem, znakomitym polskim śpiewakiem i pedagogiem - Jerzym Artyszem oraz pianistką Katarzyną Jankowską, wykonać recital kilku arii i pieśni kompozytorów polskich i obcych. Młody, niezwykle utalentowany solista, nagrodzony już wieloma laureami w kraju i za granicą, wyrósł z Chóru Stefana Stuligrosza i do dzisiaj w każdej wolnej chwili z nim śpiewa, a owo muzyczne spotkanie, które omawiamy, było właśnie częścią jubileuszowego programu z okazji zbliżających się 80. urodzin twórcy „Poznańskich Słowików”. Profesor nie ukrywał wzruszenia występem jednego ze swych najzdolniejszych wychowanków.

● Od 27 III do 2 IV br. odbył się II Międzynarodowy Konkurs Organowy im. Feliksa Nowowiejskiego. Grono entuzjastów, nie tylko organistów, skupionych głównie w Towarzystwie im. Nowowiejskiego, po sześciu latach postanowiło wznowić turniej młodych wirtuozów tego jedyne w swoim rodzaju instrumentu. Zabrano się do dzieła jednakże dosyć późno, bez dostatecznego doświadczenia i bez pieniędzy. Silna wola paru osób, ogromne poświęcenie i tłące się jeszcze

Nadal czekamy na prawdziwą wiosnę muzyczną

Poznańska Wiosna Muzyczna, której 36. edycję (3-7 kwietnia br.) mamy za sobą, należy do najstarszych, powojennych festiwali polskich. Miała okresy swej świetności i lata głębokiego kryzysu. Od pewnego czasu, coraz to inni - zatroskani losem imprezy - animatorzy i kompozytorzy, próbują wyciągnąć ją z cienia. Nie jest to łatwe zadanie. W tym roku, o czym już informowaliśmy, podjął się tego trudu dr Maciej Jabłoński, muzykolog naszego Uniwersytetu i od niedawna prezes Oddziału Związku Kompozytorów Polskich. Wspólnie z Krzysztofem Meyerem, jednym z najwybitniejszych twórców muzyki, profesorem kompozycji w Kolonii, lecz środowiskowo związanym z Poznaniem, opracowali program festiwalu, którym - wydawało się - odzyskają względy poznańskich melomanów.

„Nie rezygnujemy z ambicji prezentowania nowych twórców - napisali w okolicznościowym wydawnictwie - toteż w programie znajdą się utwory wykonywane po raz pierwszy”, lecz ograniczyli je prawie do minimum na rzecz klasyki XX wieku i to przede wszystkim w muzyce światowej. A więc Poznańska Wiosna przestała być przeglądem jedynie polskiej współczesności. Postano-

wiono ją skonfrontować z uznanymi już pozycjami obcych kompozytorów. Motywem przewodnim uczyniono „sacrum w muzyce wybrzmiewającego stulecia”.

W orbitę festiwalu spróbowano wciągnąć młodzież Akademii Muzycznej. Studenci teorii i kompozycji mieli okazję spotkania ze swymi kolegami z Chicago, Kolonii i Weimaru. Można było nie tylko wspólnie pograć, lecz także rozmawiać, może posprzeczać się, a nade wszystko zainteresować sobą innych artystów i miłośników muzyki. Tymczasem ciekawe zdarzenie zamknęło się w ciszy i układości, nie wychodząc poza mury uczelni.

Podobnie stało się z konferencją muzykologiczną, którą z dużym nakładem pracy przygotowały Oddział ZKP, wspólnie z Zakładem Muzykologii Instytutu Historii Sztuki UAM i PTPN (miejsca na obrady użyczyła Akademia Muzyczna). Przez dwa dni o „Muzyce wobec sacrum” rozprawiało grono specjalistów nie tylko muzycznych. (m.in. prof. Wojciech Burszta, prof. Jan Stęszewski i dr Jacek Wachowski z UAM, prof. Anna Czekanowska i prof. Sławomira Żerańska-Kominek z Warszawy. Oczekiwany z napięciem panel krakowskich znakomości - pro-

w Poznaniu przywiązanie do dorobku twórcy „Roty” oraz samej osoby kompozytora, potrafiło przełamać niejedną przeszkodę. Władze miasta wysuwały w końcu środki na przygotowanie organów w Auli Uniwersyteckiej, prezydent Poznania ufundował główną nagrodę, trochę grosza dorzuciło ministerstwo kultury, znalazło też kilkoro fundatorów nagród pozaregulaminowych, przede wszystkim w formie zaproszenia laureatów na koncerty.

Niestety, sam turniej nie wzbudził w świecie większego zainteresowania. Chęć udziału wyraziło raptem 16 organizatorów: Czech, Południowa Koreanka, dwóch Szwedów i 12 Polaków, spośród których jeden w ostatniej chwili się wycofał. Ich blisko tygodniowe popisy (od rana do wieczora) nie wzbudziły również zaciekania słuchaczy. Na sali, poza kilkoma pasjonatami, nie było nawet, licznych przecen, poznańskich organistów kościelnych.

● Pierwszą nagrodę (12 tys. zł) otrzymał 25-letni Szwed Lars Palo, dwie równorzędne drugie nagrody (po 9 tys. zł) - 24-letni Czech Pavel Kohout i 25-letni Polak Tadeusz Wyrwa, pracujący w Instytucie Muzykologii KUL-u. Trzeciej nagrody nie przyznano, a dwa wyróżnienia (po 2 tys. zł) zdobyli Szwed Robert Pauker i Polak Jarosław Tarnawski z klasy Elżbiety Karolak w poznańskiej Akademii Muzycznej. Program konkursu zawierał sporo dobrej i trafnie dobranej muzyki.

W każdym z trzech etapów były utwory Nowowiejskiego: m.in. obowiązkowa dla wszystkich pozycja „Mater Dolorosa” a do wyboru - jedna z trzech fantazji kołędowych, a także koncerty organowe i symfonie. Ponadto trzeba było zagrać określone dzieła J.S. Bacha, J. Brahmsa, F. Mendelssohna-Bartholdy, M. Dupre i M. Durufle. Finaliści - w ponad godzinny recital - musieli również popisać się interpretacją kompozycji Zbigniewa Kozuba „Spes Beata”, napisanej na zamówienie organizatorów turnieju. Ocenie współzawodniczących z sobą muzyków powierzono tylko trzyosobowe jury. Tworzyli je doświadczeni i wybitni wirtuozi oraz pedagodzy: Polak Julian Gembański, Szwed Hans-Ola Ericsson i Niemiec Wolfgang Zerer. Konkurs otworzył (27 III) uroczysty koncert z udziałem organisty Andrzeja Chorośińskiego, Gustawa Holoubka (recytacja tekstu J. Słowackiego do muzyki F. Nowowiejskiego „Pożegnanie Ellenai”) i Orkiestry Nowego Wieku pod dyr. Darka Tabisza, a zamknął (2 IV) koncert laureatów, poprzedzony ogłoszeniem wyników i rozdaniem nagród.

● 323. Koncert Poznański (1 IV) okazał się prawie 3-godzinny przegląd muzyki Verdiego. Arie, duety i sceny z najpiękniejszych oper („Aida”, „Ernani”, „Traviata”, „Moc przeznaczenia”, „Don Carlos”, „Nabucco” i „Trubadur”), jednego z najwybitniejszych twórców tego

gatunku muzyki, zafascynowały wiernych słuchaczy tego cyklu imprez, po brzegi wypełniających salę. Nadzwyczajny kunszt wokalny zaprezentowały przede wszystkim solistki naszego Teatru Wielkiego: Barbara Kubiak i Agnieszka Mikołajczyk. Ich soprały w całej pełni oddały różnicowane (od liryzmu po dramat) walory verdiowskich fraz. Pośród czwórki gości bardzo podobała się również mezzosopranistka Jolanta Bibel. Uwagę zwrócił bas Piotr Nowacki. Mniejsze (i słusznie!) brawa zebrali tenor Krzysztof Bednarek oraz baryton Zbigniew Macias. Natomiast znakomicie spisała się orkiestra filharmoników, niecodziennie przecież obcuja z muzyką operową. Doskonale akompaniowała śpiewakom i pięknie zabrzmiała w instrumentalnych fragmentach, zwłaszcza w Uwerturze do „Nabucca”. Ogromna w tym zasługa dyr. Jose Marii Florencio Juniora, darzącego Verdiego szczególną estymą. Wieczór uzupełnił słowem Piotr Nędzyński.

● O Poznańskiej Wiosnie Muzycznej, której trzy koncerty (4, 6 i 7 IV) odbyły się w Auli, piszemy oddzielnie.

● W sobotę 8 i niedzielę 9 IV pod sklepieniem Auli przez wiele godzin rozbrzmiewał jazz. Rozegrał się tutaj finał festiwalu Era Jazzu-2000. Jego bohaterem był nade wszystko amerykański saksofonista Archie Shepp ze swym kwartetem i wokalistką Carol Cass. Wystąpili również Karolina Styła i Acoustic Spectrum. (rp)

fesorów Władysława Stróżewskiego i Mieczysława Tomaszewskiego - z powodu choroby profesora Stróżewskiego przerodził się w monolog drugiego z zaproszonych - niezwykle erudyty i znawcy problemu sacrum w muzyce (z pewnością jednak dialog byłby ciekawszy). Zdawałoby się - pasjonujący i bardzo aktualny temat konferencji, niestety, nie wzbudził zainteresowania poza ścisłym gronem prelegentów i garstką studentów. Zabrakło w dyskusji np. uniwersyteckich teologów, czy tak licznych w Poznaniu wykonawców muzyki sakralnej.

Tymczasem właściwa wiosna muzyczna rozegrała się głównie na estradzie Auli Uniwersyteckiej. Otwarcie (4 IV) należało do Orkiestry Kameralnej „Amadeus” pod dyr. Agnieszki Duczmal. Najpierw usłyszeliśmy „Pawane dla Oddalonej” Zbigniewa Bujarskiego, utwór powstały w 1994 r., a potem prawykonanie kompozycji Rafała Augustyna „A linea” z udziałem świetnego wiolonczelisty niemieckiego Reimunda Koruppa. Artysta ten - dla większości słuchaczy - był jedynym magnesem, przyciągającym uwagę. Po kilku minutach ciągnął się w nieskończoność kompozycji autor przestał mieć cokolwiek interesującego do powiedzenia. Całe szczęście, że zgodnie z nową formułą Wiosny, po przerwie zabrzmiały dwa przeboje europejskiej klasyki stulecia - Adagio na smyczki op. 11 Samuela Barbiera i Diver-

timento Beli Bartoka, znakomicie odtworzone przez kameralistów „Amadeusa”.

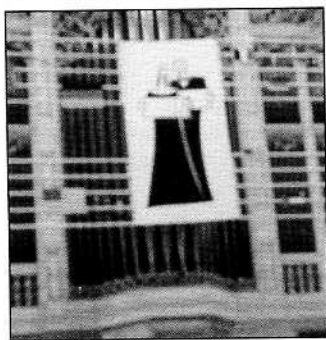
W czwartek (6 IV) Poznański Chór Chłopięcy pod dyr. Wojciecha Kroloppa, wraz ze swymi solistami, zaproponował bardzo ambitny program: „Pieśni kurpiowskie” i fragment ze „Stabat Mater” Szymanowskiego, trzy pieśni Chopina w opracowaniu A. Koszewskiego, a w drugiej części - utwory współczesne - „Amen” Góreckiego, „Haec dies” Andrzeja Działki i „Psalmy Dawida” Pendereckiego (z zespołem instrumentalnym). Niestety, raczej tylko ostatnia pozycja mogła zadowolić. Pracujący chyba ponad miarę zespół, do tego bezustannie podróżujący, był tego dnia wyraźnie niedysponowany, po prostu zmęczony i niewrażliwy na niuansy interpretacyjne bardzo różnicowanej muzyki.

Ale koniec wieńczy dzieło i ostatni akord festiwalu (7 IV) zapamiętamy najbardziej. Jose Maria Florencio Junior z filharmonikami poznańskimi przygotował koncert godny najwyższego uznania. Spięły go piękną klamrą dwa cykle pieśni: po raz pierwszy słyszany - poznańska Mirosława Bukowska „Recueillement” do słów Wincencio Korab-Brzozowskiego i jedno z ostatnich dzieł Lutosławskiego „Chantefleur et Chantefables” wg tekstu Roberta Desnosa - oba w czarujący sposób zaśpiewane przez Olę Pasiecznik z towarzyszeniem orkiestry.

Krzysztof Jakowicz z wielką muzykalnością i zaangażowaniem zagrał Koncert skrzypcowy Albana Berga, również trafnie i zgodnie odczytany przez orkiestrę. I wreszcie, po raz pierwszy wykonane w Poznaniu, Requiem Canticles Igora Strawińskiego także zabrzmiało dobrze i ciekawie, dzięki młodym i utalentowanym śpiewakom - Annie Lubańskiej (alt) i Bogusławowi Zalaszańskiemu (baryton) oraz Chórowi Akademickiemu UAM (przygotowanemu przez Jacka Sykulskiego) oraz orkiestrze filharmonicznej.

Żegnaliśmy się zatem z 36. Poznańską Wiosną Muzyczną, jako efektem połączonych działań artystów, naukowców, mecenasów sztuki, świadomi, iż nie był ich trud daremny. Impreza przemyślana w całości i w szczegółach, z wyraźną koncepcją programową, ze staranną na ogół dobranymi wykonawcami (na koncercie kameralnym grał jeszcze Quatuor Danel z Belgii), niestety jednak jeszcze nie przekonała do siebie szerszego grona melomanów, mimo zamiarów gospodarzy. Nie ulega wątpliwości, że w Poznaniu (i okolicach) mieszka znacznie więcej osób, interesujących się muzyką, jeśli już nie zupełnie współczesną, to co najmniej mijającego stulecia. Oni ciągle czekają na przyciągnięcie ich do sal festiwalowych. Dla nich warto za rok jeszcze więcej popracować, nade wszystko nad reklamą zdarzenia.

ROMUALD POŁCZYŃSKI



III Międzynarodowy Festiwal Chórów Uniwersyteckich Universitas Cantat 2000

no również szereg koncertów towarzyszących w salach koncertowych Poznania i Wielkopolski (Akademia Muzyczna, szkoły muzyczne, licea, kościoły).

W koncercie Finałowym (6 maja, Aula UAM, godz. 18.00) nastąpi wspólne prawykonanie utworu Zbigniewa Kozuba *Beati estis* (ponad 500 chórzystów z 14 zespołów). Połączonym chórom towarzyszyć będzie Orkiestra Akademii Muzycznej im. I.J. Paderewskiego w Poznaniu. Za pulpitem dyrygentkim stanie Marcin Sompoliński, solo zaśpiewa Agnieszka Mikołajczyk. Słowo wiążące koncertu wygłosi Sławomir Pietras.

Pierwsza edycja Festiwalu (1998 r.) miała charakter święta polskiej wspólnoty uniwersyteckiej - uczestniczyły w niej niemal wszystkie istniejące zespoły uniwersyteckie z kraju, w drugiej (1999 r.) udział wzięły także chóry zagraniczne z Francji, Niemiec, Palestyny i Stanów Zjednoczonych.

Ideą Festiwalu jest pobudzenie aktywności kulturalnej i twórczej studenckich środowisk muzycznych. Istotny cel stanowi również promocja muzyki polskiej poprzez wspólne wykonania dzieł rodzimych kompozytorów (1998 rok - wykonanie „Litani do Ducha Świętego” Zbigniewa Kozuba

do tekstu Romana Brandstaetera, 1999 - wykonanie utworu „Angelus” Wojciecha Kilara). Niekonkursowy charakter prezentacji zaproszonych zespołów pozwala na stworzenie atmosfery sprzyjającej wymianie doświadczeń i otwartości na dokonania artystyczne innych uczestników.

Inicjatorem Festiwalu jest Rektor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza prof. dr hab. Stefan Jurga, organizacją zajmuje się - Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Fundacja Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza oraz wolontariusze z Chóru Kameralnego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.

Koncerty główne w Auli UAM

Czwartek, 4 maja 2000, godz. 19.00

Słowo o muzyce
Ewa Mikołajewska

Chór Kameralny Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Dyrygent Krzysztof Sztydzisz

BELCANTO - Chór Akademii Sztuki Uniwersytetu Braca Karic w Belgradzie, Jugosławia
Dyrygent Nada Vukovic

Chór Kameralny COLLEGIUM MUSICUM Uniwersytetu Warszawskiego
Dyrygent Andrzej Borzym

Wokalny Zespół Jazzowy „LATE NIGHT BLUES”
Elmhurst College, USA
Dyrygent Susan Morningner

Chór Uniwersytetu w Aveiro, Portugalia
Dyrygent Artur Pinho

Chór Akademicki im. prof. W. Wawrzyszka Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie
Dyrygent Benedykt Błoński

Chór Uniwersytetu Stanowego Wayne w Detroit, USA
Dyrygent Dennis J. Tini

Piątek, 5 maja 2000, godz. 19.00

Słowo o muzyce
Ewa Mikołajewska

Chór Akademicki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Dyrygent Jacek Sykulski

Chór POTE - Panonnton, Pécs, Węgry
Dyrygent Tamas Lakner

Chór Uniwersytetu w Białymstoku
Dyrygent Edward Kulikowski

Chór Uniwersytetu w Oviedo, Hiszpania
Dyrygent Joaquin Valdeón

Chór *Campus Cantabile* Uniwersytetu w Poczdamie, Niemcy
Dyrygent Kristian Commichau

Chór Akademicki VUS Pardubice, Czechy
Dyrygent Jiří Kožnar

Chór Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego
Dyrygent Grzegorz Pecka

Koncert Finałowy

Sobota, 6 maja 2000, godz. 18.00

Słowo o muzyce
Sławomir Pietras

Część pierwsza

Prezentacje chórów uczestniczących w Festiwalu

Kalendarium

Część druga

Zbigniew Kozub *Beati estis*
na sopran solo, chór mieszany i wielką orkiestrę symfoniczną

Wykonawcy
Agnieszka Mikołajczyk - sopran
Chóry uczestniczące w Festiwalu
Orkiestra Symfoniczna Akademii Muzycznej im. Ignacego Jana Paderewskiego
Marcin Sompoliński - dyrygent

Koncerty Festiwalowe

Czwartek, 4 maja 2000 r.

16.00 Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Wydział Studiów Edukacyjnych, ul. Szamarzewskiego 89

Koncert Chóru Uniwersytetu Stanowego Wayne w Detroit, USA
Dyrygent Dennis J. Tini

16.15 Aula Zespołu Szkół Muzycznych, ul. Głogowska 90
Koncert Wokalnego Zespołu Jazzowego „LATE NIGHT BLUES” Elmhurst College, USA
Dyrygent Susan Morningner

17.15 Mosina, Kościół p.w. Św. Mikołaja, ul. Kościuszki 1
Koncert Chóru *Campus Cantabile* Uniwersytetu w Poczdamie, Niemcy
Dyrygent Kristian Commichau

Piątek, 5 maja 2000 r.

11.15 Murowana Goślina, Kościół p.w. Św. Ducha, ul. Dworcowa 3
Koncert

Chóru Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Dyrygent Grzegorz Pecka
Chóru Uniwersytetu w Białymstoku, Dyrygent Edward Kulikowski

12.00 Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Wydział Fizyki, ul. Umultowska 85
Koncert Wokalnego Zespołu Jazzowego „LATE NIGHT BLUES” Elmhurst College, USA
Dyrygent Susan Morningner

12.00 Aula Liceum Muzycznego im. Mieczysława Karłowicza, ul. Solna 12
Koncert Chóru *Campus Cantabile* Uniwersytetu w Poczdamie, Niemcy
Dyrygent Kristian Commichau

12.00 Aula Liceum Ogólnokształcącego Siostr Urszulanek, al. Niepodległości 43
Koncert Chóru BELCANTO Akademii Sztuki

Uniwersytetu Braca Karic w Belgradzie, Jugosławia

Dyrygent Nada Vukovic
12.00 Aula Wydziału Teologicznego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, ul. Wieżowa 2/4
Koncert Chóru Akademickiego im. prof. W. Wawrzyszka Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego

12.00 w Olsztynie, Dyrygent Benedykt Błoński
Aula Liceum Ogólnokształcącego św. Marii Magdaleny, ul. Garbary 24

Koncert Chóru Uniwersytetu w Oviedo, Hiszpania
Dyrygent Joaquin Valdeón

12.00 Aula Państwowej Podstawowej Szkoły Chóralnej Jerzego Kurczewskiego, ul. Cegielskiego 1

Koncert Chóru Kameralnego COLLEGIUM MUSICUM Uniwersytetu Warszawskiego
Dyrygent Andrzej Borzym

12.00 Aula Liceum Ogólnokształcącego nr VIII im. Adama Mickiewicza, ul. Głogowska 92
Koncert Chóru Akademickiego - VUS Pardubice, Czechy

Dyrygent Jiří Konar
12.30 Aula Liceum Ogólnokształcącego nr I im. Karola Marcinkowskiego, ul. Bukowska 16

Koncert Chóru Uniwersytetu w Aveiro, Portugalia
Dyrygent Artur Pinho

14.00 Aula Akademii Muzycznej im. Ignacego Jana Paderewskiego, ul. Św. Marcin 87

Koncert
Chóru POTE - Panonnton, Pécs, Węgry, Dyrygent Tamas Lakner
Chóru Uniwersytetu Stanowego Wayne w Detroit, USA, Dyrygent Dennis J. Tini

Msze św. z koncertem

Niedziela, 7 maja 2000 r.

9.00 Parafia p.w. Bożego Ciała, ul. Strzelecka 40
Chór Uniwersytetu w Aveiro, Portugalia
Dyrygent Artur Pinho

9.00 Parafia p.w. Św. Franciszka Serafickiego, ul. Garbary 22
Chór Uniwersytetu w Oviedo, Hiszpania
Dyrygent Joaquin Valdeón

9.00 Parafia p.w. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy i Św. Marii Magdaleny, Pl. Kolegiacki 10
Chór POTE - Panonnton, Pécs, Węgry
Dyrygent Tamas Lakner

9.30 Parafia p.w. Św. Jana Kantego, ul. Grunwaldzka 86
Chór Akademicki im. prof. W. Wawrzyszka Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie
Dyrygent Benedykt Błoński

30 kwietnia (niedziela)

godz. 15.30 pedagogika (Leszno)

13 maja (sobota)

godz. 9.00 filozofia, kulturoznawstwo, politologia (studia dzienne)

godz. 11.00 Wydział Nauk Geograficznych i Geologicznych (studia dzienne i zaoczne)

godz. 13.30 psychologia, socjologia, studium pracy socjalnej (studia dzienne)

14 maja (niedziela)

godz. 10.00 europeistyka (studia dzienne)

godz. 12.00 prawo (studia dzienne)

20 maja (sobota)

godz. 9.00 filozofia, kulturoznawstwo, socjologia, psychologia (studia zaoczne i wieczorowe)

godz. 11.00-13.00 Wydział Biologii (studia dzienne i zaoczne)

godz. 13.30 politologia (studia zaoczne)

21 maja (niedziela)

godz. 10.00 (Kolegium Języków Obcych (studia dzienne i zaoczne)

godz. 12.00 prawo (studia zaoczne)

Absolutoria 2000 w UAM

27 maja (sobota)

godz. 9.00 filologia angielska, lingwistyka stosowana,

godz. 11.30 filologia rosyjska, filologia rosyjsko-angielska, filologia rosyjsko-ukraińska, filologia germańska, filologia duńska, filologia norweska

godz. 14.00 filologia romańska, filologia hiszpańska, filologia włoska, filologia rumuńska, arabistyka, japonistyka, językoznawstwo i informacja naukowa

28 maja (niedziela)

godz. 9.00 pedagogika 5-letnie

(studia zaoczne)

godz. 11.00 pedagogika po SN II° naucz. początkowe i wych. przedszkolne

(studia zaoczne)

godz. 13.00 pedagogika (studia dzienne)

1 czerwca (czwartek)

godz. 15.00 teologia

3 czerwca (sobota)

godz. 9.00 Wydział Chemii

godz. 11.00-12.30 Wydział Matematyki i Informatyki (studia dzienne i zaoczne)

godz. 13.00 administracja (studia zaoczne)

4 czerwca (niedziela)

godz. 9.00-10.30 Wydział Historyczny (studia dzienne i zaoczne)

godz. 11.00-13.00 Wydział Historyczny (studia dzienne i zaoczne)

9 czerwca (piątek)

godz. 14.30 fizyka (studia dzienne i zaoczne)

10 czerwca (sobota)

godz. 9.00-12.00 Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej (studia dzienne i zaoczne)

godz. 13.00-15.00 studia dzienne II° po Kolegium Edukacyjnym, Kolegium Edukacyjne, studia zaoczne II° po Kolegium Edukacyjnym

23 czerwca (piątek)

godz. 16.00 zarządzanie i marketing (studia dzienne)

9.30 Parafia p.w. Św. Wojciecha, Wzgórze Św. Wojciecha
Chór Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego
Dyrygent Grzegorz Pecka

9.30 Parafia Św. Anny, ul. Limanowskiego 13
Chór Akademicki VUS Pardubice, Czechy
Dyrygent Jii Konar

10.00 Kościół o.o. Franciszkanów, Wzgórze Przemysław

Wokalny Zespół Jazzowy „LATE NIGHT BLUES” Elmhurst College, USA

Dyrygent Susan Morningner
Chór Uniwersytetu Stanowego Wayne w Detroit, USA

Dyrygent Dennis J. Tini

10.15 Parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa i Św. Floriana, ul. Kościelna 3
Chór Uniwersytetu w Białymstoku
Dyrygent Edward Kulikowski

Imprezy towarzyszące

Czwartek, 4 maja 2000 r.

15.00 Aula Liceum Muzycznego im. Mieczysława Karłowicza, ul. Solna 12
Seminarium amerykańskiej muzyki organowej prowadzone przez Norah Duncan, Detroit, USA

Piątek, 5 maja 2000 r.

10.30 Akademia Muzyczna im. Ignacego Jana Paderewskiego, ul. Św. Marcin 87

Seminarium muzyki amerykańskiej prowadzone przez członków Duo Jazz,

Chrisa Collinsa i Dennisa Tini z Uniwersytetu Stanowego Wayne, Detroit, USA

15.00 Aula Liceum Muzycznego im. Mieczysława Karłowicza, ul. Solna 12

Seminarium amerykańskiej muzyki organowej prowadzone przez Norah Duncan, Detroit, USA

22.00 Klub Jazzowy Blue Note, ul. św. Marcin 80/82 (wejście od ulicy Kościuszki)

Koncert
Wokalnego Zespołu Jazzowego „LATE NIGHT BLUES” Elmhurst College, USA

Duo Jazz z Uniwersytetu Stanowego Wayne, Detroit, USA

Chris Collins - saksofon + woodwinds, Dennis Tini - fortepian

Sobota, 6 maja 2000 r.

19.00 Kościół św. Jana Vianneya, Podlaska 10
Recital organowy w wykonaniu Norah Duncan, Detroit, USA

Na wszystkie koncerty z wyjątkiem Koncertu Finałowego 6 V 2000 r. wstęp wolny.



Program spotkania nad jeziorem Lednica k. Gniezna 10/11 czerwca 2000

9.00 - Msza dla służb lednickich - Namiot Eucharystyczny

12.00 - Anioł Pański

14.00 - Chrząst dorosłych na Ostrowie Lednickim. Procesja ochrzczonych z Arką Przymierza ku Bramie III Tysiąclecia; w miejscu chrztu przodków - nasza obietnica wierności Bogu

15.00 - Możliwość odprawienia mszy św. dla przybyłych kapłanów w Namiocie Eucharystycznym

17.00 - Rozpoczęcie nabożeństwa, powitanie przybyłych gości i młodzieży

17.30 - Nabożeństwo Przymierza; kapłani poniosą Arkę Przymierza; rozdanie księgom jubileuszowych, lednickich stuł

20.00 - Nabożeństwo Wcielenia

21.30 - Przesłanie Ojca Świętego

22.00 - Nabożeństwo Odkupienia

24.00 - Msza o Duchu Świętym

1.00 - Akt wyboru Chrystusa na Króla III Tysiąclecia

1.30 - Przejście przez Bramę III Tysiąclecia, uzyskanie jubileuszowego odpustu

6.00 - Jutrznia

Kochani Młodzi Przyjaciele!

Chrystus jest wszystkim! Bez Niego nie ma życia. Nie ma perspektywy ani nadziei. Być z Chrystusem, żyć z Nim - to zwyciężyć. Dlatego spotykamy się nad Lednicą, gdzie z inspiracji Ojca Świętego już po raz czwarty przechodzimy przez Bramę III Tysiąclecia. Jest nas wielu, tych, którzy wybierają Chrystusa i pragną za Nim podążać.

Tego wyjątkowego roku 2000 nikt nie może pozostać sam. Nad Lednicą jesteśmy jedną wspólnotą wybraną przez Ducha Świętego, w imię Chrystusa. Będzie Ksiądz Prymas, będą nasi biskupi i duszpasterze. Ojciec Święty występuje do nas orędzie.

Nie może zabraknąć Ci wyobraźni. To jedyna szansa tak wielkiego zgromadzenia milenijnego w kraju. Wspólnie zapalimy ogień wiary, uderzymy w Dzwon III Tysiąclecia, podzielimy się lednickim chlebem i miodem.

Otrzymacie lednickie krzyże, najstarszą replikę krzyża znanego na ziemiach polskich, tablicę z dekalogiem i Ewangelię św. Łukasza. Wszyscy dostąpimy jubileuszowego odpustu. Czekamy na Was! Do zobaczenia nad Lednicą!

Z Bogiem.

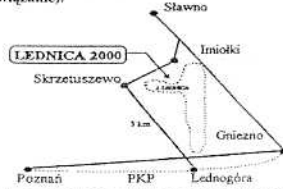
Jan Góra OP

INFORMACJE:

Duszpasterstwo Akademickie OO. Dominikanów
61-716 Poznań, ul. Kościuszki 99
tel. (0-61) 852 31 34, fax (0-61) 852 38 67
www.lednica2000.pl

UWAGA!

1. Cała organizacja spotkania spoczywa na młodzieży, nie mamy żadnych funduszy poza 5 zł od osoby (1/3 biletu do kina), które prosimy wpłacać na konto: II O/PKO BP Poznań 10204030-7433-270-1 (dowód wpłaty prosimy przynieść na spotkanie) lub w recepcji na Polach Lednickich.
2. Nabożeństwo trwa całą noc i odbywa się pod gołym niebem, zabierz coś do siedzenia, ciepłe okrycie, latarkę, dobre buty. Na placu będzie możliwość zakupu napojów i ciepłego posiłku.
3. Możesz zabrać płaszcz przeciwdeszczowy lub modlić się o dobrą pogodę (preferujemy to drugie rozwiązanie).



**KARTA ZGŁOSZENIA UCZESTNICTWA
W OGÓLNOPOLSKIM APELU III TYSIĄCLECIA**

imię i nazwisko / nazwa grupy, opiekun
liczba osób przyjazd autokarem.....tak.....nie
adres, tel.....
Czy mógłby nam pomóc w przygotowaniu i organizacji spotkania?
LUB INTERNETEM: www.lednica2000.pl

Korespondencja

We wrześniu 1994 r. oddano do użytku salę sportową przy Instytucie Fizyki na Morasku. Powiększyła ona zasoby własnych obiektów sportowych Studium Wychowania Fizycznego i Sportu naszego Uniwersytetu. Od początku działalności sala tętniła życiem. Oprócz prowadzonych zajęć dydaktycznych dla studentów I i II roku studiów była i nadal pozostaje miejscem wielu zajęć rekreacyjnych dla dużej liczby pracowników Uniwersytetu i ich rodzin. We wszystkie dni tygodnia godziny popołudniowe i wieczorne wypełnione są spragnionymi ruchu ludźmi. Sprzęt na siłowni eksploatowany jest do granic wytrzymałości. Niewielkie awarie usuwane są na bieżąco przez pracowników obsługi, panów: Kolińskiego, Górki i Andrzejewskiego, przy pomocy i pełnym zrozumieniu kierownika administracyjnego p. Jerzego Wrocińskiego.

W ramach zajęć rekreacyjnych działają zorganizowane grupy koszykarzy Instytutu Fizyki i Instytutu Akustyki, siatkarzy z Instytutu Geologii i Instytutu Fizyki, halowej piłki nożnej „Orły Rektora”, aerobiku dla pań. Swoje godziny mają sekcje trójbój siłowego, lekkoatletyczna i pływacka. Niewielka sauna rozgrzewa i leczy ciała wielu ludzi.

Oddzielny rozdział stanowi Halowa Liga Piłki Nożnej Wydziału Nauk Geograficznych i Geologicznych. 8 kwietnia br. zakończono właśnie szesnastą już edycję rozgrywek tej ligi. Brało w niej udział dziewięć drużyn. Ciekawostkę stanowi ich nazewnictwo. Oto one: BEZ, MANDARYNKI, DEZERTERY, DRINK TEAM, DRZI-PIŚCI, FC PREMIUM, GENETIX, POSPOLITE RUSZENIE, WC DAMSKI, ZE.RO.

Po zaciętej, dwuetapowej rundzie rozgrywek, mistrzostwo ligi zdobyła drużyna GENETIX w składzie: Tomasz Hapke, Tomasz Janowski, Przemysław Ratusznik, Krzysztof Rysiułkiewicz, Waldemar Skulina, Łukasz Wawrzyniak, Marek Widera, Tomasz Wysocki. Królem strzelców został Jacek Burdziąg z zespołu ZE.RO.

Rozgrywkom patronował i ufundował nagrody Dziekan WNGiG pan prof. dr hab. Andrzej Kostrzewski, który wyróżnił również nagrodą specjalną za współorganizowanie i kierowanie rozgrywkami Wojciecha Rosika.

Gdy 17 maja, zgodnie już z tradycją, odbędzie się „Dzień Sportu”, sala sportowa na Morasku będzie gościła siatkarzy oraz biegaczy. W przepięknej scenarii i zieleni, oby przy pięknej pogodzie, uczymy nasz uniwersytecki sport.

ANDRZEJ KOLIŃSKI

ŻEGLARSKA AKCJA LETNIA

1. Zarząd Główny AZS informuje, że w sezonie letnim 2000 roku organizuje w Gdańsku - w Górkach Zachodnich obozy szkoleniowe na stopień żeglarsza jachtowego z rejssem stażowym i sternika jachtowego z rejssem uzupełniającym staż.

Organizator: Zarząd Główny AZS

Miejsce: Ośrodek Szkoleniowo-Wypoczynkowy AZS, Górkach Zachodnie, ul. Stogi 14 80-642 Gdańsk, tel. (058) 307-30-82

Terminy:

I TURNUS: 30.06. - 15.07.

II TURNUS: 16.07. - 31.07.

Program: szkolenie teoretyczne i praktyczne zakończone egzaminami na poszczególne stopnie

Cena: 1.200 PLN od osoby (zakwaterowanie, wyżywienie, szkolenie).

ZNIŻKA dla studentów.

Dodatkowo opłaty egzaminacyjne i patent wg cennika PZZ.

Sprzęt: 4 Nefryty, 1 DZ, 1 Orion, HTC, jacht do odbywania rejsu stażowego

2. Kurs na stopień żeglarski i żeglarsza jachtowego

Miejsce: Ośrodek AZS w Wilkasach k. Giżycka

Terminy:

03.07. - 15.07.2000

16.07. - 29.07.2000

Cena: 1000,- PLN (zakwaterowanie, wyżywienie, szkolenie, ubezpieczenie NW)

Opłaty dodatkowe za egzamin i za patent.

Zgłoszenia i informacje:

ZG AZS Warszawa, ul. Flory 3, 00-586 Warszawa, tel./fax. 0-22 849-24-04; 0-22 849-71-36.

Program otwarcia DNIA SPORTU UAM

17 maja 2000 r. (środa) Hala UAM ul. Młyńska 15

- godz. 9.00 - Oficjalne otwarcie Dnia Sportu z udziałem JM Rektora UAM
 godz. 9.15 - Pokaz aerobiku sportowego w wykonaniu Sekcji KU AZS UAM
 godz. 9.30 - Mecz eliminacyjny 1-4 finału Turnieju Koszykówki Mężczyzn
 godz. 10.15 - Mecz eliminacyjny 2-3 finału Turnieju Koszykówki Mężczyzn
 godz. 11.00 - Pokaz KARATE, AIKIDO, WING-CHUN KUNG-FU
 godz. 11.15 - Mecz towarzyski w koszykówce: Pracownicy UAM - Zespół Redakcyjny „Głosu Wielkopolskiego”
 godz. 12.00 - Pokaz aerobiku sportowego w wykonaniu Sekcji KU AZS UAM

Program DNIA SPORTU UAM - 17 maja 2000 r.

1. Uroczystość otwarcia DNIA SPORTU - godz. 9.00-10.30 Hala UAM Poznań, ul. Młyńska 15
2. Turniej Halowej Piłki Nożnej - godz. 8.00-16.00 Hala AWF Poznań, ul. Chwiałkowskiego 34
3. I Mistrzostwa UAM na Ergometrze Wioślarskim Kobiet i Mężczyzn - godz. 8.00-12.00 SWFiS UAM Poznań, ul. Szamarzewskiego 89
4. Finały Turnieju w Piłce Siatkowej Kobiet i Mężczyzn - godz. 9.30-14.30 Sala UAM Poznań, ul. Umultowska 85
5. Finały Turnieju Koszykówki Kobiet i Mężczyzn - godz. 9.30-15.30 Hala UAM Poznań, ul. Młyńska 15
6. IV Otwarte Mistrzostwa UAM w Wyciskaniu Sztangi Leżąc Kobiet i Mężczyzn - godz. 10.00 - 12.30 Ośrodek TKKF Poznań, ul. Winogrody 11
7. Otwarte Mistrzostwa UAM w Narciarstwie Alpejskim Kobiet i Mężczyzn - godz. 10.30-13.45 CCN „Malta Ski” Poznań, ul. Wiankowa
8. Otwarte Mistrzostwa UAM w Biegu na Łyżworolkach Kobiet i Mężczyzn - godz. 10.30-11.45 Tor Regatowy „Malta” Poznań, ul. Krańcowa
9. IV Otwarte Mistrzostwa UAM w Tenisie Stołowym Kobiet i Mężczyzn - godz. 10.30-16.30 Sala KS „Budowlani” Poznań, ul. Kościelna 9
10. Otwarte Mistrzostwa UAM w Kolarstwie Górskim Kobiet i Mężczyzn - godz. 10.30-13.00 Tereny przy hali UAM, Poznań, ul. Umultowska 85
11. Otwarte Mistrzostwa UAM w Pływaniu Kobiet i Mężczyzn - godz. 10.45-13.45 Basen POSiR Poznań, ul. Chwiałkowskiego 34
12. XXVII Otwarte Mistrzostwa UAM w Judo Kobiet i Mężczyzn - godz. 11.00-17.00 Sala górna UAM Poznań, ul. Szamarzewskiego 89
13. Otwarte Mistrzostwa UAM w Siłowaniu na Rękę Mężczyzn - godz. 12.30-14.00 Ośrodek TKKF Poznań, ul. Winogrody 11
14. Finały Turnieju Piłki Siatkowej dla Pracowników UAM - godz. 13.00-17.00, Sala dolna UAM Poznań, ul. Szamarzewskiego 89
15. Otwarte Mistrzostwa UAM w Wspinaczce Sportowej Kobiet i Mężczyzn - godz. 14.00-17.30 Hala OŚ AZS Poznań, ul. Pułaskiego 30
16. VII Bieg Wiosenny UAM Kobiet i Mężczyzn - godz. 16.00-17.30 Hala UAM Poznań, ul. Umultowska 85

Lokalizacja imprez (oprac. SWFiS UAM)

DYSCIPLINA	Hala AWF ul. Chwiałkowskiego 34	p. 31 ul. Szamarzewskiego 89	Hala UAM ul. Młyńska 15	Sala UAM Morasko ul. Umultowska 85	Tor Regatowy „Malta” ul. Krańcowa	Sala KS „Budowlani” ul. Kościelna 9
Turniej Halowej Piłki Nożnej	8.00 - 16.00					
I Mistrzostwa UAM na Ergometrze Wioślarskim		8.00 - 12.00				
UROCZYSTOŚĆ OTWARCIA „DNIA SPORTU UAM”			9.00 - 10.30			
Finały Turnieju w Piłce Siatkowej				9.30 - 14.30		
Finały Turnieju Koszykówki			9.30 - 15.30			
Otwarte Mistrzostwa UAM w Kolarstwie Górskim				10.30 - 13.00		
Otwarte Mistrzostwa UAM w Biegu na Łyżworolkach					10.30 - 11.45	
IV Otwarte Mistrzostwa UAM w Tenisie Stołowym						10.30 - 16.30
VII Bieg Wiosenny				16.00 - 17.30		

DYSCIPLINA	Ośrodek TKKF ul. Winogrody 11	CCN „Malta Ski” ul. Wiankowa	Basen POSiR ul. Chwiałkowskiego 34	Sala górna UAM ul. Szamarzewskiego 89	Sala dolna UAM ul. Szamarzewskiego 89	Hala OŚ AZS ul. Pułaskiego 30
IV Otwarte Mistrzostwa UAM w Wyciskaniu Sztangi Leżąc	10.00 - 12.30					
Otwarte Mistrzostwa UAM w Narciarstwie Alpejskim		10.30 - 13.45				
Otwarte Mistrzostwa UAM w Pływaniu			10.45 - 13.45			
XXVII Otwarte Mistrzostwa UAM w Judo				11.00 - 17.00		
Otwarte Mistrzostwa UAM w Siłowaniu na Rękę	12.30 - 14.00					
Finały Turnieju Piłki Siatkowej dla Pracowników UAM					13.00 - 17.00	
Otwarte Mistrzostwa UAM w Wspinaczce Sportowej						14.00 - 17.30

24. marca o świcie nasze autokary zatrzymują się u stóp Góry Błogosławieństw. Dwa tysiące lat wcześniej Jezus wygłaszał na jej szczycie słynne Kazanie na Górze. Wchodzimy na asfaltową serpentynę oplatającą wzgórze. Na jej brzegach ustawiono duże, metalowe lampy oliwne, które w dzień i w nocy przypominają, by nie przekraczać brzegów drogi - wzgórze jest bowiem częściowo zaminowane. Tysiące młodych ludzi w pelerynach raźnie maszeruje ku szczytowi. Na porannym, chłodnym wietrze powiewają flagi narodowe ze wszystkich kontynentów. Jest zimno, deszczowo i bardzo wcześnie, nie widać jednak, by ponura aura komukolwiek przeszkadzała. Gitarzyści, bębniści, dziewczyny z tamburinami i kastanietami, brną dzielnie przed siebie, akompaniując swoim rozśpiewanym grupom. Wszyscy śpiewają to samo, tyle że każdy we własnym języku... „Idźcie i ogłoście Moim braciom niech idą do Galilei, bo tam Mnie zobaczą”. Kilka godzin później zawtóruje im po włosku zachęcony pieśnią Papież.

Szczyt góry jest ogromną płaszczyzną, z której doskonale widać Morze Galilejskie. Otoczony jest wieńcem dużych, barwnych i oryginalnych transparentów - również polskich. (Świetnie widać Kraków, Łódź, a także pokazanych rozmiarów „cytrynowy” Poznań). Czekamy na Ojca Świętego. W pewnym momencie nad zgromadzeniem pojawia się orzeł - zatacza kilka kół i znika z pola widzenia. Krótco potem na pochmurne niebo wlatuje papieski helikopter.

„Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie. Błogosławieni, którzy się smućą, albowiem oni będą pocieszeni. Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiadają ziemię. Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni. Błogosławieni miłośni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią. Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą. Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi. Błogosławieni, którzy cierpią prześladowania dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie. Błogosławieni jesteście, gdy ludzie was urągają i prześladują was i gdy z Mego powodu mówią kłamliwie wszystko złe na was. Cieszcie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie”.

„Jezus czekał tutaj na was dwa tysiące lat - mówi Papież po przypomnieniu fragmentu Kazania na Górze, jakim jest Ośiem Błogosławieństw. - Wszyscy jesteście zaproszeni do tego, by te błogosławieństwa zrealizowały się w was, jesteście powołani do takiej postawy”. Ośiem Błogosławieństw kontra ideologia sukcesu. Czy warto żyć w taki sposób na przełomie drugiego i trzeciego tysiąclecia? Czy istnieją gdzieś zwyczajni ludzie, którzy właśnie tak żyją? Istnieją. Spotkałam ich w Galilei.

Błogosławieni ubodzy w duchu...

Spotkaniom Jana Pawła II z młodymi świata towarzyszy od lat tradycja tzw. Spot-

kań powołaniowych. Odbywają się one zwykle na drugi dzień po uroczystej mszy świętej z Papieżem, tym razem jednak „godzina powołań” odbyła się jeszcze tego samego dnia. Na ołtarzu, z którego Ojciec Święty mówił o Ośmiu Błogosławieństwach, zasiadli liczni kardynałowie i biskupi z różnych stron świata. Głównymi prowadzącymi byli natomiast Hiszpanie - inicjatorzy Drogi Neokatechumenalnej: Kiko Argüello, Carmen Hernandez i Ojciec Mario Pezzi. „Jeżeli naprawdę czujesz, że Bóg woła cię do kapłaństwa, albo do życia w zakonie, wstań i przyjdź tutaj!” - zapraszali w swych krótkich mowach wstępnych obecni na wzgórzu dostojnicy Kościoła. Później powtórzył to również Kiko Argüello.

Obserwowałam spotkania powołaniowe od 1991 roku i ani razu nie zdarzyło się jeszcze, by zaproszenia kierowane do młodych pozostały bez odpowiedzi. 24. marca nad Górą Błogosławieństw od rana zbierały się ołowiane chmury. Deszcz lunął z nieba dopiero po południu. Ze względu na zaistniałe okoliczności Kiko poinformował przez mikrofon, że zamykamy zgromadzenie i wracamy autokarami do swoich obozów. Podniósł się ogromny i zaskakujący protest. „Chcicie pozostać mimo takiego oberwania chmury? - nawet Kiko był nieco zdziwiony - Chcicie brnąć przez to błoto aż do ołtarza?”. „Tak!” - odpowiedział bezzwłocznie tłum. „Dobrze, w takim razie kontynuujemy”. Jak zwykle pierwsi ruszyli młodzi mężczyźni, biali i czarni, studenci i robotnicy, niektórzy z tatuażami lub włosami sięgającymi połowy pleców. Na placu po raz kolejny rozległ się śpiew. Tym razem śpiewano po włosku fragment prorocstwa Izajasza: „I zgromadzę wszystkich waszych braci z każdego narodu, jako dar dla Pana. I wezmę spośród nich kapłanów dla siebie, kapłanów, by głosili moją chwałę...”. Następnie do ołtarza podążyły dziewczyny i młode kobiety. Biskupi i kardynałowie mieli pełne ręce roboty - musieli w bardzo krótkim czasie udzielić specjalnego błogosławieństwa, każdemu z ...4000 powołanych.

A deszcz nie padał, tylko lał.

Owoce „godziny powołań” nie mają nic wspólnego z magią chwili. Bo chociaż prawdziwość powołania bohaterów tego wydarzenia jest później gruntownie badana, duża ich większość nie schodzi z obranej drogi.

Błogosławieni miłośni ... Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój...

Siódma rano. Słońce wspina się po bezchmurnym niebie, topiąc w swym świetle wielki, egzotyczny ogród, w którym znajduje się nasza stołówka. Wiatr znad Morza Galilejskiego lekko kołysze palmami i muska setki czarnych, drobnych warkoczyków na głowach Alphonsine.

Jest młoda i wykształcona, z apetytem zajada kanapkę z oliwkowym serem. Mówi po francusku. Mieszka w Rwandzie, pochodzi z plemienia Tutsi. Wiem, że Hutu zabili całą jej rodzinę, przeżyła tylko ona

i siostra ojca. Ponieważ spalili także całe ich domostwo, Alphonsine mieszka u przyjaciół w stolicy. Jest pogodna, spokojna i całkowicie pogodzona ze swą tragiczną historią. „Gdybym nie była w Kościele, zabijałabym jak oni. Jeżeli naprawdę nie wierzysz w Boga, nie jesteś w stanie znieść tego piekła, nie jesteś w stanie nie zabijać”.

Od lat Alphonsine związana jest ze wspólnotą zajmującą się m.in. katechizacją dorosłych. „Mówienie o Bogu w realiach Rwandy jest szalenie trudne, ale konieczne. Tylko w ten sposób można powstrzymać tę niekończącą się rzeź, bo tylko w ten sposób jedni będą mieli szansę wybaczyć drugim. Mimo wszystko - wybaczyć. Bardzo trudno jest mówić Tutsi, którym Hutu wymordowało najbliższych, by nie zabijali w odwecie. Samo przekonywanie jest ryzykiem, wygląda podejrzanie, ludzie patrzą na ciebie i zastanawiają się czy jesteś wrogiem, czy wariatem”. Razem z Alphonsine przyleciało do Izraela na spotkanie z Papieżem 500 Rwandczyków. Liczba ta zaskakuje. Rwanda nie należy przecież do zamożnych państw. „...To prawda - śmieje się dziewczyna - ale czy fakt, że żyjemy w biednym kraju musi o wszystkim przesądzać?... Wielu z nas pracowało ciężko, by zdobyć pieniądze na tę pielgrzymkę, wielu zaciągnęło kredyty... Poza tym bracia z naszych wspólnot wsparli nas dobrowolnie swoimi prywatnymi oszczędnościami. To szczególna pielgrzymka, szczególny czas i szczególne miejsce. Spotkanie z Papieżem może zmienić nas i nasze życie, nie tylko dla nas samych, ale także dla innych. Także dla Rwandy”.

Błogosławieni cisi...

Jacek, Kuba i Adam studiowali na tym samym roku Wydziału Lekarskiego warszawskiej Akademii Medycznej. Byli młodzi, zdolni i ambitni. Z dyplomem lekarza w kieszeni ruszyli na „podbój świata”.

Jacek jest moim kuzynem, pracuje dziś jako specjalista gastrolog w jednym z największych szpitali w Kopenhadze. Kuba oprócz specjalizacji z neurologii, zrobił karierę muzyczną i razem z zespołem „Elektryczne Gitary” nagrał kilka płyt. Jeśli chodzi o Adama - wszystko wskazywało na to, że zostanie świetnym ginekologiem. Tak się jednak nie stało, pewnego dnia zrezygnował z pracy i przerwał robienie specjalizacji. Niedługo potem wraz z rodziną opuścił stolicę.

Człowieka, którego znałam z opowiadań mojego kuzyna spotkałam właśnie w Izraelu, razem z żoną odpowiadał za nasz autokar. Kilka lat temu wyjechali z Warszawy, by całkowicie oddać się ewangelizacji, są dzisiaj tzw. katechistami wędrownymi i mieszkają na południu Polski.

Jacek twierdzi, że Adam zmarnował sobie nie tylko karierę, ale również życie. Ja natomiast myślę, że nie widziałam nigdy wcześniej tak spełnionego i szczęśliwego człowieka.

Na Górze Błogosławieństw jedna z kobiet dostała ataku epilepsji. „Czy jest tu jakiś lekarz?!” - zawołał ktoś. Adam zjawił się przy niej natychmiast.